

## Zaś Prawo Mojżesza weszło bokiem...

(Rzymian 5,20; NBG)

**J**ak to bokiem? Dlaczego bokiem? Tak tłumacząc, „obrażam” judaistów, a rabini gotowi ponieść wielki wrzask. Nadto poważna grupa pastorów oraz rabini mesjanistyczni (stworzono takie pojęcie!). Z tego się trzeba wytłumaczyć! Proszę bardzo. Tym bardziej, że powroty do Prawa Przykazań (Mojżesza) zamiast maleć – stają się wręcz nagminne.

W gronie ortodoksyjnych Żydów, tych według cielesnej natury, nie należy używać zwrotu – Stare Przymierze z Izraelem. Bo zaraz ktoś się obruszy i zapyta: Dlaczego – stare? Ponieważ jest i nowe – Nowe Przymierze z Izraelem. Jednak z różnych powodów się tego nie przyjmuje i kwita. No to wpieryw porozmawiajmy o *Tanach*. Tym bardziej, że i Żydzi mają świadomość końca obecnego porządku rzeczy.

Zatem zapytam oponentów:

- Czy było wolą Boga byśmy znali co jest dobre, a co złe i w myśl tego postępowali?

A sam odpowiem cytatem z Pisma: **WIEKUISTY, Bóg, przykazał też człowiekowi, mówiąc: Możesz spożywać z każdego drzewa ogrodu; ale z drzewa Poznania Dobrego i Złego - nie będziesz z niego spożywał; bo gdy z niego spożyjesz, wydany śmierci - umrzesz (I Mojżesza 2,16-17; NBG)**. A przecież Prawo Mojżesza opiera się na tym poznaniu.

- Czy Hebel (Abel) spodobał się Bogu z uwagi na uczynki sumienia (rozeznanie dobrego i złego, które miał, jako syn Adama)? O niczym takim nie pisze. Wprost przeciwnie. Abel zabił niewinne zwierzęta, czego tuż po Edenie nie robiono. Na to Bóg zezwolił dopiero po potopie, czyli za ok.1500 lat.

**A po pewnym czasie stało się, że Kain przyniósł WIEKUISTEMU dar z owoców ziemi; także Hebel przyniósł z pierwotnych swojej trzody oraz z ich tłuszczu. Zaś PAN wejrzał na Hebła oraz na jego dar; ale na Kaina i na jego dar nie wejrzał (I Mojżesza 4,3-5; NBG)**. Jak to więc jest z tym Ablem? Dlaczego był miłym Bogu? W czym to się przejawiało? I czy Abel nie był owocem początku predestynacji?

- Czy Noe, Abraham, Jakób oraz 12 patriarchów przestrzegało Prawa Mojżesza? Ale skądże! Tego Prawa jeszcze nie było! A jednak stali się filarami Izraela. Więc, dlaczego? Co było ich wspólną cechą? Czemu spodobali się Bogu?

- Czy przez Prawo Mojżesza możliwe jest zbawienie, owa nadzieja Izraela - a zatem życie wieczne?

**Przeklęty każdy, kto nie dotrzyma słów tego Prawa, by je spełniał (V Mojżesza 27,26; NBG)**.

- Kogo miał na myśli Mojżesz, gdy powiedział: **Z pośród ciebie, z twoich braci, proroka jak mnie ustanowi ci WIEKUISTY, twój Bóg; jego słuchajcie (V Mojżesza 18,15; NBG)**? Kto był tym drugim prorokiem – prawodawcą?

- Co znaczą i jakie są konsekwencje słów Boga, wypowiedzianych przez Habakuka: **...zaś sprawiedliwy będzie żył z Mojej wiary (Habakuka 2,4; NBG)**?

Szanowni rabini i ci wszyscy, którzy pod koniec wieków targacie słowa Nowego Przymierza z Izraelem (nawet w Knesecie, w Knesecie!), lub jako pastory zborów mówicie o utracie zbawienia - odpowiedzcie mi na te pytania, a ja posłucham odpowiedzi. Przecież zadałem ich tylko kilka. Nie neguję Prawa Mojżesza, bynajmniej, bo zostało nadane przez Boga; ale spytam: Dlaczego, dlaczego?

Aby się zbliżyć do odpowiedzi na tak postawione pytanie, wpieryw winniśmy ustalić, komu zostało nadane? Ano Izraelowi według ciała, naznaczonemu obrzezka. Wybranemu narodowi Boga Pisma; Boga Abrahama, Izaaka i Jakóba; który objawił się Mojżeszowi w Imieniu: Jam Jest. Jemu i nikomu poza tym. Inne narody mogły z niego czerpać, ale do cielesnego Izraela nie należały, nie należą oraz nie będą należały (pomijam konwertytów na judaizm). A jacy są Izrelelicy? Czy to ludzie miłujący Boga i bliźniego? Nie. Gdyby to było prawdą, nie potrzebne byłoby Prawo. **W ich ustach nie ma szczerości; ich wnętrze jest tchnące zgubą, grobem otwartym jest ich gardło, swój język wygładzili (Psalm 5,10; NBG)**. **Jak wąż ostrzą swoje języki, jad żmii pod ich wargami (Psalm 140,4; NBG)**. To nie moje słowa – ale Boga! **Wszyscy odstąpili, razem się zepsuli; nie ma takiego, co czyni dobro - nie ma ani jednego (Psalm 14,3; NBG)**. A zatem to

grzesznicy; ludzie wprowadzie wybrani, lecz upadli! Dano im szansę się podnieść w oparciu o 613 czynków Prawa Mojżesza oraz na tej podstawie, kiedy będą je wykonywać w każdej chwili swojego życia, nazywać się sprawiedliwymi - ale to okazało się mrzonką; nie tędy droga – mówi Bóg. Zatem należy szukać innej, a tą wskazuje Nowe Przymierze z Izraelem.

Więc, po co nadano Prawo? **Zaś przed przyjściem wiary** (tej od Boga, zgodnie z Habakukiem) byliśmy pilnowani pod Prawem Mojżesza, będąc osaczeni dla przyszłej wiary, która została objawiona. Tak, że Prawo stało się naszym nauczycielem (także: odprowadzającym do szkoły) do Chrystusa, abyśmy z wiary zostali uznani za sprawiedliwych. A kiedy przyszła wiara - nie jesteśmy już pod nauczycielem (Galacjan 3, 23-25; NBG).

Słyszycie? Pytam, gdyż szerokie i pewne siebie grono, nie może przyjąć jednego – istnienia dwóch Praw i dwóch rodzajów sprawiedliwości. **Bowiem jak z powodu nieposłuszeństwa jednego człowieka (Adama) - wielu zostało uczynionych winnymi; tak i z powodu posłuszeństwa jednego (Jezusa) - wielu zostanie uznanych sprawiedliwymi. Zaś Prawo Mojżesza weszło bokiem, aby ten fałszywy krok mógł zaobfitować; zaś gdzie zaobfitował grzech, o wiele bardziej obfitywała łaska, aby jak grzech panował w śmierci, tak i łaska mogła panować dzięki sprawiedliwości, ku życiu wiecznemu przez naszego Pana Jezusa Chrystusa (Rzymian 5,10-21; NBG).** Przecież to takie proste.

A że bokiem, to także oczywiste. Bowiem Słowo zostało przeznaczone do wcielenia jeszcze przed założeniem świata. Jezus-Człowiek, modląc się, powiedział: **Ojcze, chcę aby ci, których mi dałeś, gdzie ja jestem i oni byli ze mną, aby oglądali moją chwałę, którą mi dałeś, bowiem umiłowałeś mnie przed założeniem świata (Jan 17,24; NBG).**

Tego (Jezusa), **co został przewidziany przed początkiem świata, a został objawiony przy końcu czasów (1Piotra 1,20; NBG).** Bóg wiedział, że Adam upadnie, a za nim, pograży się w odstępie każdy człowiek. Bóg wiedział, że nikt nie wytrwa w czynkach Prawa Mojżesza, a zatem nie będzie mógł w nim żyć. Zresztą, celem był świat Miłości, a nie zakazów i nakazów, i nieustannych ofiar. Droga wiodła wprost do Chrystusa. Lecz aby ten świat mógł zaistnieć, potrzebna była jednorazowa ofiara doskonała, którą niewinny Jezus-Człowiek złożył na zawsze Bogu.

**Ofiar bitych oraz darów nie żądasz,  
w uszy mi to wpoieś,  
nie wymagasz całopalenia, ani zagrzesznej ofiary.  
Zatem powiedziałem:  
Oto przybyłem, w Zwojach jest o mnie napisane.  
Pragnę spełniać Twą wolę,  
Boże,  
Twoje Prawo jest w moim wnętrzu.  
Zapowiadam zbawienie w licznych zborze,  
oto moich warg nie powściągam,  
wiesz o tym, WIEKUISTY.  
W moim sercu nie ukrywam Twojej sprawiedliwości,  
o prawdzie i Twej pomocy opowiadam;  
przed licznym zbrojem nie taję łaski oraz Twojej niezawodności.  
(Psalm 40, 7-11; NBG)**

O kim tu mowa? Kto to mówi? A że nie wolno łączyć obu Praw, czyli łać młodego wina (Prawa Wiary) do starych bukłaków (Prawa Mojżesza), bo psuje się i jedno i drugie, napisano w Liście do Galatów: **Oto ja, Paweł, mówię wam, że jeżeli się dacie obrzezywać, Chrystus wam nic nie pomoże. A świadczę każdemu człowiekowi, co daje się obrzezywać, że winny jest wypełnić całe Prawo Mojżesza. Zostaliście odłączeni od Chrystusa, wy, którzy uznajecie się za sprawiedliwych w Prawie; wypadliście z łaski. Bowiem my, Duchem, z wiary, oczekujemy nadziei sprawiedliwości. Gdyż w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie nie ma nic znaczenia, ani nieobrzezanie - ale wiara działająca pośród miłości (Do Galacjan 5,2-6; NBG).** Znowu to przypominam.

Kiedy dzisiaj stawia się pytanie, czemu Bóg dopuścił do zburzenia Świątyni Jerozolimskiej na okres 2000 lat, to odpowiedź nasuwa się sama: **Aby okazać wspomnienie swojemu narodowi wybranemu. By odrzucili uczynkowość... Nie mniemajcie, że ja was oskarżam przed Ojcem; oskarżającym was jest Mojżesz, w którym wy macie nadzieję (Jan 5,45; NBG)...** oraz zwrócili

się do łaski. Ponieważ podstawą życia nie są dobre uczynki, te z drzewa Poznania – lecz szlachetne, jak gdyby lepsze, te pochodzące od Boga. Na ich czele kroczy Wiara i Ufność. Zaś wiara jest bazą tego, w czym pokładamy nadzieję, dowodem rzeczy niewidzialnych. Bowiem w niej zostali też poświadczeni starsi.

Wiarą poznajemy, że za sprawą Boga uporządkowana jest doczesność, a to, co jest widzialne, stało się z niewyjawionych.

Z wiary Abel przyniósł znaczniejszą ofiarę w porównaniu z Kainem. Dzięki niej zostało poświadczone, że jest sprawiedliwym, gdyż nad jego darami otrzymał świadectwo Boga. A kiedy przez nią umarł - jeszcze mówi. Z wiary został przeniesiony Enoch, więc nie zobaczył śmierci i nie był znajdowany dlatego, bo Bóg go przeniósł; ponieważ przed przeniesieniem otrzymał świadectwo, że był bardzo miłym Bogu. A bez wiary nie można się podobać; gdyż kto się zwraca do Boga musi uwierzyć, że On istnieje oraz że wynagradza tych, którzy Go szukają. Z wiary co do spraw nie będących jeszcze widzialnymi, Noe - oddając cześć Bogu - kiedy otrzymał ostrzeżenie, zbudował arkę do ratunku swojego domu i dzięki niej skazał świat oraz stał się dziedzicem sprawiedliwości z wiary.

Z wiary Abraham, gdy został powołany, zgodził się wyjść na miejsce, które miał wziąć za dziedzictwo, oraz wyszedł, nie wiedząc dokąd idzie. Z wiary był jako przybysz na ziemi obiecanej, jakby obcej; zamieszkując w namiotach razem z Izaakiem i Jakóblem - współdziedzicami tej samej obietnicy. Gdyż oczekiwał na ojczyznę mającą podwaliny, której twórcą i budowniczym jest Bóg. Z wiary i ta bezpłodna Sara otrzymała zdolność do rozpoczęcia rodu, i urodziła wbrew okresowi starości, gdyż uznała za godnego wiary Tego, co obiecał. Więc dlatego z jednego i to zamierającego łona, zostali zrodzeni liczni jak gwiazdy nieba oraz jak niezliczony piasek na brzegu morza.

Ci wszyscy umarli podczas wiary, nie odebrawszy obietnic - lecz zobaczyli, zaufali i powitali je z dala. Przyznali też, że są tułaczami oraz obcokrajowcami na ziemi. Bo ci, co tak mówią, pokazują, że odczuwają brak ojczyzny. A jeśli przypominają sobie tę, z której wyszli - mają też czas zawrócić. Ale teraz pragną lepszej, to jest niebiańskiej; dlatego nie zawstydzą się nimi Bóg, gdy jest nazywany ich Bogiem, bo przygotował im miasto.

Z wiary ten doświadczany Abraham ofiarował Izaaka, a ofiarował jedynaka kiedy otrzymał obietnice. Do niego zostało powiedziane: *W Izaaku zostanie ci powołane potomstwo*. Zatem wnioskował sobie, że Bóg jest zdolny też wskrzesić z martwych; i stąd go - w podobieństwie wskrzeszenia - otrzymał z powrotem. Z wiary co do przyszłych wydarzeń, także Izaak pobłogosławił Jakóba i Ezawa. Z wiary, kiedy umierał Jakób, pobłogosławił każdego z synów Józefa oraz się pokłonił nad szczytem swojej łaski. Z wiary, kiedy umierał Józef, nakazał odnośnie wyjścia dzieci Izraela i względem swoich kości.

Z wiary, gdy został urodzony Mojżesz, na trzy miesiące został ukryty przez jego rodziców dlatego, że zobaczyli piękne dziecko i nie bali się rozporządzenia władcy. Z wiary, gdy Mojżesz stał się znaczącym, wzbraniał nazywać siebie synem córki faraona. Bo wybrał raczej znośnięcie przeciwności wraz z ludem Boga, niż posiadanie przemijającej rozkoszy grzechu. Uznał też hańbę Chrystusa za większe bogactwo od skarbów Egiptu; ponieważ spoglądał na zapłatę. Z wiary opuścił Egipt, nie bojąc się gniewu króla; bo był silnym, jak gdyby widząc niewidzialne. Z wiary uczynił Paschę oraz przelanie krwi, aby Ten, co zabijał pierworodne, ich nie dotknął. Z wiary przeszli przez morze Czerwone jak przez stały ląd, a Egipcjanie zostali pochłonięci kiedy podjęli tego próbę. Z wiary upadły mury Jerycha, obchodzone dookoła przez siedem dni. Z wiary prostytutka Rachab, kiedy przyjęła szpiegów wraz z pokojem - nie zginęła wraz z tymi, co byli nieposłuszni.

Co więc, mam jeszcze mówić? Bo mi zabraknie czasu, by opowiadać odnośnie Gedeona, Baraka, Samsona, Jefta, Dawida, lecz także i Samuela oraz proroków, którzy z powodu wiary pobili królestwa, spełniali sprawiedliwość, dochodzili obietnic, zamykali paszcze lwów; sflumili moc ognia, uniknęli ostrzy miecza, zostali umocnieni z powodu słabości, stali się silni w walce, pochylili zastępy obcych. Kobiety odbierały swych martwych z powodu wskrzeszenia; zaś drudzy zostali zatłuczeni kijami nie uznawszy wykupienia, by dostąpić lepszego zmartwychwstania. Zaś inni przyjęli próbę szyderstw, biczowań, a nadto pęt i więzienia; zostali ukamienowani, przepiętowani, doświadczani, umarli poprzez mord mieczem, chodzili wokół w owczych i kozich skórach,

cierpiąc biedę, będąc uciskanymi i krzywdzonymi. (Ci, których świat nie był godny); błąkający się na pustkowiach, w górach, jaskiniach i w dziurach ziemi.

Zatem ci wszyscy otrzymali świadectwo z wiary, ale nie odebrali obietnicy, gdyż Bóg przewidział względem nas coś lepszego, oraz by bez nas nie zostali uczynieni doskonałymi (Hebrajczyków 11; NBG).

Otóż, właśnie! Aby otrzymać życie wieczne, trzeba mieć Wiarę od Boga, która jest równocześnie Ufnością. Wiara człowieka nie wystarcza, zresztą często jest myląca i zawodna. Gdyż jeśli ktoś przychodzi i ogłasza innego Jezusa, którego myśmy nie ogłaszali; albo bierzecie innego ducha, którego nie otrzymaliście; albo inną ewangelię, której nie przyjęliście łaskawie - znosicie to dobrze (2 do Koryntian 11,4; NBG). Zatem w skrusze, powtórzę – w skrusze, proście o Wiarę od Boga. Bo to Bóg jest dawcą wszystkiego.

Żywy WIEKUISTY,  
niech będzie pochwalona moja Skala,  
niech będzie wywyższony Bóg zbawienia.  
(Psalm 18,47; NBG)

**26.08.2012**

**Ale proszę was, bracia, aby obserwować tych, co czynią podziały i zgorzenia wbrew na-  
uce, której wyście się nauczyli;  
nawet odwróćcie się od nich.**

**Bo tacy nie służą naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi,  
ale swojemu brzuchowi;  
także zwodzą serca niewinnych pośród pięknej mowy i sławy.  
(Rzymian 16,17-18; NBG)**

**30.08.2012**

**Pośród Mojego domu nie zamieszka obłudnik,  
a ten, kto głosi fałsz nie ostoi się przed Moimi oczami.  
(Psalm 101,7; NBG)**

**O**bluda zawsze mi była wstrętna, nawet w pogańskim życiu; natomiast w uczniostwie Pana, uważałem, że winna zniknąć.

W języku hebrajskim – obłudnik (*chaneph*), to człowiek przewrotny, bezbożny, kłamliwy; natomiast w grece (*hipokrytes*), to udawacz, hipokryta, człowiek grający jakieś role, aktor. I o tym współczesnym aktorstwie chcę napisać.

Zauważcie, jeszcze 150-200 lat temu, świat chował aktorów poza murami cmentarza – dziś stanęli na piedestale. Zdanie aktora w jakiejś sprawie jest niemal wiążącą opinią. To ci dopiero przełom! Co go spowodowało? No, przede wszystkim film, telewizja... znaczenie wizerunku; tych, co są bardzo znani, ale też i przeciętnych. Nie ważne jakim jesteś szubrawcem – ważne abyś się dobrze prezentował i mówił, czego się oczekuje - choćby i jawne kłamstwa. Liczy się twoja maska, poza, sztucznie uformowana osobowość. Działają nawet specjaliści, którzy ci w tym pomogą. Świat przyznaje aktorom „Złote i Srebrne maski”, a przecież owym zaszczytem trzeba by było objąć szerokie gremium ludzi. I dodać jeszcze „Gazmaski”. Bowiemy płoniemy w udawaniu. A podpałkę stanowi reklama.

Niewątpliwie przykrym faktem jest to, że owa obluda, aktorstwo, wkracza też w sferę świętości, do Zgromadzenia Wybranych, do domu samego Pana.

WIEKUISTY,

wysłuchaj mojej słuszości, miej wzgląd na moje wołanie;  
skłoń ucho do mojej prośby, co nie płynie z obłudnych ust.

Niech sprzed Ciebie wyjdzie mój sąd; bo Twe oczy spoglądają na prawość.

Kiedy zbadasz me serce, nawiedzisz mnie w nocy i doświadczysz – nic nie znajdziesz, zła myśl  
nie przeszła przez moje usta.

(Księga Psalmów 17,1-3 )

Tymczasem potrzebne są jakieś lejce, aby obłudę powstrzymać. Bo kto grzeszy – uważa, że wszyscy grzeszą i będzie to propagował, bez względu na zdanie Pisma. **Każdy, kto w nim mieszka nie grzeszy; każdy, kto grzeszy nie ujrzał go, ani go nie poznał (1 Jana 3,6; NBG).**

Kto wchodzi w skład hierarchii – staje się budowniczym hierarchii i choć mówi o powszechnym braterstwie – to czynami temu zaprzecza. **Ale wy nie bądźcie nazywani nauczycielem mistrzem; bowiem jeden jest wasz Mistrz Chrystus; zaś wy wszyscy jesteście braćmi (Mateusz 23,8; NBG).** Kto „węszy” – podejrzewa, że wszyscy „węszą” i szuka źdźbła w oku brata, a belki w swoim własnym nie widzi. **Ale wasza mowa niech będzie: Tak, tak; nie, nie; a co nadto więcej, jest od złego (Mateusz 5,37; NBG).**

Obłudnik ceni obłudnika – a człowieka prostego serca się wystrzega; podejrzewa, że knuje podstęp, albo jest buntownikiem. **Obłudnicy, dobrze o was prorokował Izajasz, mówiąc: Ten lud przybliży się do mnie swymi ustami, i wargami okazuje mi szacunek, ale ich serce daleko jest ode mnie. Lecz daremnie mnie czczą, nauczając nauk wynikających z przykazań ludzi (Mateusz 15,7-9; NBG).**

Kto wlewa młode wino do starych bukłaków – jeszcze nie poznał drogi Pańskiej; odwołując się do rozeznania dobrego i złego, siłą rzeczy wpada w obłudę i pcha innych do udawania. **Mądrością roztropnego jest zrozumienie swojej drogi, zaś obłuda jest niedorzecznością głupców (Przypowieści Salomona 14,6-10; NBG).**

Kto wywyższa cielesną naturę i propaguje jej dobroć – ma wrażenie, że głosi słowo Boga; lecz najczęściej wpada w pułapkę, którą zastawia na drugich. **Słodkim jest dla człowieka chleb obłudy; lecz w następstwie jego usta napelniają się żwirem (Przypowieści Salomona 20,17; NBG).**

To was proszę i do was apeluję, wszelkiej maści przewrotni udawacze, tak Starego, jak i Nowego Przymierza: Zerwijcie ze swym aktorstwem. Ten teatrzyk nie podoba się Bogu! **Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że jesteście podobni do grobów pobielanych, które z wierzchu wydają się piękne, ale wewnątrz pełne są kości martwych i wszelkiej nieczystości. Także i wy, wprowadzie z zewnątrz wydajecie się ludziom sprawiedliwi, ale wewnątrz jesteście pełni obłudy oraz bezprawia (Mateusz 23,27-28; NBG).** Skruszcie się! Proście o więcej łaski, aby zrozumieć swą drogę, sprawiedliwość i wejść do odpocznienia.

Napisał do mnie brat Mariusz, załączając fragment wypowiedzi Witnessa Lee, zatytułowanej „Studium życia”. Jest na tyle ciekawa, że postanowiłem ją rozpropagować. Oto jej treść:

*Księga Wyjścia 12,16 mówi: W pierwszym dniu będziecie mieli zwołanie święte, tak samo w dniu siódmym. Nie będziecie wtedy wykonywać żadnej pracy. Będzie wam tylko wolno przygotować pożywienie. Werset ten oznajmia, że w pierwszym i ostatnim dniu święta niekwaszonych chlebów, nie należało wykonywać żadnej pracy. Oznacza to, że gdy korzystamy z Bożego zbawienia, nie ma w tym miejsca na nasze własne działanie. Musimy nauczyć się zaprzestać własnych działań. Wszelka nasza praca musi ustać. Nie postanawiaj, że będziesz kochającym mężem, uległą żoną ani dzieckiem, które szanuje swoich rodziców. To wszystko, to ludzka praca. Jedyne, co wolno nam robić, to jeść. Wynika stąd, że kiedy uczestniczymy w Bożym zbawieniu, jest w tym tylko miejsce na korzystanie, radowanie się, a nie na działanie. Nie próbuj nic robić - tylko jedz i się raduj.*

*W dzisiejszym chrześcijaństwie panuje dokładnie odwrotna sytuacja. Zamiast jedzenia jest praca. W jednym kazaniu za drugim każe się ludziom podejmować przeróżne działania. Jest to sprzeczne z zasadą Bożego zbawienia. Boże zbawienie nie pozwala nam wykonywać żadnej pracy.*

*Wskutek naszej węzowej natury zaraz po tym, jak zostaliśmy zbawieni czy też ożywieni, podjęliśmy rozmaite postanowienia. Niektórzy z nas postanowili, że przestaną się denerwować; inni - że będą pokorni. Pan jednak nie dopuszcza do takiej pracy. W Bożym zbawieniu wolno nam tylko jeść.*

*W przeciwieństwie do pism, na których opierają się ludzkie religie, Biblia każe Bożemu ludowi w odniesieniu do pierwszego i ostatniego dnia święta nie robić nic, tylko jeść. Gdyby dzieci Izraela w tych dniach pracowały, złamałyby zasadę Bożego zbawienia. Zbawienie służy temu, byśmy z niego korzystali; nie wymaga od nas pracy ani działania. Tymczasem wielu gorliwych chrześcijan zostaje odciętych od społeczności duchowej tylko dlatego, że angażują się w szereg dzia-*

łań. Dodawanie ludzkiego trudu do Bożego zbawienia stanowi zniewagę dla Boga i odcina nas od społeczności.

Trudno nam przestać pracować i zająć się tylko jedzeniem. Zamiast jeść bez pracy, zwykliśmy pracować bez jedzenia. Niektórzy narzekają na nadmiar duchowego pokarmu. Mówią wręcz, że nudzi ich takie jedzenie. To gadanie krążyło kiedyś pośród nas. Słowa takie pochodzą od szatana, Bożego wroga. Gdy tylko padają słowa przeciwko jedzeniu Pana, następuje po nich propozycja, żebyśmy podjęli jakieś działanie. Co za szatańskie zaprzeczenie zasady Bożego zbawienia! Powtarzam, Boże zbawienie wymaga tego, byśmy przestali pracować i nie robili nic, tylko jedli.

Nawet modlitwa może się stać dziełem, którego Bóg zabrania. Załóżmy, że święci postanawiają poświęcić więcej czasu na modlitwę, powiedziałbym tak: Nie pozwól, by modlitwa stała się pracą.

W młodości bardzo zaangażowałem się w pracę dla Pana. Czytałem książki o tym jak być świętym, jak się modlić i jak zwyciężać grzech. Książki te zachęciły mnie do tego, by pracować i robić pewne rzeczy. Następnie, pewnego dnia zobaczyłem światło: uświadomiłem sobie, że Bóg nie chce, abyśmy pracowali - chce, żebyśmy jedli. Jeżeli pragniemy świętować dla Niego musimy zaprzestać własnych działań.

Przypuścimy, że jakiś brat zaprasza was do siebie na ucztę. Wy zaś przychodzicie do niego, lecz spędzacie mnóstwo czasu na pracy dla niego. Kosiecie trawnik, przycinacie drzewa i myjecie okna. Cała wasza praca jest dla tego brata obrażą. On pragnie, żebyście usiedli przy stole i pouczowali z nim. Im więcej będziecie ucztować, tym więcej zaznacie szczęścia.

Musimy nauczyć się porzucać swoje naturalne działanie. Niełatwo jednak to zrobić. Porzucając swoje działanie, musimy wciąż jeść. Jeżeli jednak nie jemy, nie powinniśmy przestawać pracować. Większość chrześcijan pracuje bez jedzenia, lecz my musimy się nauczyć jeść bez działania. Porzucimy nasze działanie, lecz nie przestawajmy jeść.

Tak, w poetyckich słowach, brat Lee pisze o odpocznieniu (z hebr. szabatowaniu). Temu jest poświęcony List do Hebrajczyków. Bowiem nasz szabat nie jest zwieńczeniem tygodnia, jak w Starym Przymierzu z Izraelem. Ale nasz szabat jest wieczny. **W końcu szabatów** (co znaczy: dni odpoczynku - wyznaczonych przez Boga w Starym Przymierzu z Izraelem), **owego dnia, wtedy rozbłyskującego aż do jedności szabatów**, posłała Maria Magdalena oraz druga Maria, **aby obejrzyć grób** (Mateusz 28,1; NBG).

Otóż, właśnie! Kto mówi o permanentnej grzeszności na tym świecie i każe pracować na zbawienie – lekceważy wezwanie Ducha o wejściu do odpocznienia w Bogu. Uczy tego, czego sam został nauczony w seminarium, ma się rozumieć - zawodowo. Najczęściej sam nie wchodzi do odpocznienia, ale też i przeszkadza, względnie zabrania wejść drugim. **A jeśli by ów zły sługa powiedział w swoim sercu: Zwleka mój Pan z przyjściem, i zaczął bić współsługi, a jeść i pić z tymi, co się upijają, przyjdzie Pan tego sługi w dniu, którego nie oczekuje, i w godzinie, której nie zna, oraz rozdzieli go na dwoje, a jego część położy z obłudnikami. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów** (Mateusz 24,48-51; NBG).

Panie! Ukróć obłudę. I napełnij nas Miłością bez miary, abyśmy skończyli z nakazami!

Bo końcem nakazu jest miłość z czystego serca,  
prawego sumienia  
i nieobłudnej wiary,  
czego niektórzy chybili jako celu, i zboczyli do próżnego gadania.  
Chcą być nauczycielami Prawa,  
a nie rozumieją ani tego, co mówią, ani o czym zapewniają.  
(1 do Tymoteusza 1,3-7; NBG)

**2.09.2012**

**Zachęcam więc, by przede wszystkim były czynione prośby, modlitwy,  
wstawiennictwa i dziękczynienia za wszystkich ludzi;  
za władców oraz wszystkich będących we władzy,  
byśmy ciche i spokojne życie wiedli, w całej nabożności oraz godności.**

(1 Tymoteusza 2,1-2; NBG).

Otóż, właśnie!

Zmieniaj nas Panie.

Byśmy cichości oraz spokoju pożąдали,

Tego, co tak brakuje na tym świecie.

Co rusz, to słyszę o pieniądzach, których bez przerwy jest za mało. Zrobiło by się to, czy tamto, ale Bóg skąpi gotówki. Mało tego, powiada: **Zaś pobożność jest wielkim zyskiem pośród samowystarczalności. Bo niczego nie wnieśliśmy na świat, więc oczywiście, że i wynieść coś nie możemy; a mając wyżywienia i okrycia, będziemy z nich zadowoleni. Zaś ci, co postanawiają się wzbogacić, wpadają w doświadczenie, sidło oraz liczne, bezmyślne i szkodliwe pożądanja, które pogrążają ludzi aż do ruiny i zatracenia. Gdyż korzeniem wszystkich złych rzeczy jest ukochanie pieniędzy, po które niektórzy sięgając, zostali sprowadzeni z drogi wiary oraz dręczą się licznymi boleściami (1 Tymoteusza 6,3-10; NBG).**

Zatem porozmawiajmy i o tym, kierując się prowadzeniem Ducha. Nasz Pan jest hojny w darach, które służą szczytnemu celowi. Tym celem będzie głoszenie Ewangelii, słowa Prawdy oraz chwały naszego Boga. Na te cele środki się znajdują. Jeżeli będą czyste. Nie myślę o pieniądzach wydzieranych, o nowotestamentowych dziesięcinach. **Bo pobożność nie jest sposobem zarobkowania. Od takich trzeba się trzymać z dala. (1 Tymoteusza 6,3-10; NBG).**

Wspominałem już o pewnej studentce, ateistce, która w czasach „komuny”, na wycieczce, szlifowała ulice Wiednia, będąc bez grosza przy duszy. Naraz się odezwała do Boga: „Panie! Jestem tu pierwszy raz i najprawdopodobniej ostatni. A nie mam nawet kilku szylingów na kawę, albo bluzkę. To nie wydaje się w porządku”. I oto po kilku krokach zobaczyła małą paczuszkę, a w niej zwinięty rulon banknotów. Osłupiała! Bóg spełnił jej drobną prośbę, ale także dostała dowód, że Bóg naprawdę istnieje.

A, że nam często nie daje, to zupełnie oddzielna sprawa. **Bo kogo Pan miłuje tego uczy, a każde dziecko, które przyjmuje, to ćwiczy (Hebrajczyków 12,6; NBG).** W Wierze, która jest także Ufnością.

Skarzył mi się jeden z braci, że prosi o dar uzdrawiania, a go nie otrzymuje. I pytał mnie – dlaczego? Z tym darem jest jak z pieniędzmi – oba są cenione przez świat. Zatem go zapytałem: A czy spojrzalesz w głąb siebie? Czy twoje serce jest czyste? Czy chcesz go wykorzystać na szczytne cele, czy też dla własnej chwały?

Moi bracia i miłe siostry! My przecież jesteśmy bogaci! Bogatsi od Rotszyldów i Rockefellerów! Zapewnił o tym sam Pan: **Bogaci żebrzący u Ducha, bowiem ich jest Królestwo Niebios. Bogaci, którzy boleją, bowiem oni będą pocieszeni. Bogaci łagodni, bowiem oni odziedziczą ziemię. Bogaci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, bowiem oni będą nasyceni. Bogaci, którzy proszą o litość, bowiem oni dostąpią miłosierdzia. Bogaci czystego serca, bowiem oni Boga oglądają. Bogaci, którzy dostają pokój, bowiem oni zostaną nazwani synami Boga. Bogaci, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości, bowiem ich jest Królestwo Niebios. Bogaci jesteście, gdy będą wam złorzeczyć oraz was prześladować i mówić każde złe słowo przeciwko wam, kłamiąc co do mnie (Mateusz 5,3-11; NBG).** Ileż znaczy 70, czy nawet 100 lat życia – naprzeciwko wieczności i to we wspólnocie z Panem? Wszelkie budowle na tym świecie, to przecież tylko szałas, namioty, prowizorki; nawet te betonowe. Żydom przypomina o tym Święto Szałasów.

Ludzie chcą robić dobre interesy, zaś na liche patrzą z pogardą. Nasz „interes” nie przynosi kosów, a jednak w pełni zadawała. I ma w sobie wielką zapłatę - zbawienie i życie wieczne. **Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, bo ja jestem życzliwy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek dla waszych dusz; gdyż moje jarzmo jest zbawienne, a mój nędzny interes ulgę przynosi (Mateusz 11,29-30; NBG).** I dodatkowo Pan zapewnia: Spójrzcie na ptaki nieba, że nie sieją, ani nie żną, ani nie zbierają do stodoł, a przecież wasz niebiański Ojciec je żywi; czyż wy nie jesteście daleko zacniejsi niż one? Bo któż z was, troszcząc się, może dodać jeden łokieć do swojego wzrostu? A o odzienie dlaczego się troszczycie? Przypatrzcie się polnym liliom, jak rosną; nie trują się, ani nie przędą. A powiadam wam, że ani Salomon w całej swojej sławie nie był przyodziany jak jedna z nich. Zatem jeśli polną trawę, która dziś jest, a jutro w piec jest wrzucana, Bóg tak przyodziewa, czyż nie daleko więcej was, o małej wiary?

Więc nie troszczcie się, mówiąc: Co będziemy jeść? Albo, co będziemy pić? Albo, czym się będziemy przyodziewać? Bo tego wszystkiego narody szukają; gdyż wie wasz Ojciec niebiański, że tego wszystkiego potrzebujecie. Ale szukajcie najpierw Królestwa Boga, i Jego sprawiedliwości, a to wszystko będzie wam dodane. Dlatego nie troszczcie się o jutro, bowiem jutro samo będzie się troskać o swe potrzeby. Dostatek ma dzień swojego utrapienia (Mateusz 6,26-34; NBG).

Lepiej z małym sprawiedliwemu,  
niż wielu niegodziwcom w dostatku.

(Psalm 37,16; NBG)

Pieniądze nie dają szczęścia – mówi przysłowie, niemniej bardzo ułatwiają życie. Tak, to prawda. Ale ja tu nie piszę o pieniądzach jako takich, te oczywiście można mieć, ale o stanie serca. O pragnieniu ich zdobywania. Nikt nie może dwóm panom służyć; gdyż albo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego miłował; czy jednego będzie się trzymał, a drugim pogardzi; nie możecie służyć Bogu oraz mamonie (Mateusz 6,24; NBG). Bowiem latając za pieniędzmi – nie osiągniemy pełni, zaś radość z ich zdobycia będzie niezmiernie krótka. Kto miłuje pieniądze - pieniędzmi się nie nasyci; a kto miłuje bogactwo nie znajdzie w nim pożytku. To też jest marność (Koholeta 5,9; NBG).

Co zatem jest naszą radością? Ano, Pan! On jest naszym szczęściem, naszą mądrością, Prawdą, naszą sprawiedliwością i naszym życiem. On jest także naszym bogactwem.

Dalej, moi bracia, cieszcie się w Panu (Filipian 3,1; NBG)

Wszyscy inni doznają zawodu. Wielu już takich spotkałem. Nas czeka sama radość, jeśli chcemy i potrafimy ją przyjąć.

Cieszcie się zawsze w Panu. Jeszcze raz powiem: Cieszcie się (Filipian 4,4; NBG)

Naucz nas Panie odpoczywać,  
byśmy ciche oraz spokojne życie wiedli,  
w całej nabożności oraz godności,  
i daj nam przekonanie, że czuwasz  
nad każdym krokiem swych dzieci.

Ps. Wiele razy pisałem o czasach końca; o tym, że zbliża się pochwycenie, kończy się Okres Łaski (Pogan) oraz nastaje Okres Kary. Mamy tego rozliczne zapowiedzi. Teraz dochodzi jeszcze jedna. Południowe stany USA pustoszy huragan, nietypowo nazwany biblijnym imieniem Izaak. Warto się nad tym zastanowić. Kim był Izaak? *Lecz nie ma możliwości, że upada Słowo Boga. Gdyż nie wszyscy z Izraela, to Israel. Także nie wszyscy są dziećmi dlatego, że są nasieniem Abrahama; ale: W Izaaku zostanie powołane tobie potomstwo.* To jest - nie dzieci cielesnej natury są tymi dziećmi Boga, lecz za potomstwo liczone są dzieci obietnicy (Rzymian 9,6-8; NBG). Ano, właśnie! Tak jak Abraham zapowiadał działanie Boga, tak Izaak był zapowiedzią Jezusa. Jaki to ma związek z huraganem? Ano taki, że „Izaak” zapowiada huragan, który roznieci Bóg w wielkim i świętym Imieniu Jezus.

Zatem wołam: Kto mi da skrzydło gołębiczy, bym uleciał oraz odpoczął? Bym się oto oddalił lotem i osiadł na pustyni. Przed wirującym wichrem oraz przed nawałnicą pospieszę do mojego schronienia. Zniwecz ich, Panie, rozdziel ich język, gdyż w mieście widzę grabież i rozbój. Dzień i noc krążą po jego murach, a krzywda i bezprawie w jego wnętrzu (Psalm 55, 7-11; NBG)

Jego tchnienie jak bystry potok, który chwyta za gardło, by przetrząsnąć narody poprzez sito zniszczenia oraz zwodnym wędzidłem okiełznać paszcze ludów. A wy będziecie śpiewać, jak w noc obchodzenia uroczystości oraz serdecznie się weselić jak ci, co pielgrzymują przy odgłosie fletu, zdążając do góry WIEKUISTEGO, do izraelskiej Skały. Zaś WIEKUISTY podniesie Swój majestatyczny głos, a ciężar Jego ramienia okaże się wrzącym gniewem i płomieniem niszczącej pożogi, wichrem, ulewą oraz kamiennym gradem (Księga Izajasza 30,28-30; NBG)

Boże mój, uczyni im tak, jak czyni zamieć oraz jak żdźbłu przed wiatrem.

Jak ogień, który zapala las, i płomień, co ogarnia góry pożarem,  
tak ich rozpędź Twą nawałnicą, a Twoim huraganem ich zatrwoż.

Okryj hańbą ich twarz, by zapragnęli Twojego Imienia, WIEKUISTY.

Niech będą pohańbieni i zatrwożeni na zawsze; niech pobledną i zginą.



### **Przypomnijcie sobie żonę Lota.**

(Łukasz 17,32; NBG)

**N**o to ją sobie przypomnijmy... I ci mężowie powiedzieli do Lota: Kogokolwiek ty jeszcze masz - zięciów, twoich synów, twoje córki i wszystkich, których masz w mieście - wyprowadź z tego miejsca. Bo zburzymy to miejsce, gdyż wzmogła się na nich skarga przed obliczem WIEKUISTEGO, i PAN nas posłał, aby je zburzyć. Zatem Lot wyszedł i powiedział to swoim zięciom, co mieli pojąć jego córki, mówiąc: Wstańcie, wyjdźcie z tego miejsca, gdyż WIEKUISTY zburzy to miasto. Ale w oczach jego zięciów wydawało się, że żartował. Lecz zaledwie weszła zorza, aniołowie nalegali na Lota, mówiąc: Wstań, zabierz twą żonę i obecne tu twoje dwie córki, abys nie zginął za winę tego miasta. Gdy się jednak ociągał, owi mężowie - w miłosierdziu nad nim WIEKUISTEGO - uchwycili go za rękę, za rękę jego żony i za rękę dwóch jego córek, po czym go wyprowadzili, i zostawili poza miastem. A gdy ich daleko wyprowadzili, jeden powiedział: Uchodź z twoim życiem; nie oglądaj się za siebie i nie zatrzymuj w całej tej okolicy; uchodź w góry, abys nie zginął. A Lot do nich powiedział: O, nie, panie. Otóż, twój sługa znalazł łaskę w twoich oczach oraz wielkim uczyniłeś miłosierdzie, które mi okazałeś, ocalając me życie - lecz ja nie zdążę ujsć w te góry, więc i tak może mnie doścignąć nieszczęście, i mogę umrzeć. Oto bliskie jest miasto, by tam uciec i ono jest małe. Raczej tam ujdę, bo przecież jest ono małe, i niechaj żyje moja dusza. Zatem powiedział do niego: Oto wysłuchałem cię i w tej sprawie, bym nie spustoszył miasta o którym mówisz. Więc prędkiej, uchodź tam, bo nie mogę dokonać dzieła, dopóki się tam nie znajdziesz. Dlatego imię tego miasta nazwano - Coar. Słońce weszło nad ziemią, kiedy Lot przybył do Coaru. Zaś WIEKUISTY spuścił na Sedom oraz Amory deszcz siarki i ognia - spuścił z Nieba, od WIEKUISTEGO. I zniszczył te miasta oraz całą okolicę, wszystkich mieszkańców tych miast oraz roślinność ziemi. Ale jego żona idąc za nim się oglądała i stała się słupem soli (I Mojżesza 19,12-26; NBG).

Mówiąc o winie Sedomu i Amory (Sodomy i Gomory), najczęściej uwypukla się sprawy seksualne. Jednak Bóg wskazuje na inny problem, który współczesny świat przemilcza. Taka oto była wina Sedomu – twojej siostry: W pysze, w obfitości chleba i niewzruszonej pewności, żyła wraz ze swoimi córkami – lecz nie wspierała ręki żebrzącego oraz biednego (Ezechiela 16, 49; NBG). A ogólna ocena jest druzgocąca i dotyczy całego pogaństwa. Bo nie jak nasza Skala – ich skala, co nasi wrogowie osądzą. Gdy z winnicy Sedomu ich winnica, a ich jagody z pól Amory – jagody jadowite, co mają cierpkie grona. Jadem węży ich wino i okrutną trucizną żmij. Czyż to nie u Mnie schowane, zapieczętowane w Moim schowku? (V Księga Mojżesza 32, 30-34).

Drugą wskazówką są zięciowie, co mieli pojąć córki Lota, czyli potencjalnie najbliżsi, można rzec – rodzina człowiecza. Ale w oczach zięciów wydawało się, że Lot żartuje. Tak też dzisiaj, gdy mówimy o Okresie Kary, na obliczu naszych znajomych względem ciała, pojawia się skrywany uśmieszek. Nic takiego nie może się wydarzyć!

Lecz i podobnie jak Lot, wielu wybranych nie rwie się jakoś do niebios; mają szereg oporów, i na miejscu - sprawy do załatwienia. Nadto dom, znajomych, przyjaciół, pracę, zamówioną wycieczkę do Egiptu, oszczędności w niejednym banku. Trudno to tak bez słowa opuścić. A niebawem dojdzie do pochwylenia. **Gdy się jednak ociągał, owi mężowie - w miłosierdziu nad nim WIEKUISTEGO - uchwycili go za rękę, za rękę jego żony i za rękę dwóch jego córek, po czym go wyprowadzili, i zostawili poza miastem.** Niejeden zauważy: Tak, oczywiście, sprawa Lota, ale rzecz dotyczyła Sodomy, konkretnego miasta w przeszłości. Gdzie tu jest analogia? No, popatrzmy... Dzisiejszy świat przypomina jedno miasto, tak bardzo jest połączony. Za chwilę wrzucę ten tekst do Internetu, a gdy nacisnę *enter* – w tej samej sekundzie będzie on dostępny dla mieszkańca Nowej Zelandii. Choć ważniejszy jest aspekt duchowy. **A ich zwłoki spoczną na placu wielkiego miasta, które duchowo nazywa się Sodomą i Egiptem; gdzie też ich Pan został ukrzyżowany (Objawienie 11,8; NBG).**

Lot prosi o schronienie w Coarze (co znaczy: Małe); taka była nazwa miasta schronienia. Mała też była arka Noego i „niewielkie” jest Ciało Jezusa, wbrew poglądom przywódców religijnych i

poetów, co piszą o „czwórkach do nieba”. Nie bój się, mała trzódko, bowiem spodobało się waszemu Ojcu dać wam królestwo (Łukasz 12,33; NBG).

Tak doszliśmy do żony Lota, która się oglądała do tyłu, przez co stała się słupem soli. Trzeba przy tym pamiętać, że Sodom i Amora leżały u wybrzeży morza Martwego, nadmiernie zasolonego; przy którym słupy soli nie są rzadkością do dzisiaj. Ale nas interesuje co innego – przyczyna owego stanu, właśnie to spoglądanie do tyłu. Dotyczy to całej historii. Ci wszyscy umarli podczas wiary, nie odebrawszy obietnic lecz zobaczyli, zaufali i powitali je z dala. Przyznali też, że są tułaczami oraz obcokrajowcami na ziemi. Bo ci, co tak mówią, pokazują, że odczuwają brak ojczyzny. A jeśli przypominają sobie tą, z której wyszli mają też czas zawrócić. Ale teraz pragną lepszej, to jest niebiańskiej; dlatego nie zawstydzają się nimi Bóg, gdy jest nazywany ich Bogiem, bo przygotował im miasto (Hebrajczyków 11,13-16; NBG).

Rodzina świętych oznacza, że jej członkowie są czyści przez krew Jezusa i oddzieleni od świata. Jakie są tego konsekwencje? Przede wszystkim ta podstawowa, że Jezus jest dla nas wszystkim. Bóg także wybrał sobie to nisko urodzone światło, zlekceważone, to nieistniejące, by wniwecz obrócić istniejące; aby się nie przechwalała wobec Niego żadna cielesna natura. Ale wy jesteście z Niego w Jezusie Chrystusie, który stał się dla nas mądrością od Boga, sprawiedliwością, lecz także uświęceniem i odkupieniem, aby było, jak jest napisane: Kto się przechwala, w Panu niech się przechwala (1 do Koryntian 1,28-31; NBG). Zbawienie jest Dziełem Boga, w całej swej rozciągłości. Dodawanie do tego ludzkich recept, nawet tych najszczytniejszych, może się okazać trucizną. My ogłaszamy Chrystusa ukrzyżowanego, dla Żydów pewnie obrażę, zaś dla Greków głupotę; ale dla samych powołanych, zarówno Żydów jak i Greków - Chrystusa, przejaw mocy Boga oraz mądrości Boga. Ponieważ niedorzeczne Boga jest mądrzejsze od ludzi, a słabe Boga jest silniejsze od ludzi. Popatrzcie na wasze powołanie, bracia, że niewielu jest mądrych według ciała wewnętrznego, niewielu silnych, niewielu szlachetnie urodzonych. Ale Bóg wybrał sobie to głupie światło, aby zawstydzić mądrych; Bóg też wybrał sobie to słabe światło, aby zawstydzić silne (1 do Koryntian 1,23-27; NBG). Drugą rzeczą jest oddzielenie. Oddzielenie od czego? Od świata. Nie miłujcie tego porządku świata, ani rzeczy w tym porządku. Jeśli ktoś miłuje ten porządek, nie ma w nim miłości Ojca. Ponieważ wszystko w tym porządku - pożądanie ciała wewnętrznego, pożądanie oczu oraz chęć do życia nie jest z Ojca, ale jest ze świata. Lecz ten porządek i jego pożądanie przemija; a kto czyni wolę Boga, pozostaje na wieczność. (1 list Jana 2,15-17; NBG). Ano właśnie! Gdyż jeśli ktoś nie miłuje tego porządku - nie będzie się też oglądał. Bo i za czym? Pamiętajcie o tym przed pochwyceniem.

Człowiek, który otrzymał łaskę Wiary i przyjął Pana Jezusa, to wszystko ma w swoim sercu. Lecz często nie ma w umyśle. Nie do końca rozumie różnicę pomiędzy Starym, a Nowym Przymierzem oraz dokładnie nie wie, dlaczego Pan Jezu Chrystus musiał zawisnąć na krzyżu. Bracia, nie stawajcie się dziećmi umysłem, lecz bądźcie dziecinni w występku; zaś rozumem stawajcie się dorosłymi. (1 do Koryntian 14,20; NBG). To dlatego od lat głosimy słowo o sprawiedliwości Boga, i dlatego powstała Nowa Biblia Gdańska, która nie gmatwa tej sprawy.

Za niewątpliwą wartość światła uchodzi rozeznanie dobrego i złego. Na nim się opierają wszystkie religie. Ono także wchodzi w skład Prawa Mojżesza, wraz z uczynkami sprawiedliwości i służbą ofiarniczą. To jest własny „płaszcz sprawiedliwości” Izraelity. Jednak teraz – my wszyscy jesteśmy jak nieczysty, a cała nasza sprawiedliwość jest jak plugawa szata; my wszyscy więdniemy jak liść, a nasze winy unoszą nas jak wiatr (Izajasz 64,5; NBG). Dlatego odrzucimy tę szatę... Zatem zawołano ślepego, mówiąc mu: Ufaj, wstań, woła cię. Zaś on odrzucił swój płaszcz, powstał i przyszedł do Jezusa (Marek 10,49-50; NBG)... odrzucimy całkowicie, i złożymy nadzieję w łasce. Po ten płaszcz nie wolno zawracać! Zaś gdy ujrzyście obrzydliwość opuszczenia, zapowiedzianą przez proroka Daniela oraz postanowioną w świętym miejscu, gdzie nie powinna być (kto czyta, niech uważa), wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry. A kto na dachu, niech nie schodzi do domu i nie wchodzi, aby coś zabrać ze swego domu. A kto będzie na roli, niech nie zawraca do tyłu, aby zabrać swój płaszcz (!). Ale biada brzemieniom i ssącym w owe dni (Marka 13,14-18; NBG). Zapracujcie twardego pokarmu!

Zaś Jezus powiedział do niego:

Nikt, kto przyłoży swoją rękę do pługa, a jest zwrócony do tyłu, nie jest zdalny do Królestwa Boga.

(Łukasz 17, 29-30; NBG)

Powiadam wam:  
Owej nocy dwaj będą na jednym łożu;  
jeden zostanie wzięty do siebie, a drugi zostanie pominięty.  
(Łukasza 17,34; NBG)

**15.09.2012**

**Mężowie wierności porwani,  
a nikt nie zwraca uwagi, że przed złym został porwany sprawiedliwy.**  
(Izajasz 57,1; NBG)

**W** tradycji wielu ludów południa, a w Polsce także Cyganów, utrzymuje się zwyczaj porwania. Czym on jest i kiedy do niego dochodzi? Jeśli rodzina dziewczyny nie zgadza się na poślubienie jej chłopca, wtedy do związku młodych może doprowadzić porwanie. Przed laty czytałem wyznania pewnej księżniczki cygańskiej, która opisując swe życie, wspomniała i o tym fakcie. „Miałam narzeczonego – mówiła, z którym już byłam „po słowie”, ale cała moja rodzina sprzeciwiała się temu związkowi. Ale myśmy się bardzo kochali. Miałam też wielkie szczęście, bo mój narzeczony mnie porwał i tak zostałam jego żoną”.

Zwróciła mi na tą sprawę siostra Basia, rozmawiając o porwaniu. Kiedy to dokładniej sprawdziłem, okazało się, że greckie słówko *harpadzo*, najczęściej tłumaczone jako – porwanie, przede wszystkim znaczy: Porwanie, lecz także: Uprowadzenie, ukradnięcie.

Przejdźmy do aspektu biblijnego. Mówimy wam to przez Słowo Pana, że my, żyjący, którzy będziemy przy życiu aż do przyjścia Pana, nie prześcigniemy tych, co zasnęli. Ponieważ sam Pan - na wołanie, na głos archanioła oraz na trąbę Boga - zstąpi z Nieba i najpierw wstaną ci, którzy śpią w Chrystusie. Potem my, żyjący, którzy nadal będą przy życiu, równocześnie, razem z nimi zostaniemy porwyceni (także: porwani, uniesieni w górę) na chmury (także: w chmurach, wśród chmur), ku powietrzu, na spotkanie Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem. Dlatego pocieszajcie jedni drugich przez te słowa (1 do Tesaloniczan 4,15-18; NBG). Lecz, czy i w tym przypadku możemy mówić o porwaniu? Czy nasza „rodzina ludzka” akceptuje naszego Oblubieńca? Pozory wykazują, że tak – lecz prawda wygląda inaczej. Głosi się innego Jezusa i inną ewangelię, zaś Jezusa Biblii się nie cierpi. A gdy oni to pojmowali, mówiąc dalej, powiedział podobieństwo dlatego, że był blisko Jerozolimy, a im się wydawało, że natychmiast ma się objawić Królestwo Boga. Zatem powiedział: Pewien szlachetnie urodzony człowiek wyruszył do dalekiej krainy, by odebrać dla siebie panowanie i powrócić. Więc wezwał dziesięciu ze swoich sług, dał im dziesięć min oraz do nich powiedział: Zajmijcie się sprawami aż do mojego przyjścia. Ale jego obywatele go nie cierpieli i z powrotem odesłali jego poselstwo, mówiąc: Nie chcemy aby ten zapanował nad nami...(Łukasz 19,12-14; NBG). Nie róbmy sobie złudzeń, świat kocha, co jego, a nienawidzi Jezusa. Świat nie może was nienawidzić, ale mnie nienawidzi, gdyż ja o nim świadczę, że jego czyny są złe (Jan 7,7; NBG). Sytuacja jednak się zmienia, gdy ktoś się opowie za Jezusem; kiedy otrzyma „pierścień Wiary” i słowo o zaręczeniu. Jeśli świat was nienawidzi, wiedźcie, że mnie znienawidził wprawdzie niż was. Gdybyście byli ze świata świat by kochał co własne; ale że nie jesteście ze świata, lecz ja was sobie wybrałem ze świata, dlatego świat was nienawidzi (Jan 15,19-20; NBG). Gdy człowiek nagle zrozumie, że został pokochany bez żadnych zasług, tak, po prostu. Zaś przed świętem Paschy, Jezus wiedząc, że nadeszła jego godzina, aby przeszedł z tego świata do Ojca, umiłował swoich na świecie, umiłował ich aż do końca (Jan 13,1; NBG). Jak mnie umiłował mój Ojciec tak i ja was umiłowałem; mieszkać w mojej miłości (Jan 15,9; NBG). Jestem ukrzyżowany razem z Chrystusem, więc nie żyję już ja, lecz żyje we mnie Chrystus. A taki, jaki teraz żyję w cielesnej naturze żyję w wierze Syna Boga, który mnie umiłował i w ofierze oddał za mnie samego siebie (Galacjan 2,20; NBG). Kiedy pozna, jak wiele dla niego zrobił Pan i sam Go serdecznie pokocha. Miłością nie z tej ziemi. Boską. Dałem im też poznać i dam im poznać Twoje Imię, aby miłość, którą mnie umiłowałaś była w nich i ja w nich (Jan 17,26; NBG). My go miłujemy, bo on pierwszy nas umiłował

(1 Jana 4,19; NBG). No i kiedy zrozumie, że jest częścią większej całości – Ciała Pana Jezusa Chrystusa, połączonego Miłościwa. Umiłowani, miłujmy jedni drugich, gdyż miłość jest z Boga i każdy, kto miłuje jest narodzony z Boga oraz poznaje Boga (1 Jana 4,7; NBG). Ta Miłość połączyła na zawsze Oblubieńca z Oblubienicą.

Na nic więc, zakusy szatana; na darmo starania najbliższych; na próżno wyśmiewanie i poniżanie – Oblubienica czeka na swego Oblubieńca, aż przyjdzie i ją porwie ze świata, po czym zabierze do Siebie. Dlatego we wszystkim polecajcie samych siebie jako sługi Boga - w wielkiej wytrwałości, w uciskach, w bólu, w trudnych położeniach, w chłostach, w więzieniach, w niepokojach, w znużeniu, w czuwaniu, w postach, w czystości, w poznaniu, w wyrozumiałości, w łagodności, w Duchu Świętym, w nieobłudnej miłości, w słowie prawdy, w mocy Boga, wśród oręża sprawiedliwości z prawej i lewej strony; pośród chwały i wzgardy, pośród złorzeczeń i dobrej sławy. Jakby zwodzący - a prawdomówni; jakby się mylący - a uznawani; jakby umierający - a oto żyjemy; jakby karani - a nie straceni; jakby zasmucani - ale zawsze się radujący; jakby ubodzy - ale wielu ubogacający; jakby nic nie mający - a wszystko zawładniający (2 Koryntian 6,4-10; NBG). I bez przerwy czekający na Pana. Jest już dla mnie odłożony wieniec sprawiedliwości, który Pan sędzia sprawiedliwy wyda mi w owym dniu. Lecz nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali jego przybycie (2 do Tymoteusza 4,8; NBG).

Gdy znękany obłudą tego świata  
wśród ucisków podążam drogą Twą  
wtedy widzę cudowną Twoją łaskę  
oraz wzdycha strudzona dusza ma.

Przyjdź Panie Jezu  
Synu Człowieczy  
Przyjdź Panie Jezu  
Królu Wszechrzeczy  
Przyjdź Panie Jezu  
Przedwieczny Boże  
Przyjdź po nas sługo sług.  
Przyjdź Panie Jezu  
bo tak czekamy  
przyjdź Panie Jezu  
bo tak kochamy  
przyjdź Panie Jezu  
bo tak tęsknimy

przyjdź Panie Jezu, przyjdź!  
Gdy się karmię słowami Ewangelii  
oraz w Tobie schronienie moje mam  
moje serce umacnia się nadzieją  
a z ust płynie wołanie na Twą cześć.

Gdyby nie WIEKUISTY, który był z nami - niech to powie Israel.

Gdyby nie WIEKUISTY, który był z nami,

kiedy ludzie powstali przeciw nam,

kiedy zapłonął na nas ich gniew - wtedy żywcem by nas pochłonęli.

Wtedy by nas wody zalały, a strumień wezbrał nad naszą duszą.

Wtedy burzliwe wody by naszły nad naszą duszę.

Wysławiony WIEKUISTY, który nas nie wydał na łup ich zębom.

Jak ptak z siideł ptaszników, tak uszła nasza dusza;

siidla się porwały, a myśmy uszli.

Nasza pomoc w Imieniu WIEKUISTEGO - Stwórcy Nieba i ziemi.

(Psalm 124; NBG)

**11.10.2012**

**Pożądamy was zazdrośnie**

(także: **współzawodniczą, ubiegają się gorliwie**)

**- nie szlachetnie;  
chcą was tylko powstrzymać (także: wykluczyć),  
abyście ich zazdrośnie pożądali.  
(Galacjan 4,17; NBG)**

**O kim tu mowa?** Ano, o stale, wciąż od nowa, tworzących się hierarchiach. Do czego to prowadzi? No, do niczego dobrego. Wystarczy prześledzić historię poszczególnych kościołów, od powstania – do chwili obecnej, aby sprawa stała się jasna. Podobnie ma się rzecz z Biblią. Pierwsze jej przekłady na języki narodowe były w miarę dokładne i spójne. Lecz z czasem dochodziło do tzw. „rewizji i poprawek”, w których oryginał zaczął mieć drugorzędne znaczenie. Bardziej liczyły się doktryny oraz potrzeby hierarchii. Zatem mamy, kochani, to co mamy. Lecz „konia z rzędem” takiemu, kto w oparciu o teksty po „rewizjach”, rozumie Pismo Święte. Ma się rozumieć – umysłem, gdyż w sercu, przez działanie Ducha Świętego, może mieć większe poznanie.

Gdzie się podziały dawne wzorce, świadczące o wspólnocie wybranych? **Zaś po odczytaniu Prawa i Proroków, przełożeni bóżnicy wysłali do nich, mówiąc: Mężowie, bracia; jeśli jest w was słowo zachęty (także: wezwania, apelu, pocieszenia) do ludu, mówcie. Więc Paweł wstał, dał znak ręką oraz powiedział: Mężowie Israelici oraz ci, którzy się boicie Boga, posłuchajcie (Dokonania apostołów 13,15-16; NBG).**

Obie hierarchie, żydowska i chrystiańska, czyli rabini i pastory, nie mają oparcia w Biblii; nie zostały ustanowione przez Boga. To ich i podobnych wola, tworzy „drabiny” i tytuły. Gdyż judaizm i chrystianstwo są „płaskie” – a jedynym Rabinem i Pasterzem jest Bóg. Ma się rozumieć, w obu Przymierzach, Pan wyznaczył przeróżne służby, lecz nikt nie stoi wyżej, czy niżej, pełniąc swą określoną posługę. Jest także służba pasterska i nauczycielska. Choć w przypadku powyższych służb, zagrożenie jest nieco większe. **Moi bracia, nie bądźcie liczni nauczycielami, wiedząc, że przyjmie surowszą ocenę (Jakób 3,1; NBG).**

Biblia jest Księgą dwóch Praw, opisanych niezmiernie precyzyjnie. Tymczasem mamy się Żydów i chrystian jakimiś urojonymi prawami (najczęściej moralnymi i na dodatek, oczywiście – dziesięciną), które nie mają nic wspólnego z Prawem Mojżesza... **A świadczę każdemu człowiekowi, co daje się obrzezywać, że winny jest wypełnić całe Prawo Mojżesza (Galacjan 5,3; NBG)...czy Prawem Wiary... Dziwię się, że tak szybko przenosicie się od Tego, który was powołał w łasce Chrystusa, do innej ewangelii, która nie jest inna; lecz tylko są pewni ludzie, co was niepokoją i chcą odmienić Ewangelię Chrystusa. Ale choćbyśmy my, czy też anioł z Nieba opowiadał wam ewangelię, wbrew tej, którą wam ogłosiliśmy, niech będzie osobą przekłętą. Jak wcześniej powiedzieliśmy i teraz znowu mówię, że jeśli ktoś wam głosi ewangelię wbrew tej, którą przyjęliście, niech będzie osobą przekłętą. Gdyż w tej chwili, ludzi zjednuję - czy Boga? Czy pragnę przypodobać się ludziom? Bo jeśli jeszcze chcę się ludziom podobać, nie stałem się sługą Chrystusa (Galacjan 1,6-10; NBG).**

Pisałem o tym dziesiątki razy i wciąż wkoło tego „krażę”. Choć sprawa się uprościła, poprzez wydanie Nowej Biblii Gdańskiej, uwolnionej od różnych „rewizji i poprawek”. Lecz, mimo to, przyjmowanej z oporem. Bowiem wali się wiele nauk, zgotowanych przez ludzi – dla ludzi. **Gdyż nie znając sprawiedliwości Boga oraz pragnąc własną sprawiedliwość utwierdzić - nie poddali się sprawiedliwości Boga. Ponieważ należnością Prawa jest Chrystus, ku sprawiedliwości każdego wierzącego (Rzymian 10,3-4; NBG).**

**Gdyż jesteście zbawieni łaską z powodu wiary; i to nie z was, Boga to dar; nie z uczynków, aby się ktoś nie chlubił. Ponieważ jesteśmy Jego dziełem i w Chrystusie Jezusie zostaliśmy stworzeni dla szlachetnych uczynków, które Bóg wcześniej przygotował, abyśmy w nich żyli (Efezjan 2,8-10; NBG).**

Otóż, właśnie! Jesteśmy dziełem Boga, powtórzę, dziełem Boga – nie własnym. Jesteśmy stworzeni do szlachetnych uczynków (tych z Boga; tych z Wiary oraz Ufności) – a nie bezczynnego w naukach Prawa Przykazań (Efezjan 2,15; NBG), albo starego sumienia. Jesteśmy przeznaczeni do wolności, a jedynym, naszym Panem jest Jezus. **Istotnie, Chrystus nas wyzwolił dla wolności. Stójcie i nie bądźcie znowu poddani jarzmu niewoli (Galacjan 5,1; NBG).**

A jednak...[chcą was powstrzymać](#) (także: [wykluczyć](#)), [abyście ich zazdrośnie pożąдали](#). Powstrzymać? Ale, od czego? Ano, od wejścia do odpocznienia; od zerwania na zawsze z grzechem; od wolności w Panu Jezusie. Mimo, że napisano: [Każdy, kto w nim mieszka - nie grzeszy; każdy, kto grzeszy - nie ujrzał go, ani go nie poznał](#) (1 Jana,6; NBG), upewnia się uczniów w grzechu, wciska grzechy, a nawet praktykuje spowiedź w oparciu o urojone prawa. Zaś tego, kto wszedł do odpocznienia i twierdzi, że nie grzeszy – należy bezwzględnie [wykluczyć](#).

Na co się najczęściej wskazuje? Otóż na 1 List Jana. [Zatem to jest obwieszczenie, które od niego usłyszeliśmy oraz wam oznajmiamy, że Bóg jest światłością](#) (także: światłem) i nie ma w Nim żadnej ciemności. Jeśli byśmy powiedzieli, że mamy z Nim wspólnotę, a chodzilibyśmy w ciemności - kłamiemy i nie wywołujemy prawdy. Zaś jeśli chodzimy w światłości, jak On jest w światłości - mamy wspólnotę między sobą, a krew Jezusa Chrystusa, Jego Syna, oczyszcza nas z każdego grzechu (także: błędu, winy). Jeśli byśmy powiedzieli, że grzechu nie mamy, samych siebie zwodzimy i nie ma w nas prawdy. Jeśli byśmy wyznawali (także: uznawali) nasze grzechy, godny zaufania jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam darował (także: odpuścił, wybaczył) grzechy i oczyścił (także: uzdrowił) nas od wszelkiego bezprawia (także: nieprawości, niesprawiedliwości, zła, grzechu, przestępstwa). Jeśli byśmy powiedzieli, że nie zgrzeszyliśmy (także: zbłądziliśmy, zawiniliśmy, chybiliśmy celu), czynimy Go kłamcą i nie ma w nas Jego Słowa.

Moje dzieci, to wam piszę, [abyście nie grzeszyli](#) (także: [błądzili, zawiniali, chybili celu](#)), a jeśli by ktoś zgrzeszył, przy Ojcu mamy [wspomożyciela](#) (także: [wzywanego na pomoc, orędownika, pocieszyciela](#)), [sprawiedliwego Jezusa Chrystusa](#). On jest sposobem [przebłagania za nasze grzechy](#); i nie tylko za nasze, ale też za całego świata (1 Jana 1,5-2,2 NBG). Na ten fragment zwrócił mi też uwagę brat Przemek, pisząc: *Prosiłbym, jeśli to możliwe, o wytłumaczenie mi fragmentu z 1 listu Jana 1;5-2;2. Pozdrawiam! Przemek*. Krótko oraz treściwie! I jak tu odpowiedzieć? Zacznę od zdania wtrąconego - *jeśli to możliwe*. Drogi Przemku! Niestety, niemożliwe! Żaden człowiek nie wytłumaczy ci tego, co powiedziano przez Jana. Będzie próbował, oczywiście, lecz tego nie dokona; zaś ty nie przyjmiesz jego słów, bowiem ich nie zrozumiesz. Przy czytaniu, czy też głoszeniu Pisma, potrzebny jest drugi Światek – Duch. To Jego trzeba prosić o wykład, w wielkim i świętym Imieniu Jezus.

Temat z Jana rozwijałem na różny sposób w książkach: „Poza murami Babilonu oraz „Dzienniczku ucznia”. Obie je znajdziesz na naszej stronie internetowej. Gdyż powyższego cytatu nie da się omówić „po inżyniersku”, krótko, w punktach; lecz aby go zrozumieć, trzeba być [prześiąkniętym Słowem](#). Niemniej, coś trzeba odpowiedzieć. Więc spróbuję...

[Twoje słowo jest pochodnią mojej nogi oraz światłem na mojej ścieżce](#) (Psalm 115,105; NBG). Bóg jest światłem (w sensie duchowym). I owa światłość zaświeciła ludziom przez Słowo. Bowiem Jezus, nasz Nauczyciel i Pan, jest przecież Słowem wcielonym. Zatem, kto się kieruje owym światłem (odrzucawszy filtry rewizji, czy przekłamań, wynikające z braku poznania), ten będzie chodził w świetle. I odwrotnie. Kto tłumii owo światło, albo je lekceważy, chociaż naucza innych – będzie kłamcą i nie [wywoła prawdy](#). Bo Biblia, w swej nieskalanej formie, jest niewątpliwie „Skrzynią Prawdy”. [Zaś jeśli chodzimy w światłości, jak On jest w światłości - mamy wspólnotę między sobą, a krew Jezusa Chrystusa, Jego Syna, oczyszcza nas z każdego grzechu](#) (także: błędu, winy). Otóż, właśnie! Przejdźmy do aspektu praktycznego. Słowo Boga ma tę cudowną moc, że oczyszcza wewnątrz człowieka, przygotowując go do przyjęcia Pana. Jeśli dojdzie do skruchy, wyznania grzechu (grzechów) i prośby, oczyszczony przez Słowo człowiek może doświadczyć łaski Wiary i na Drodze, którą jest Jezus, stawać się nowonarodzonym stworzeniem. Zaś gdy do tego nie dojdzie – możliwa jest katastrofa. [A gdy nieczysty duch wyjdzie z człowieka, przechodzi przez bezwodne](#) (stroniące od Słowa, nazywanego Żywą Wodą) [miejsca szukając odpoczynku, ale nie znajduje](#). Wtedy mówi: [Wróć do mojej siedziby, skąd wyszedłem; więc przychodzi i znajduje ją niezajętą, wymiecioną i przygotowaną](#). Wtedy idzie i bierze ze sobą siedem innych, gorszych od siebie duchów, i wchodzi, i tam mieszkają; więc końcowy stan tego człowieka staje się gorszy niż początkowy. Tak się stanie i temu złemu pokoleniu (Mateusz 12, 43-45; NBG).

Są także tacy ludzie, którzy mimo odstępstwa oraz nieznanomości Boga, starają się żyć według własnego, stworzonego do swoich potrzeb prawa i w tym prawie, powiedzmy - moralnym uznają się za sprawiedliwych. Znałem i takie osoby. [Jeśli byśmy powiedzieli, że grzechu nie mamy, sa-](#)

mych siebie zwodzimy i nie ma w nas prawdy. Nie uznają oni odstępstwa, na skutek grzechu Adama, nie czują winy przed Bogiem, a kiedy słyszą Ewangelię, natychmiast przerywają, mówiąc: Co ty ode mnie chcesz? Ja jestem ze wszystkimi w porządku! *A oto podszedł jeden człowiek i mu powiedział: Nauczycielu dobry, co dobrego mam uczynić, abym mógł mieć życie wieczne? Ale on mu rzekł: Dlaczego nazywasz mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko Jeden, Bóg (Mateusz 19,16; NBG). A ludzie? Jeśli byśmy powiedzieli, że nie zgrzeszyliśmy (także: zblądziliśmy, zawiniliśmy, chybiliśmy celu), czynimy Go kłamcą i nie ma w nas Jego Słowa. Oraz szerzej... Co zatem? Górujemy? Nie, w ogóle; bo wcześniej dowiedliśmy, że Żydzi jak i Grecy, wszyscy są pod grzechem. Tak jak jest napisane: *Ani jeden nie jest sprawiedliwy, nie jest rozumiejącym, nie jest szukającym Boga. Wszyscy się odwrócili, razem zostali zmarnowani; nikt nie jest czyniącym dobroć, nie jest aż do jednego. Otwartym grobem jest ich gardło, oszukiwali swoimi językami, jad żmij przy ich wargach; ich usta są pełne klątwy i goryczy; a ich nogi skore by wylać krew; bieda i spustoszenie na ich drogach, a drogi pokoju nie poznali; bo-jaźń Boga nie jest naprzeciwko ich oczu* (Rzymian 3,10-16; NBG). Ma się rozumieć – z czynków, z Prawa Mojżesza oraz starego sumienia.*

I teraz rzecz bardzo ważna:

Aby omówić fragment z Jana, w pierw musimy uściślić pojęcia. Przede wszystkim greckiego słowa *hamartia*, które w języku polskim można przetłumaczyć jako: Błąd, przewinienie, winę, grzech – lecz także: Zgładzenie grzechu, ofiarę za grzech. Winniśmy także pamiętać, że Biblia opisuje stan w jakim znajdują się Żydzi, poganie, oraz uczniowie Jezusa. Bo przecież każdy jest inny. Nie będzie więc, błędu w tekście, jeśli powyższe zdania z Jana przetłumaczymy następująco: *Jeśli byśmy wyznawali (także: uznawali) nasze ofiary za grzech, godny zaufania jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam podarował zgładzenie grzechów i oczyścił (także: uzdrowił) nas od wszelkiego bezprawia (także: nieprawości, niesprawiedliwości, zła, grzechu, przestępstwa)*. W Starym Testamencie ofiarami za grzechy były niewinne zwierzęta; w Nowym pozostaje nią Jezus Chrystus. Jeśli tą ofiarę *wyznajemy i uznajemy*, Bóg gładzi nasz wszelki grzech (błąd, przewinienie, winę), lecz i także prowadzi do wyzwolenia z bezprawia.

Lecz, co to takiego - grzech? Oczywiście w sensie biblijnym. *Każdy, kto powoduje grzech, powoduje też nieprawość, bo grzech jest bezprawiem (1 Jana 3,4; NBG)*. A więc grzech jest przestępstwem Prawa, opartego na Słowie Boga; czyli Prawa Mojżesza, lub Prawa Wiary. Piszę – lub, bowiem nie wolno ich łączyć. Albo jest się pod Prawem Mojżesza, albo pod Prawem Wiary. Albo pije się stare wino, ze starych bukłaków Mojżesza; albo spożywa młode wino, zgotowane przez Pana Jezusa i wlane do nowych bukłaków. A więc – grzech... Kto uchybi wymaganiom jednego z tych Praw (jeśli w którymś się znalazł i do niego się odwołuje), robi fałszywy krok, błąd, przewinienie, grzech i tym samym spoczęła na nim wina. Wkroczył w obszar bezprawia.

Ale i oba Prawa dzieli kolosalna różnica. Kto się odwołuje do Prawa Mojżesza, znajduje się „w jarzmie” 613 nakazów i zakazów, które powinien wykonywać w każdej chwili swojego życia. Jeżeli uchybi choćby w jednym (zgrzeszy) – znajdzie się pod przekleństwem. *Ponieważ ci, co są z uczynków Prawa - są pod przekleństwem. Gdyż jest napisane: Przeklęty każdy, który nie trwa we wszystkich przykazaniach, które są napisane w zwoju Prawa, by je uczynić. A, że w Prawie Mojżesza nikt nie jest uznawany za sprawiedliwego przed Bogiem, to oczywiście, gdyż: Sprawiedliwy będzie żył z wiary. Zaś Prawo Przykazań nie jest z wiary, lecz człowiek, który by je uczynił, w nich będzie żył* (Galacjan 3,10-12; NBG).

Natomiast Prawo Wiary mówi zupełnie coś innego. *A to jest Jego przykazanie, abyśmy uwierzyli Imieniu Jego Syna, Jezusa Chrystusa i miłowali jedni drugich, jak nam dał przykazanie (1 Jana 3,23' NBG)*. Słowem Wiara w Boga i Ufność względem Boga, i działania przesiąknięte Miłością. Tego nie da się zadekretować nakazami. To jest – lub tego nie ma. A wszystko przychodzi z łaski - i Wiara/Ufność, i uczynki z Wiary/Ufności, i sprawiedliwość z Wiary/Ufności. Jeśli ktoś się odwołuje do Wiary oraz Ufności względem Słowa Boga, a powraca do nakazów Mojżesza, czyli własnej sprawiedliwości – oczywiście, że łamie Prawo Wiary, a tym samym popełnia grzech, wkracza w obszar bezprawia. Pozornie chce czynić dobrze – lecz w istocie popełnia przestępstwo. *Oto ja, Paweł, mówię wam, że jeżeli się dacie obrzezywać (wykonywać nakaz Boga, ale ze Starego Przymierza), Chrystus wam nic nie pomoże. A świadczę każdemu człowiekowi, co daje się obrzezywać, że winny jest wypełnić całe Prawo Mojżesza. Zostaliście odłą-*

czeni od Chrystusa, wy, którzy uznajecie się za sprawiedliwych w Prawie; wypadliście z łaski. Bowiemy, Duchem, z wiary, oczekujemy nadziei sprawiedliwości. Gdyż w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie nie ma nic znaczenia, ani nieobrzezanie - ale wiara działająca pośród miłości (Galacjan 5,2-6; NBG). I to jest sednem różnicy. Oczywiście jest napisane: Kto kradnie, niech kraść przestanie, itp., lecz jest to zalecenie – nie nakaz. Bowiemy całe nasze postępowanie nie powinno uchybiać Miłości. Także trzeba unikać sądów; bo to, co się wydaje złe, może być próbą doskonałości (patrz przykłady: Ijoba, Abrahama i Rahab). Chodźmy tak, jak nas prowadzi Duch, nie wdając się w oceny; zatem nie uzurpując i grzechu.

Moje dzieci, to wam piszę, abyście nie grzeszyli (także: błędzili, zawinieli, chybili celu), a jeśliby ktoś zgrzeszył, przy Ojcu mamy wspomociciela (także: wzywanego na pomoc, orędownika, pocieszyciela), sprawiedliwego Jezusa Chrystusa. Zdziwię cię, drogi Przemku, lecz powiem wprost; także krótko i węzłowato. Grzechem dla ucznia Pana, powołanego do Zgromadzenia Wybranych i obdarzonego Wiarą, będzie każdorazowe odwołanie się do własnej sprawiedliwości (na przykład w przestrzeganiu 10 Przykazań), co wynika z cytowanego Listu do Galacjan, ale i innych miejsc. Słowem, to, co pozornie jest dobre – w istocie stanowi przestępstwo (grzech). Bowiemy podważa nowotestamentowe dzieło Boga i łaskę – owoc Miłości. Możliwy jest także grzech wobec własnego ciała. Wystrzegajcie się prostytucji. Wszelki grzech, który mógłby uczynić człowiek jest na zewnątrz ciała; zaś kto uprawia prostytucję grzeszy co do własnego ciała (1 do Koryntian 6,18; NBG). Zatem, jak postępować? Co robić? W pełni zaufać Bogu. Zatem was proszę, ja - więzień w Panu, abyście żyli w sposób godny powołania, którym zostaliście wezwani. Według wszelkiej pokory, życzliwości i według wyrozumiałości, w miłości znosząc cierpliwie jedni drugich, oraz starając się, aby w więzi pokoju dochować jedności Ducha (Efezjan 4,1-3; NBG).

W Twojej ręce są moje losy;  
wybaw mnie z mocy wrogów oraz mych prześladowców.  
Zaświeć Twoim obliczem nad twym sługą;  
wspomóż mnie w Twojej łasce.  
WIEKUISTY,  
obym się nie zawstydził, że Cię wzywałem;  
niech zawstydzą się niegodziwi oraz zamilkną w grobie.  
Niech oniemieją kłamliwe usta,  
które hardo, wyniośle i pogardliwie mówią o sprawiedliwym.  
(Psalm 31,16-19; NBG)

**18.10.2012**

### **Podręczny, dość spory - Matrix**

**U**czniowie Pana Jezusa wciąż i w gorączce o tym samym. Nie rozmawiają o pogodzie, stro-  
nią od polityki, jednym okiem patrzą na telewizję, nie przejmują się kłopotami. Tylko im w  
głowie Jezus Chrystus oraz głoszenie Ewangelii. Wszystkich w około chcą „zanudzić”.

Lecz, popatrzmy... Kiedy zdarzy się jakiś wypadek i zagrożone jest życie ludzi, wielu innych  
spieszmy im na pomoc, podnosi się wielki krzyk oraz ratuje nieszczęśników. Postawa temu prze-  
ciwna uważana jest za hańbiącą. Chociaż chodzi o działania doraźne. Człowiek ocalony z wy-  
padku może natychmiast wpaść w kłopoty, a jego życie, prędzej, czy później i tak zakończy się  
śmiercią.

W przypadku głoszenia Ewangelii, sprawa wygląda inaczej. Ogół ludzi mieszkających na ziemi  
znajduje się w strasznym położeniu. W wyniku odstępstwa od Boga-Stwórcy nie tylko zagrożo-  
ne jest ich życie, lecz rysuje się i straszna perspektywa. Na dziś, jutro, pojutrze... Był pewien  
bogaty człowiek, który wkładał na siebie purpurę i bisior, co dzień wspaniale się zabawiając. Ale  
żył też pewien żebrzący, owrzodzony imieniem Łazarz, wyrzucony przy jego bramie. Więc pra-  
gnął nasycić się z okruszków, które spadały ze stołu bogatego; a tylko chodzące psy lizały jego  
wrzody. Ale zdarzyło się umrzeć biednemu i przez aniołów został on odniesiony na łono Abra-  
hama. Umarł także bogaty i został pogrzebany. A w Krainie Umarłych, będąc w męczarniach,



podniósł swoje oczy i widzi z daleka Abrahama oraz Łazarza na jego łonie. Zatem wołając, powiedział: Ojcie Abrahamie, zmiłuj się nade mną oraz pošlij Łazarza, aby zanurzył w wodzie czubek swojego palca i ochłodził mój język, bo cierpię w tym płomieniu. Ale Abraham powiedział: Dziecko, przypomnij sobie, że twoje dobra odebrałeś w twoim życiu; a Łazarz, podobnie - nieszczęścia. Zaś teraz, on tutaj jest pocieszany, a ty cierpisz. I przy tym wszystkim, pomiędzy nami - a wami jest przytwierdzona wielka przepaść, aby ci, co chcą stąd do was przejść - nie mogli, ani stamtąd - nie mogli się do nas przeprowadzić. Ale powiedział: Proszę cię więc, ojcie, abyś poštał go do domu mojego ojca, bowiem mam pięciu braci. Niech im wyda świadectwo, aby także i oni nie przyszli do tego miejsca cierpienia. A Abraham mu mówi: Mają Mojżesza oraz proroków; niech ich pošłuchają. A on powiedział: Nie, ojcie Abrahamie; ale skruszeją, jeśli pójdzie do nich ktoś z nieboszczyków. Zaś on mu powiedział: Skoro nie słuchają Mojżesza i proroków, więc nawet jeśli by wstał ktoś z martwych - nie będą pošłuszni (Łukasz 16,19-31; NBG). Na okres 7- miu lat, zwanych Wielkim Uciskiem (patrz: Objawienie); nawet na czas Millennium. Wreszcie, w wyniku Sądu, również na całą wieczność... Ujrzałem także wielki, jasny tron oraz Tego, co na nim siedział, od oblicza Którego uciekła ziemia i niebo, i nie zostało znalezione dla nich miejsce. Ujrzałem też umarłych, wielkich i małych, stojących wobec Boga, a zwoje zostały otwarte. Został także otwarty inny zwój - to jest Zwój Życia; a umarli zostali osądzeni według ich uczynków, które są zapisane w zwojach. Więc morze wydało w nim umarłych, także śmierć i Kraina Umarłych przekazały umarłych, którzy są w nich, oraz zostali osądzeni, każdy według swoich uczynków. A śmierć i podziemny świat zostały wrzucone do jeziora ognia. To jest druga śmierć. Zatem jeśli ktoś nie został znaleziony jako zapisany w Zwoju Życia, został wrzucony do jeziora ognia (Objawienie 20, 11-15; NBG). Więc jakże tego nie głosić!? Ludzie! Doszło do katastrofy! Jak milczeć w obliczu zagrożenia!? Czy nie byłoby to hańbiące!? Więc wybaczcie, jeśli bywamy natrętni oraz krzyczymy wielkim głosem.

Przed kilkoma dniami, „jednym okiem” oglądałem kawałek filmu pt. Matrix. Jest to australijsko-amerykańska produkcja science fiction, napisana i wyreżyserowana przez braci Larry’ego i Andy’ego Wachowskich, ukazująca życie-sen. Ludzie widzą tylko wrażenie rzeczywistości. Z reguły nie oglądam tego typu produkcji, gdyż najczęściej propagują demonizm i oczywiście antychrysta; „mesjasza”, który powstrzyma zło i zaprowadzi porządek. Tak było również tym razem, z tą zasadniczą różnicą, że uciśniona i nędzna ludzkość, znajdowała się pod wpływem Matrixu. Złudnie widziała rzeczywistość, jako niezmiernie różową. Kiedy przerwałem oglądanie oraz zrobiłem sobie kawkę, pomysł autorów filmu wydał mi się wyrwany prosto z życia. Matrix działa po domach i za oknem. Płacze się obok nogi. Jego twórcą jest nie kto inny - a szatan, zaś w szponach tego szatańskiego Matrixu znajduje się cała ludzkość, ma się rozumieć - upadła. Wmawia się wszystkim, bez ustanku, że sprawy są na najlepszej drodze, że wszystko jest very i cacy, a zatem należy spać spokojnie. I wielu w te baję wierzy, choć rzeczywistość aż skrzeczy. Fatalne są systemy i zakłamanie ludzie, skażona jest przyroda. Nawet na obu biegunach. Ale ludzi po-przebierano w złotko, zaś trucizny powleczono sreberkiem, angażując nawet świstaka. I to się wszystkim podoba. To rajcuje. Matrix bezwzględnie cieszy. O bogu się wprawdzie mówi i wręcz go dokoła wciska; lecz może ktoś mi pokaże, co on ma wspólnego z Bogiem Biblii, choćby w najdrobniejszym szczególe. Ale tego się nie dochodzi. Bo i po co? Matrix pieści oko i ucho. Matrix przygrywa kołysanki. Tylko ta Biblia wadzi. **Ale nie chcę, abyście nie wiedzieli odnośnie duchowych rzeczy. Wiecie, że kiedy byliście poganami, byliście kierowani do niemych wizerunków, jakby będąc prowadzeni do więzienia (1 do Koryntian 12,1-2; NBG).** Czyni się wielkie starania, by powołać światowy rząd. Bo przecież jesteśmy jedno. Owo hasło z doliny Szynear, znowu jest aktualne. **Zaś cała ziemia była jednej mowy oraz nielicznych wyrażen. I stało się, że gdy ciągnęli od wschodu, znaleźli równinę w kraju Szynear i tam się osiedlili. Więc jeden powiedział do drugiego: Oto wyrabiamy cegły oraz rozżarzmy je do żaru. I tak cegła służyła im zamiast kamienia, a smołowiec służył im za wapno. Także powiedzieli: Oto zbudujemy sobie miasto i wieżę, której wierzch byłby w niebie; uczynimy sobie też zamię (także: znak !), abyśmy się nie rozproszyli po powierzchni całej ziemi. Wtedy WIEKUISTY zstąpił, aby zobaczyć owo miasto i wieżę, którą budowali synowie ludzcy. I WIEKUISTY powiedział: Oto jeden lud oraz jedna mowa u wszystkich; a taki jest początek ich przedsięwzięć. Od teraz nic im nie chybi, co by zamierzeli wykonać. Oto zstąpmy i tam pomieszajmy ich mowę, aby nie zrozumieli - jeden mowy drugiego.**

Zatem WIEKUISTY rozproszył ich stamtąd po powierzchni całej ziemi; tak ze strachu przestali budować (I Mojżesza 11,1-8; NBG). Lecz oto ziemię, całą ziemię, znowu się łączy w jedno miasto. A gdy zakończą swoje świadectwo (dwaj świadkowie czasu końca) *bestia*, która wychodzi ze świata podziemnego, wywoła z nimi bitwę, zwycięży ich i ich zabije. A ich zwłoki spoczną na placu wielkiego miasta, które duchowo nazywa się Sodomą i Egiptem; gdzie też ich Pan został ukrzyżowany (Objawienie 11, 7-10; NBG; przypomnę, że Pan Jezus został ukrzyżowany poza murami Jerozolimy). Nie ma podziałów, nie ma barier; Matrix zalewa ziemię. Czym to się wszystko skończy? I na to odpowiada Słowo Boga. Podobnie jak w filmach *science fiction*, świat wyda swojego arcykapłana (fałszywego proroka) oraz swojego mesjasza (antychrysta). Wprowadzi się także znamię/znak i będzie to „dobrodziejstwo” Matrixu. Ludzie domagają się czipów, które uproszczą wiele spraw. Matrix jest im na rękę, dosłownie oraz w przenośni. Lecz uczniowie Jezusa wiedzą, że będzie to znak antychrysta.

Wreszcie Żydzi... No, z tymi Żydami trzeba w końcu zrobić porządek! Tego chcą wszystkie narody. Czy się przechrzczą, czy przefarbują, dla Matrixu pozostaną Żydami, bo Żydami są z urodzenia. Matrix to wie, Matrix czuwa, Matrixu się nie nabierze. Koniec z narodem wybranym! Bez Żydów wkroczymy w New Age!

No, a uczniowie Jezusa, chrystianie, czy i oni podlegają złudzeniu? Otóż, nie! Nowy człowiek, który jest w nas, już teraz, tu na ziemi, choć cieleśnie ogląda Matrix, zaczepiony jest na okrągach Prawdy. *Ale Bóg, co jest bogaty w miłosierdzie, przez swoją wielką miłość, którą nas umiłował, i nas, będących umarłymi w fałszywych krokach - ożywił razem z Chrystusem (bowiem łaską jesteście ocaleni od śmierci). Pomógł też się podźwignąć i w niebiosach, razem posadził w Chrystusie Jezusie, by w nadchodzących czasach, w dobrośliwości dla nas, okazać niezmiernie bogactwo Jego łaski w Jezusie Chrystusie (Efezjan 2,4-7; NBG).* Zatem Matrix staje się coraz bardziej widzialny, aż do pełni w drugim przejrzeniu.

A dlaczego mówimy i „nudzimy”? Powody są jakby dwa. Pierwszy to szukanie wybranych. *Wy zatem, słuchajcie podobieństwa o siejącym. Gdy ktoś słucha słowa Królestwa, a nie rozumie, przychodzi zły i porywa to, co posiano w jego serce; ten jest tym, zasianym obok drogi. A zasiany na skalistych miejscach jest ten, który słucha słowa i zaraz, z radością je przyjmuje; ale nie ma w sobie korzenia, lecz jest trwający jakiś czas; bo gdy z powodu słowa przychodzi ucisk albo prześladowanie, od razu jest zgorszony. A zasiany między cierniami jest ten, który słucha słowa, ale troska tego życia i oszustwo bogactwa dusi słowo, i staje się bezowocny. A zasiany na dobrej ziemi jest ten, który słucha słowa i rozumie; ten właśnie wydaje owoc i uzyskuje: Jeden stokratny, a jeden sześćdziesięciokratny, a jeszcze jeden trzydziestokratny (Mateusz 13,18-23; NBG).* Zaś drugi jest owocem Miłości. *Bo to jest szlachetne i możliwe do przyjęcia wobec Boga, naszego Zbawiciela, który chce, aby wszyscy ludzie zostali wyratowani (także: zostali uzdrowieni, ocaleni od śmierci, zbawieni) oraz doszli do znajomości prawdy (1 do Tymoteusza 2,3-4; NBG).* I to chcenie zaszczepił także w nas, którzy codziennie mówimy: Skruszcie serca przed Bogiem-Stworzycielem! Proście o miłosierdzie! Zabiegajcie o łaskę Wiary w wielkim i świętym Imieniu Jezus, w którym przyszło zbawienie przez Chrystusa. A wyciągnie was z podręcznego Matrixu, skrojonego przez „rogatego” krawca.

**26.10.2012**

**Jeśli ktoś ma ucho - niech usłyszy!**

**Skoro ktoś gromadzi (także: zbiera, sprowadza) do niewoli - idzie do niewoli.**

**(Objawienie 13, 9-10; NBG)**

**J**est sprawą oczywistą, że pośród uczniów Pana, słowo – grzech odmieniane jest stale oraz we wszystkich przypadkach. Grzechy faktyczne i urojone potrafią zatruć życie i przy okazji społeczność. Zatem znów powracamy do grzechu, oczywiście w ujęciu biblijnym.

Czym jest grzech? Spróbuję wpierw uogólnić. Bóg jest bytem Najwyższym, Panem, Wszecmocnym i Wszecmogarniającym, Stwórcą. Takie też jest Jego Słowo (gr. *Logos*), przez które powstaaliśmy. A wszystko przenika Duch. Jeśli do tego dodamy, że Bóg jest Święty oraz, że pozostaje Miłością – wnioski nasuną się same. Grzechem będzie przeciwstawienie się/przestępstwo/

brak wiary, czy też ufności wobec Słowa Boga. Przecież to oczywiste. Takim był grzech Adama i Ewy, który znamionował odstępstwo i pociągnął za sobą śmierć. Bowiem karą za grzech jest śmierć. Wtedy i także dzisiaj. W tej sprawie nic się nie zmienia. Stworzenie nie może chodzić w niezgodzie ze swoim Stwórcą. To wstrętne, ale i absurdalne. **Kim ty jesteś, że sprzeczasz się z Bogiem? Czy twór powie temu, który go uformował: Dlaczego mnie w ten sposób uczyniłeś? Czyż garncarz nie ma władzy nad gliną, aby z tego samego ciasta uczynić jedno naczynie o wartości, zaś drugie o niskiej cenie?** (Rzymian 9,20-21; NBG). Takie też pojmowanie sprawy przynosi definicja: **Wszystko co nie jest z wiary (także: ufności, przekonania) - jest grzechem** (Rzymian 14,23; NBG). Chodzi o Wiarę w Boga i Ufność względem Niego, to znaczy wobec Słowa; tak, tego spisane w Biblii, czy też wystąpień prorockich. Kto owej Wiary nie posiada i nie zna Słowa Boga, nie może Mu także Ufać oraz tkwi permanentnie w grzechu. W tym przypadku nie można mówić o grzechach – grzech człowieka żyjącego bez Boga ma wymiar jednostkowy; można powiedzieć jest błędem, fałszywym krokiem, winą (gr. *hamartia*), ale także - chybieniem celu. Życie bez Boga obok Boga to mówiąc najogólniej – niedorzeczność. Tak przedstawia się sytuacja pogan. Jej efektem jest śmierć i gehenna.

Ale przecież Bóg jest Miłością, więc pragnie uratować stworzenie; to, które po upadku Adama, w całości od Niego odstąpiło.

Zatem wybiera jeden naród – Izraela, i nadaje mu Prawo Mojżesza. Tym samym odstępcy od Boga mogą walczyć o własną sprawiedliwość w oparciu o 613 nakazów i zakazów, zwanych uczynkami sprawiedliwości. Teraz popatrzmy inaczej. Co to jest Prawo Mojżesza? Ano, Słowo. A występek przeciwko temu Słowu Boga znowu nazwano grzechem. Podsumujmy. Życie człowieka bez Boga – to życie człowieka w grzechu, będącego pojęciem jednostkowym. W przypadku Izraela mamy do czynienia z narodem, który Bóg wyłączył z pogan, przygarnął, po czym rozbił to pojęcie jednostkowe na Prawo. Izraelita, który będzie wypełniał całe Prawo Mojżesza, w każdym swoim postępowaniu, otrzymał szansę na życie, stale trwając w swojej sprawiedliwości i ciągle będąc pod tym Prawem. **I będzie to naszym czynem sprawiedliwości, gdy będziemy spełniali wszystkie te przykazania przed WIEKUISTYM, naszym Bogiem, jak nam przykazał** (V Mojżesza 6,25; NBG).

**Zatem przestrzegajcie Moich ustaw i Moich sądów, które gdy człowiek spełnia - w nich żyje. Ja jestem WIEKUISTY** (III Mojżesza 18,5; NBG).

Zatem Prawo Mojżesza nie stanowi drogi zbawienia, raz na zawsze – a drogę życia, w której bez przerwy trzeba chodzić. Lecz uwaga! Najdrobniejsze przestępstwo wobec Prawa Mojżesza (Słowa Boga) znowu nazwane jest grzechem i pociąga za sobą śmierć. **Przeklęty każdy, kto nie dotrzyma słów tego Prawa, by je spełniał. A cały lud powie: Amen** (V Mojżesza 27,26; NBG). Koniec. Kropka. A ponieważ Bóg również stwierdził, że nie ma takiego człowieka, który by Prawa nie złamał, dlatego napisano: **A wiemy, że cokolwiek mówi Prawo - mówi do tych w Prawie, aby wszystkie usta mogły zostać zamknięte oraz cały świat okazał się winny Bogu. Dlatego z uczynków Prawa nie zostanie przed Nim uznana za sprawiedliwą żadna osobowość oparta na cielesnej naturze; bo wśród Prawa jest rozpoznanie grzechu** (Rzymian 3,19-20; NBG). Czyli stanu, w jakim jest człowiek po odstępcie.

Jest sprawą oczywistą, że przeróżne religie i kościoły rozgrzebały Prawo Mojżesza oraz powyciągały to, co im się wydawało słuszne (np. 10 Przykazań, czy też prawo moralne), oraz ustawiły to swoim prawem (choć tego robić nie wolno, bowiem Prawo Mojżesza jest niepodzielną całością). Odstępstwa od takich, ludzkich praw nazwano również grzechami. To "siedzi" w każdym człowieku, który z pogan przyszedł do Pana. Jednak nie ma niczego wspólnego z Bogiem Biblii. Że jest tak, a nie inaczej, potwierdza poniższy cytat: **Ponieważ jacykolwiek zgrzeszyli bez Prawa - bez Prawa też poginą; a jacykolwiek zgrzeszyli w Prawie - przez Prawo zostaną osądzeni** (Rzymian 2,12-13; NBG). Bez Prawa żyją poganie, stale trwając w tym grzechu jednostkowym – zatem bez Prawa też poginą w wyniku Sądu Ostatecznego. Natomiast Izraelici, będąc w Prawie, przez Prawo zostaną osądzeni. Przedstawione zostaną im dowody złamania Prawa Mojżesza, zaś wyrok będzie ten sam. Bo karą za uchybienie Słowu Boga pozostaje bez przerwy śmierć (wpierw pierwsza, a potem druga).

Tak przechodzimy do Prawa Wiary, Prawa Chrystusa, Prawa Łaski, Wolności oraz Miłości. I znowu wielu zapyta: A co w tym Prawie jest grzechem? Zacznijmy od obietnicy Pana, danej

jeszcze przed złożeniem ofiary: **Zatem Jezus mówił do Żydów, którzy mu uwierzyli: Jeśli wy wytrwacie (także: zamieszkacie, pozostaniecie, zaczekacie) w moim słowie, na pewno jesteście moimi uczniami; i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli. Odpowiedzieli mu: Jesteśmy nasieniem Abrahama i nikt, nigdy nie jest poddany. Jakże ty mówisz: Staniecie się wolni? Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie mieszka w domu na wieczność, ale Syn mieszka na wieczność. Zatem jeśli Syn was wyzwoli - będziecie prawdziwie wolni (Jan 8,31-36; NBG).** O czym nasz Pan tu mówi? Ano, o wyzwoleniu z grzechu, drogą łaski, przez prawdę Bożego Słowa. O tej prawdziwej wolności, którą Bóg zaplanował dla swych dzieci. Drogą do tego wyzwolenia jest sam Jezus, a warunkiem – poszanowanie Słowa. **Jeśli wy wytrwacie (także: zamieszkacie, pozostaniecie, zaczekacie) w moim słowie...** A ile trzeba czekać? Ano, różnie. Od łaski Wiary – przez „pustynię” – po wejście do odpocznienia. Teraz to „rozważujmy”...

Człowiek, który otrzymuje od Boga łaskę Wiary, natychmiast wchodzi pod Prawo Wiary, które wyraża się w stwierdzeniu: **A to jest Jego przykazanie, abyśmy uwierzyli/zaufali Imieniu Jego Syna, Jezusa Chrystusa i miłowali jedni drugich, jak nam dał przykazanie (1 Jana 3,23' NBG).** Wiara/Ufność ma tu znaczenie zasadnicze, bowiem zostało napisane: **Sprawiedliwy będzie żył z (także: z powodu) Mojej wiary (także: prawdy, ufności, stałości, solidności, pokory. Według Talmudu - Makkoth 24a - w tym słowie wyraża się cała treść przykazań).** Sprawiedliwy w odniesieniu do Prawa – czyli inaczej prawy. To bardzo ważne, bracia! Bowiem jest napisane: **Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie odziedziczą Królestwa Boga? (1 Koryntian 6,9; NBG).** Zatem człowiek musi być sprawiedliwy/prawy/bezgrzeszny, by znaleźć się blisko Boga. Czy jest to możliwe z uczynków Prawa Mojżesza? Nie! Takiego człowieka nie ma! A zatem w jaki sposób okazać się sprawiedliwym oraz na jakiej podstawie? Ano, z łaski! Sprawiedliwością niezasłużoną! Tą z Wiary Jezusa! Bowiem gdy Jezus-Człowiek spełnił misję, Bóg, na podstawie Wiary/Ufności Jezusa, ustanowił nową sprawiedliwość. Właśnie tą – z Wiary Jezusa. I tą sprawiedliwość rozdaje, każdemu skruszonemu z ludzi, który prosi w Imieniu Jezusa. **Wszak z pewnością i wszystko uznaję, że jest szkoda, z powodu górowania wyższego poznania Jezusa Chrystusa, mojego Pana. Po którym wszystko poniosło stratę, zatem idzie na przedzie jako odchody, abym zyskał Chrystusa oraz został w nim znaleziony, nie mając mojej sprawiedliwości z Prawa Mojżesza, ale tą, z wiary Jezusa Chrystusa - sprawiedliwość z Boga dzięki wierze (Filipian 3,9; NBG).** Nie jest ona zapracowana – lecz darowana łaską, po wydaniu uczynków z Wiary, przygotowanych przed założeniem świata wraz z wyborem. Tej sprawiedliwości nie trzeba wywalczać tak zwanymi dobrymi uczynkami, bo wywalczył ją dla nas Jezus Chrystus, swoją Wiarą oraz Ufnością. **Darowanie, ze względu na pokazanie w obecnym czasie Jego sprawiedliwości - że On jest sprawiedliwym oraz uznającym za sprawiedliwego z wiary Jezusa (Rzymian 3,26; NBG)**

Co w takim razie jest grzechem? Ano, podobnie jak w Prawie Mojżesza - przestępstwo wobec nowego Prawa: Wierz i Ufaj! A jeśli zwątpisz, gdy się cofniesz, tworząc sobie inne warunki, z pewnością popełniasz uchybienie. Zaś jeśli dopiero w tych warunkach uznajesz siebie za sprawiedliwego - bracie, popełniasz grzech, wypadłeś z Prawa Łaski! **A świadczę każdemu człowiekowi, co daje się obrzezywać (czy też wciągać w inne nakazy), że winny jest wypełnić całe Prawo Mojżesza. Zostaliście odłączeni od Chrystusa, wy, którzy uznajecie się za sprawiedliwych w Prawie; wypadliście z łaski. Bowiem my, Duchem, z wiary, oczekujemy nadziei sprawiedliwości (Galacjan 5,3-5; NBG).** Nikt nie wlewa młodego wina do starych bukłaków. A jeżeli tak robi – niszczy jedno (Prawo Mojżesza) i drugie (Prawo Wiary). **A jeśli pragnąc, byśmy zostali uznani za sprawiedliwych w Chrystusie, zostaniemy też przekonani, że sami grzeszymy, czy Chrystus jest sługą grzechu? Nie może być. Lecz skoro znowu buduję to, co zburzyłem (!!!) - samego siebie robię przestępcą. Gdyż ja z powodu Prawa Mojżesza umarłem dla Prawa Mojżesza, abym żył dla Boga. Jestem ukrzyżowany razem z Chrystusem, więc nie żyję już ja - lecz żyje we mnie Chrystus. A taki, jaki teraz żyję w cielesnej naturze - żyję w wierze Syna Boga, który mnie miłował i w ofierze oddał za mnie samego siebie. Nie odrzucam łaski Boga (!!!); bo jeśli przez Prawo Mojżesza byłaby sprawiedliwość, wtedy Chrystus umarł bez powodu (Galacjan 2,17-21; NBG).**

Więc jak to się dzieje i dlaczego, tak wielu uważa, że grzeszy? Powróćmy do początku naszego nowonarodzenia. Byliśmy Żydami, bądź poganami, których Bóg nagle obdarzył łaską Wiary.

Wraz z tym darem, natychmiast zostaliśmy objęci sprawiedliwością wynikającą z Prawa Wiary. Lecz niestety, ta nowa istota, „w 5%” była nowym człowiekiem; zaś „w 95%” jeszcze starym, ze swoją cielesną naturą, odwołującą się do Prawa Mojżesza, starego sumienia, bądź jakichś urojonych praw. Następnie, na Drodze jaką jest Pan, „przybywało nowego człowieka”, natomiast starego „ubywało”, we wzrastaniu na podobieństwo Chrystusa. Sercem byliśmy przy Panu – zaś rozumem, bardziej lub mniej na manowcach. Dlatego Jezus powiedział: **Ja jestem Drogą dla ucznia. Więc jak to jest z tym grzechem? Wychodząc spod Prawa Wiary, czy poważnie uchybiając Miłości, można popełnić grzech. Ale Pan nie zostawił nas samych! Zaś jeśli chodzimy w światłości, jak On jest w światłości - mamy wspólnotę między sobą, a krew Jezusa Chrystusa, Jego Syna, oczyszcza nas z każdego grzechu (1 Jana 1,7; NBG).**

Zaś naszym celem jest wolność! Otóż właśnie, bracia i siostry, nie nowa niewola – lecz wolność. Całkowite uwolnienie od grzechu oraz władzy duchowej innych! Nie „praca i walka” z grzechem - lecz odpocznienie w Panu. **Istotnie, Chrystus nas wyzwolił dla wolności. Stójcie i nie bądźcie znowu poddani jarzmu niewoli (do Galacjan 5,1; NBG).** Zrozumienie tego przychodzi z czasem, razem z ukształtowaniem w nas Chrystusa. Właśnie wtedy. **Ale uważajcie, by przypadkiem ta wasza wolność nie stała się zgorszeniem słabych. (1 do Koryntian 8,9; NBG).**

Jeśli ktoś z niewierzących was zaprasza, a chcecie iść, jedzcie wszystko, co wam jest podawane, nic nie oceniając przez sumienie. Ale jeśli ktoś wam powiedział: **To jest ofiarowane wizerunkom nie jedzcie z powodu tego, który to oznajmił oraz sumienia; ponieważ Pana jest ziemia i jej zawartość. Ale mówię nie twojego sumienia, ale tego drugiego; bo czemu moja wolność ma być oceniana przez inne sumienie? (1 do Koryntian 10, 27-29; NBG).** Bo jedni tą wolność mają, a inni do niej dążą.

Nie można tej wolności przyjmować „mechanicznie, bo tak pisze”. Trzeba dojść do punktu wolności, zatem mieć przeświadczenie od Pana. Gdyż wolność może być źle rozumiana, opacznie pojęta, a przy tym nadużyta. **Bowiem wy, bracia, zostaliście powołani do wolności, ale nie tej wolności względem skłonności cielesnej natury (!!!), lecz jedni drugim służcie z miłości (do Galacjan 5,13-15; NBG).**

Zatem, bracia, prowadźcie do wolności. Nie gromadźcie do żadnej niewoli!

**Bo Pan jest Duchem; zaś gdzie Duch Pana, tam i wolność.**

**(2 do Koryntian 3,17; NBG)**

**2.11.2012**

**A końcem nakazu (także: przepisu, przykazania) jest miłość z czystego serca, prawego (także: odpowiedniego, szlachetnego, doskonałego) sumienia i nieobludnej (także: nie udawanej) wiary, czego niektórzy chybili jako celu, i zboczyli do próżnego gadania.**

**Chcą być nauczycielami Prawa, a nie rozumieją ani tego, co mówią, ani o czym zapewniają.**

**(1 Tymoteusza 1,5-7; NBG)**

**P**an Jezus stwierdził jednoznacznie: **Ja jestem drogą, prawdą i życiem; nikt nie przychodzi do Ojca, chyba, że przeze mnie. Skoro mnie poznaliście (także: znacie, rozumiecie, uznajecie) – poznaliście (także: znacie, rozumiecie, uznajecie) też mego Ojca; więc od teraz Go rozumiecie ((także: znacie, poznajecie, uznajecie) i Go widzicie (Jan 12,6-7; NBG).** Przychodzą mi do głowy te wersety, kiedy czytam niektóre e-maile i myślę o nauczaniu w zborach. Bo, po prawdzie, duże budynki zborowe nie służą temu celowi; ewangelizacji – owszem (i to się dzieje), ale w znikomym stopniu nauczaniu. Salę zajmują ludzie będący na różnych etapach Drogi. I co się wtedy dzieje? Gdy bez przerwy karmi się „mlekiem” – wielu się nudzi; gdy się podaje twardy pokarm – duża grupa go nie rozumie. Stąd olbrzymie znaczenie społeczności domowych. Tu można porozmawiać o wszystkim. Więc do takich spotkań zachęcam. Dostałem między innymi takie listy:

*Witam serdecznie!*

*Od jakiegoś czasu korzystam z NBG. Bardzo mi się podoba, znajduje w niej mnóstwo wersetów których nie ma w Brytyjce.*

*Mam jedno pytanie odnośnie listu do Hebrajczykowi 4:9, mianowicie: w Tysiąclatce jak i w TX jest słowo szabat. Dlaczego tu go nie ma? Myślę, że jest to istotny werseł (cały), bo rzuca inne światło na szabat i tą naszą bardzo bronioną niedzielę (choć nie wiem dlaczego). Serdecznie pozdrawiam i dziękuję za NBG. Dominika.*

I drugi:

*Witam!*

*Nominalnie jestem baptystą, ale na pewne zagadnienia biblijne mam swoje indywidualne zdanie, m.in. na temat ważności sabatu sobotniego. Uważam w tej kwestii, że to on powinien być obchodzony, nie zaś niedziela z jej nieciekawą konotacją. Wertuję teraz wasze strony i nasuwa mi się szereg pytań. M.in. jeśli uważacie Jezusa Chrystusa za jedyne, jednoosobowe Boga, wobec tego do kogo modlił się Pan Jezus np. w Łuk. 22:42? Mam pewne wątpliwości co do słuszności doktryny "Trójcy", głównie do odrębnej osobowości Ducha Św., lecz z drugiej strony widzę niekiedy u niektórych antytrynitarzy jakby doktrynę "Dwójcy"? Tak m.in. postrzegam w tej sprawie nauczanie K.Ch.D.S. Poproszę o komentarz. Pozdrawiam – Leszek.*

Dominika oraz brat Leszek są niewątpliwie „na pustyni”. Pisałem o niej dziesiątki razy w „Poza murami Babilonu” oraz w „Dzienniczku ucznia”. Co na jej temat mówi Biblia? **Także Jezus, rzeczywiście, dał - apostołów, proroków, ewangelistów, pasterzy oraz nauczycieli. Dał ze względu na doskonalenie świętych, na dzieło służby dla budowania ciała Chrystusa, aż wszyscy dojdziemy do jedności przekonań (także: zaufania, wiary, dowodu, świadectwa) i znajomości Syna Boga, do męża doskonałego, do miary dojrzałości pełni Chrystusa. Abyśmy już nie byli niemowlętami, rzucanymi przez fale każdym wiatrem nauki i poprzez oszustwo ludzi, na skutek przebiegłości błędu (także: szaleństwa) - w nikczemności (także: podstępności, chytryści, złośliwości, przebiegłości) prowadzonymi tam i z powrotem (Efezjan 4,11-14; NBG).**

Zatem wszystkim, którzy w ten sposób do mnie piszą, radzę:

- Z modlitwą studiujcie Biblię (najlepiej NBG, jeśli nie znacie języków oryginałów i nie chce wam się „grzebać”), prosząc Pana Jezusa, by was prowadził po tej Drodze, krok za krokiem, aż w końcu wejdziecie w odpocznienie.

- Jako uzupełnienie, przeczytajcie na naszej stronie internetowej, książki: „Dzieje grzechu”, „Poza murami Babilonu” oraz niniejszy „Dzienniczek ucznia”. Wtedy dopiero piszcie, jeżeli coś jest niejasne. Bo większość odpowiedzi, na tego typu pytania, znajduje się w tych książkach.

We wstępie przytoczyłem cytaty z Tymoteusza - gdyż pastorów jest cała rzesza, a jednak dostają takie listy. Powinienem zatem zapytać: A jak ci odpowiedział twój pastor? Ten, który winien rozumie Prawo, skoro daje się nazywać pasterzem. A jeśli nie rozumie – nie powinien też i nauczać, bowiem może prowadzić na manowce. Wielka tu rola starszych.

Każdy uczeń winien zdać sobie sprawę z tego, że jego Droga zaczyna się od udzielenia łaski Wiary, a potem przebiega „po pustyni” na podobieństwo Izraelitów według ciała. Ten nowy człowiek w nas (zaraz od „niemowlęstwa”) jest szarpany wichrami różnych nauk. Ale też stale wzrasta na podobieństwo Chrystusa. O co w tym wszystkim chodzi? Ano o to, **abyśmy już nie byli niemowlętami, rzucanymi przez fale każdym wiatrem nauki i poprzez oszustwo ludzi, na skutek przebiegłości błędu (także: szaleństwa) - w nikczemności (także: podstępności, chytryści, złośliwości, przebiegłości) prowadzonymi tam i z powrotem, lecz jak najszybciej przeszli „pustynię” oraz weszli do duchowego „Kanaanu”, a zatem – do odpocznienia w Bogu. Czy tak was prowadzą pasterze? A może... Chcą być nauczycielami Prawa, a nie rozumieją ani tego, co mówią, ani o czym zapewniają (j.w.).**

Odpowiadając Dominice, przypomnę (bowiem już o tym pisałem!), że na świecie istnieją setki manuskryptów Pisma i dość często, różnią się szczegółami. Skąd się to wzięło? Ano, popatrzmy, co się i teraz dzieje. Dziś także działają „poprawiacze”, a przecież Biblia mówi: **Jak możecie twierdzić: Jesteśmy mądrzy! Przy nas jest Prawo WIEKUISTEGO! Zaiste, w fałsz ją zamienił kłamliwy rylec pisarzy! (Jeremiasz 8,8; NBG).** Nowa Biblia Gdańska tłumaczona była literalnie, słowo po słowie, na podstawie określonego zbioru manuskryptów Nowego Testamentu, zwanego Textus Receptus. Dlaczego? Bo na nim jest oparta Biblia Gdańska i tak nam odpowiedział

Duch. Teraz przejdziemy do konkretnego wersetu. Nie wiem z jakiego manuskryptu tłumaczyła ten werset Tysiąclątka, ale coś tu jest nie w porządku. Bo popatrzmy... **A zatem pozostaje odpoczynek szabat** dla ludu Bożego (Hebrajczyków 4:9; BT). I teraz trzeba wyjaśnić. Szabat – to po hebrajsku - odpoczynek. Zatem powyższy przekład - to jakby masło maślane. Bowiem dosłownie pisze: **A zatem pozostaje odpoczynek odpoczynku dla ludu Bożego**. Nie wiem o co tu chodzi.

List do Hebrajczyków to apel do uczniów Pana o wchodzenie do odpoczywania (z hebr. szabatowania). O osiągnięciu dojrzałości w Chrystusie; zatem zerwanie z grzechem raz na zawsze i osiągnięciu stanu wolności dzieci Boga. **A końcem nakazu (także: przepisu, przykazania) jest miłość z czystego serca, prawego (także: odpowiedniego, szlachetnego, doskonałego) sumienia i nieobłudnej (także: nie udawanej) wiary (j.w.)...**

Izrael według ciała odpoczywał każdego 7 Dnia tygodnia i dlatego nazwano ten dzień szabatem (odpoczynkiem). Zaś o dniu w którym Pan Jezus miał być wskrzeszony, napisano: **W końcu szabatów** (co znaczy: Dni odpoczynku - wyznaczonych przez Boga w Starym Przymierzu z Izraelem; bowiem było to w święto Przaśników), **owego dnia, wtedy rozbłyskującego aż do jedności szabatów** (dni odpoczynku), **poszła Maria Magdalena oraz druga Maria, aby obejrzeć grób (Mateusz 28,1; NBG)**. Zatem w Starym Przymierzu z Izraelem szabatów (odpoczynków) było wiele – zaś w Nowym Przymierzu z Izraelem owe dni zamieniły się w jeden szabat, czyli stałe odpoczywanie w Bogu. Dla ucznia Pana Jezusa nie istnieją soboty, czy niedziele. To domena różnych religii. Nie istnieją też żadne święta. Gdyż każdy dzień jest świętem. Tak też mówi i Nowa Biblia Gdańska: **Zatem wejście w odpoczywanie (z hebr. szabatowanie) jest pozostawione dla ludu Boga (Hebrajczyków 4,9; NBG)**.

A teraz pytanie Leszka: *Wertuję teraz wasze strony i nasuwa mi się szereg pytań. M.in. jeśli uważacie Jezusa Chrystusa za jedyne, jednoosobowe Boga, wobec tego do kogo modlił się Pan Jezus np. w Łuk. 22:42? Mam pewne wątpliwości co do słuszności doktryny "Trójcy", głównie do odrębnej osobowości Ducha Św., lecz z drugiej strony widzę niekiedy u niektórych antytrynitarzy jakby doktrynę "Dwójcy"?*

Na ten temat pisałem we wszystkich książkach. Dlatego, bracie, poczytaj. Wszystkie są w Internecie. Zaś najkrócej powiem ci tak: Jezus-człowiek modlił się do Jezusa-Boga. Bowiem w Betlejem nie narodził się Bóg – ale człowiek. Człowiek co chodził w Wierze. Bóg się nie rodzi – Bóg jest wieczny! Nie ma też wielobóstwa. A że Słowo, czyli sam Bóg, wcieliło się w tego człowieka – stanowi wypełnienie prorocत्व. Zaś jeśli powiesz – no, nadal nie wiem! Wtedy zaraz ciebie zapytam: A czy wierzysz, że zamieszkał w tobie Duch Święty?

**Uważajcie, aby się wam ktoś nie zdarzył,  
kto rabuje (także: zabiera sobie jako łup) przez spekulacje (także: filozofię)  
i pusty fałsz - według religijnej tradycji ludzi (także: przekazu, doktryny),  
według podstawowych zasad rozumowania (także: elementów, żywiołów, składników dowodzenia) świata - a nie według Chrystusa.**

**Bowiem w nim zamieszkuje cielesnie cała pełnia natury Boga.**

**(Kolosan 2,8; NBG)**

Ps. Oczywiście napisałem o końcu Drogi, czyli wejściu w ten wieczny szabat (odpocznienie). Wcześniej, to znaczy „na pustyni”, człowiek tego wszystkiego nie wie. Lecz dochodzi, prędzej czy później, jak Pan każdemu da. **Zaś tego, kto jest słabym w wierze - przyjmujcie, ale nie do rozstrzygnięcia dyskusji. Przecież jakiś wierzy, że może zjeść wszystko; a ten, co jest słabym je jarzyny. Kto je - niech nie lekceważy tego, co nie je; zaś kto nie je - niech nie sądzi tego, co je; gdyż dobrał go sobie Bóg. Kim ty jesteś, że sądzisz cudzego sługę? Dla swojego własnego Pana stoi lub pada; ale zostanie postawiony, bo Bóg jest władny go postawić. Gdyż oto jakiś bada (także: oddziela, odróżnia, ocenia, postanawia) dzień (także: termin, porę) obok dnia, a inny każdy dzień bada; niech każdy zostanie przekonywany we własnym sposobie myślenia. Ten, kto jest świadomy dnia - dla Pana jest świadomy; a kto nie jest świadomy dnia - dla Pana nie jest świadomy (Rzymia, 14, 1-6; NBG).**

***Duch Pana we mnie - gdzie mnie namaścił,  
by biednym opowiadać Dobrą Nowinę;  
i mnie wysłał, by uzdrawiać skruszone serca; jeńcom zwiastować wyzwolenie, a ślepym  
przejrzenie, by strzaskanych odesłać na odpuszczenie;  
i ogłosić mile widziany okres czasu Pana.***  
(Izajasz 61,1 – 2; Łukasz 4,18-19; NBG)

*Jeńcom zwiastować wyzwolenie...* Kto czyta Biblię i dostrzega jedynie sprawy doczesne, cielesne, materialne – ten jeszcze stoi na początku Drogi. Tak też rozumowali i Żydzi.

Zatem Jezus mówił do Żydów, którzy mu uwierzyli: Jeśli wy wytrwacie w moim słowie, na pewno jesteście moimi uczniami; i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli. Odpowiedzieli mu: Jesteśmy nasieniem Abrahama i nikt, nigdy nie jest poddany. Jakże ty mówisz: Staniecie się wolni? Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie mieszka w domu na wieczność, ale Syn mieszka na wieczność. Zatem jeśli Syn was wyzwoli - będziecie prawdziwie wolni. (Jana 8, 31-36; NBG). Otóż, właśnie! Droga, którą jest Jezus Chrystus, jest Drogą do wolności. I to wolności duchowej. Uwolnieniem od wszelkich więzów, bezgrzesznością, wyjściem na przestronność w Chrystusie oraz wielką swobodą wypowiedzi. Bo każdy, kto jest pod nakazami, nosi w sobie pierwiastek cielesności. Lecz ten z niewolnicy został urodzony według cielesnej natury, zaś ten z wolnej z powodu obietnicy. Te rzeczy są mówione w przenośni; gdyż są one dwoma Przymierzami; jednym z góry Synaj rodzącym do niewoli, a jest nim Hagar. Zaś Hagar jest górą Synaj w Arabii, a odpowiada teraźniejszej Jerozolimie, bo jest w niewoli z jej dziećmi. Zaś Jerozolima w górze jest wolna; ta, która jest matką wszystkich nas. 27 (List do Galacjan 4, 23-27; NBG).

Oto wielkie dobrodziejstwo Pana, przeznaczone dla wszystkich powołanych. Tak, dla wszystkich! Jeszcze raz powtórzę – dla wszystkich! A czy były tego zapowiedzi? Oczywiście. Potem naliczysz sobie siedem tygodni lat siedmiokroć po siedem lat aby czas tygodni naliczył ci liczbę czterdziestu dziewięciu lat. A siódmego miesiąca, dziesiątego dnia tego miesiąca, każesz zadać w róg; w Dzień Przebaczenia każecie zadać w róg na całej waszej ziemi. Nadto poświęcicie rok pięćdziesiąty i oglosicie na ziemi świętej wolność dla wszystkich jej mieszkańców. Będzie on dla was jubileuszem; więc wróćcie każdy wróci do swojej posiadłości i każdy do swej rodziny. Rok Pięćdziesiąty ma być dla was jubileuszem. Nie siejcie w nim, nie żynajcie samorodnego plonu, ani nie zbierajcie w nim nieobrzątych winorośli. Bo jest jubileuszem, będzie wam święty; jego plon będziecie spożywać wprost z pola (III Mojżesza 25,8-12; NBG). Ano, właśnie. W Jubileusz nie wolno było pracować. To rok *szabatowania* (odpoczynku), no i oczywiście wolności; chociaż tej ludzkiej, cielesnej. Zapowiedź rzeczy duchowych. Tą wolność głoszą także w pieśniach.

Niech głosi dom Aarona, że Jego łaska na wieki.

Niech głoszą ci, co się boją WIEKUISTEGO, że Jego łaska na wieki.

W ucisku wzywałem WIEKUISTEGO – na wolność mnie wyprowadził.

(Psalm 118, 3-5; NBG)

Wiele się słyszy o postach, o różnych utrapieniach jakie nakłada sobie człowiek, by się podobać Bogu. Nie je tego, czy też tamtego, zrywa z mięsem, względnie nic nie je; czyni różne postanowienia. Bo najtrudniej mu uczynić to, co okazuje się najważniejsze – promieniować miłością, miłosierdziem i zerwać z wywyższaniem się wobec drugich. Oto pościecie w swarach, zwadach, by uderzać niegodziwą pięścią; nie pościecie przez ustalony okres czasu, aby na wysokości był usłyszany wasz głos. Czyż taki ma być post, który Sobie upodobałem? Czy po to jest dzień, w którym człowiek trapi swą duszę, by człowiek zgiał swoją głowę jak trzcinę oraz podścielił sobie wór i popiół? Czy to nazwiesz postem i dniem pożądanym przez WIEKUISTEGO? Czy raczej nie jest postem to, co Sobie upodobałem: Rozerwać pęta niegodziwości, rozwiązać więzy ujarzmięcia, wypuścić uciśnionych na wolność i złamać wszelkie jarzmo. I czy nie to: Ułamać łaknącemu twego chleba i wyprowadzić do domu biednych, którzy się tułają? Gdy zobaczysz nagiego, abys go przyodział i nie ukrywał się przed twoim współplemieńcem. Wtedy twe światło prze-



niknie cię jak zorza, twoje uzdrowienie szybko się rozwinie, pójdzie przed tobą twoja sprawiedliwość, a chwała WIEKUISTEGO będzie w twoim odwodzie (Izajasza 58, 4-8; NBG).

Nie mogło być inaczej – bowiem Miłość owocuje wolnością. Lecz aż do dzisiaj, gdy czytany jest Mojżesz, na ich sercu leży zasłona. Zaś gdy ktoś się nawróci do Pana, zdejmowana jest ta zasłona. A Pan jest Duchem; zaś gdzie Duch Pana, tam i wolność (2 list do Koryntian 3,15-18; NBG).

Tak, tak, bracia i siostry! Pamiętajcie... Zostaliśmy powołani do wolności. Zatem każdy, kto się narodzi z Boga, wchodzi w ten piękny stan. Nie może grzeszyć i nie grzeszy, bo się narodził z Boga. Każdy, kto powoduje grzech, powoduje też nieprawość, bo grzech jest bezprawiem. Wiecie też, że został on objawiony, aby usunąć nasze grzechy; a grzechu w nim nie ma. Każdy, kto w nim mieszka nie grzeszy; każdy, kto grzeszy nie ujrzał go, ani go nie poznał (1 Jana 3,4-8; NBG). Prawda Słowa go wyzwoliła z grzechu.

Zmierzajcie więc, do wolności. Nie ociągając się, marudząc, pełni przeróżnych wątpliwości – ale biegiem; tak, bracia, biegiem. A wolność będzie wam dana. Odwróćcie się od takich, którzy twierdzą: Wolni oraz bezgrzeszni będziecie dopiero w niebiosach! Bowiem to jest nieprawda, nieprawda! A wszedłem z powodu objawienia oraz przedstawiłem im Ewangelię, jaką ogłaszam wśród pogan. Zaś na osobno tym, co cieszą się znaczeniem, abym przypadkiem nie biegł na daremne niż biegł. Ale ani Tytus, ten razem ze mną który jest Grekiem, nie został zmuszony dać się obrzezać. A to z powodu potajemnie wprowadzonych, fałszywych braci, którzy wkradli się by śledzić naszą wolność, jaką mamy w Jezusie Chrystusie, aby nas sobie podporządkować (List do Galacjan 2,2-6; NBG). Od takich uciekajcie, bowiem znowu chcą was zniewolić! A my przecież jesteśmy Chrystusa – Króla królów i Pana panów!

Nie zamierzam nikogo krytykować, bowiem wszystko pochodzi z łaski Pana. A każdy, kto to rozumie – w naturalny sposób wybacza inne zdanie, a nawet przejawy agresji.

Niemniej wolność – to też rozsądek. Przede wszystkim roztropność we wszelkich przejawach cielesności oraz wzgląd na słabszego brata, który do tej wolności zmierza. Jeśli ktoś z niewierzących was zaprasza, a chcecie iść, jedzcie wszystko, co wam jest podawane, nic nie oceniając przez sumienie. Ale jeśliby ktoś wam powiedział: To jest ofiarowane wizerunkom nie jedzcie z powodu tego, który to oznajmił oraz sumienia; ponieważ Pana jest ziemia i jej zawartość. Ale mówię nie twojego sumienia, ale tego drugiego; bo czemu moja wolność ma być oceniana przez inne sumienie (1 Do Koryntian 10,27-31; NBG). Tu powiedziano o potrawach; lecz przecież można wymienić wiele rzeczy z tak zwanych praw moralnych, które ustanawiają ludzie, by sobie podporządkować innych i mieć podstawę osądu. Bo nie we wszystkich jest wyższe poznanie; a niektórzy, z ich sumieniem, aż do teraz jedzą to, jak gdyby ofiarowane wizerunkom, zaś ich sumienie będąc chore jest splamione. Choć pokarm nas nie postawi przy Bogu; ani wtedy, gdy nie zjedliśmy, ani wtedy, kiedy zjedliśmy; zatem nie pozostajemy w tyle. Ale uważajcie, by przypadkiem ta wasza wolność nie stała się zgorzeniem słabych. Gdyż jeśli ktoś by cię ujrzał a masz wyższe poznanie gdy zajmujesz miejsce przy stole w świątyni bałwana, czyż sumienie tego, który jest słabym, nie nabierze śmiałości do jedzenia potraw ofiarowanych wizerunkom? Bo ten słaby, dla którego umarł Chrystus, jest zagubiony w twoim wyższym poznaniu (1 do Koryntian 8,7-11; NBG).

Zatem powtórzę jeszcze raz, o czym mówiłem wielokrotnie. A powtórzę dlatego, moi bracia, aby świeciły wasze lampy; kiedy się obudzimy. Zatem można się zatrwożyć nieapostuszeństwem wtedy, kiedy jest zaniedbana obietnica wejścia do Jego odpoczynku; gdy komuś z was się wydaje, że jest słabszym. Gdyż i nam zwiastowana jest dobra nowina, tak jak i tamtym. Ale tamtym słowo relacji nie pomogło, bo nie zostało połączone z wiarą tych, którzy usłyszeli. Bowiem wchodzimy do odpoczynku gdy zaufamy, tak jak powiedział: *Ponieważ przysiągłem w mojej zapalczywości, że nie wejdą do mego odpoczynku; a przecież dzieła dokonały się od założenia świata. Gdyż tak gdzieś powiedział o siódmym: A w siódmym dniu Bóg odpoczął od wszystkich Jego dzieł. I znowu w tym: Skoro wejdą do mego odpoczynku. A ponieważ pozostawia niektórych, aby do niego wejść; a z powodu nieposłuszeństwa nie weszli ci, którym wcześniej zwiastowano dobrą nowinę, znowu ustala jakiś dzień - Dzisiaj, mówiąc po tak długim czasie przez Dawida, jak jest oznajmione: Dzisiaj, jeśli Jego głos usłyszycie, nie zatwardzajcie waszych serc. Gdyby Jezus, syn Nuna, zapewnił im odpoczynek (hebr. szabat), nie mówiłby potem odnośnie*

innego dnia. Zatem wejście w odpoczywanie (hebr. *szabatowanie*) jest pozostawione dla ludu Boga. Bowiem ten, co wszedł do Jego odpoczynku, sam także odpoczął od swoich czynów, jak Bóg od swoich. Zatem postarajmy się wejść do owego odpoczynku, aby ktoś nie chybił takim samym przykładem nieposłuszeństwa.

Gdyż Słowo Boga jest żyjące, skuteczne i ostrzejsze od każdego obosiecznego sztyletu, a przenika aż do podziału duszy i ducha, lecz także stawów i szpików; zdolne do rozróżniania myśli oraz zamiarów serca. Także przed Nim - od którego dla nas to Słowo - nie ma żadnego ukrytego stworzenia, ale wszystkie są gołe i odkryte przed Jego oczami.

Mając więc, wielkiego Arcykapłana, co przejął niebiosy, Jezusa, Syna Boga, powinniśmy się trzymać umowy. Bo nie mamy arcykapłana, który nie jest w stanie współczuć w naszych słabościach, ale przez podobieństwo - doświadczonego we wszystkich sprawach, oprócz grzechu. Zatem możemy z otwartością zbliżać się do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia oraz odkryli łaskę do stosownej pomocy (Hebrajczyków 4; NBG).

Jak cenna jest Twoja łaska, Boże;  
dlatego synowie Adama chronią się pod cienie Twoich skrzydeł.  
Nasycają się obfitością Twego domu,  
poisz ich strumieniem rozkoszy.  
Gdyż u Ciebie jest źródło życia,  
w Twej światłości oglądamy światło.  
Rozciągnij Twoją łaskę nad tymi, co Cię poznali;  
a Twoją sprawiedliwość na prawych sercem.  
(Psalm 36,8-11; NBG)

**8.12.2012**

**I jak Mojżesz wywyższył węża na pustkowiu,  
tak jest słuszne, by został wywyższony Syn Człowieka;  
aby każdy, kto w niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne.**  
(Jan 3,14-15; NBG)

**N**a naszej ostatniej społeczności, Duch poprowadził rozmowę tak, że zatrzymaliśmy się przy powyższym wersecie. Powiedzmy, dość tajemniczym. Bo jaki związek ma wywyższony wąż – symbol grzechu, z niewinnym Barankiem Boga, na którego złożono grzech? A jednak owe dwa fakty zestawiono w jednym wersecie. Po pewnym czasie, z łaski Boga, przyszło i zrozumienie.

Zacznijmy od wywyższenia węża.

Potem wyruszyli od góry Hor, drogą ku morzu Czerwonemu, aby obejść ziemię Edomu; lecz po drodze zmałał duch ludu. Nadto lud narzekał na Boga i na Mojżesza: Po co nas wyprowadziliście z Micraim? Abyśmy pomarli na pustyni? Przecież nie ma chleba, ani wody, a nasza dusza obrzydła sobie ten nędzny chleb. Dlatego WIEKUISTY puścił na lud jadowite węże; więc gryzły lud i wymarło wielu ludzi z Izraela. Zatem lud przyszedł do Mojżesza, mówiąc: Zgrzeszyliśmy narzekając na WIEKUISTEGO oraz na ciebie; pomódl się do WIEKUISTEGO, aby oddalił od nas te węże. Więc Mojżesz się pomodlił za ludem. A WIEKUISTY powiedział do Mojżesza: Zrób sobie węża i osadź go na drzewcu; i będzie, że gdy spojrzy na niego ktokolwiek ukąszony - wyzdrowieje (IV Księga Mojżesza 21,4-8; NBG).

Zatem lud rozumiał, że zgrzeszył i poprosił o oddalenie węży; w każdym razie tak mówił Mojżeszowi. Na to Bóg kazał zrobić węża, po czym go osadzić na drzewcu. Czego był on symbolem? Niewątpliwie węża z Edenu, który zachęcał do odstępstwa, oraz następstwa tego kroku – starego, złego sumienia, grzechu i kary śmierci. Izrael o tym wiedział. Zatem spojrzenie na węża nie było zwykłym gestem. Za spojrzeniem powinna przyjść refleksja. Zaś ów ciąg zdarzeń na pustyni miał prowadzić Izraela... ku skrusze.

Tak samo **stało się słuszne, by został wywyższony Syn Człowieka** - niewinny Baranek Boga, na którego był przełożony grzech. Bowiem świat wokół jest „pustynią” oraz czają się „jadowite węże”. Gdzie się ruszysz – tam cię kąsają, a ich jad w formie fałszywych nauk, także prowadzi

do śmierci. Wpierw pierwszej, a potem drugiej. Lecz oto został ukazany ratunek – Jezus wywyższony na krzyżu. A spojrzenie na Zbawiciela w dniu niedoli, ma prowadzić człowieka ku... Wierze. **Aby każdy, kto w niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne.**

Wezwanie do skruchy przed Bogiem przenika całą Biblię. Jest warunkiem udzielenia każdemu łaski Wiary. Trzeba złamać starego człowieka, z jego wartościami i dążeniami, a swe życie bez reszty oddać Panu. Doświadczenie i Pismo nam mówią, że do skruchy dochodzi na początku, przed udzieleniem łaski Wiary. Lecz nie jest to skrucha zupełna, stary człowiek bez przerwy wierzga. Dlatego drogę ucznia w pierwszej fazie, nazywamy też „drogą przez pustynię”. A tam właśnie czatują „węży”. Nie od rzeczy więc będzie przypomnienie sobie węża na drzewcu i świadomość starego sumienia, opartego na rozeznaniu dobrego i złego. Bo z tym należy zerwać. Zaś skruchę doprowadzić do końca! **Ale mam przeciwko tobie, że zaniedbałeś twą pierwszą miłość. Zatem pamiętaj czemu osłabłeś, skrusz się oraz rób czyny jak na początku. Zaś jeśli nie, jeżeli się nie skruszysz, to szybko wyruszam do ciebie oraz wstrząsnę twoją podstawką lampy z powodu jej pozycji (Objawienie 2,4-5; NBG).**

Także i ty masz takich, co trzymają się nauki nikolaitów (górujących nad ludem), której nie cierpię. Zatem skrusz się (Objawienie 2,15-16; NBG).

Znam twoje czyny, ponieważ masz imię, że żyjesz, a jesteś nieożywiony. Bądź czuwającym i utwierdź te pozostałe, co miały zamiar zginąć; gdyż nie znalazłem w komplecie twych czynów spełnionych wobec Boga (i pochodzących od Boga). **Więc przypominaj sobie, jak wzięłeś i usłyszałeś, oraz zachowuj i skrusz się. Ale jeżeli nie będziesz czuwał - przyjdę jak złodziej; zatem nie poznasz o której godzinie do ciebie przyjdę (Objawienie 31-3; NBG).**

A więc skrucha i Wiara. Następstwem owych postaw w Izraelu był chrzest Jana, nazwany także chrztem skruchy; a potem chrzest Wiary w wielkim i świętym Imieniu Jezus, który się rozlał po świecie.

Ofiarami dla Pana jest duch skruszony;  
sercem skruszonym i złamanym, Boże, nie wzgardzisz.  
(Psalm 51,19; NBG)

**18.12.2012**

**Nie wdychajcie, bracia, jedni na drugich, abyście nie zostali osądzeni;  
oto Sędzia stanął u drzwi.**

**Weźcie za przykład, moi bracia, cierpienia i pobłażliwość proroków,  
którzy mówili w Imieniu Pana.**

**Oto uważamy za bogatych tych, którzy pozostali wytrwali.**

**Usłyszeliście o wytrwałości Ijoba oraz zobaczyliście spełnienie Pana,  
że Pan jest wielce serdeczny i litościwy.**

(Jakóba 5,9-11; NBG).

**S**iostra Monika zadała swemu mężowi następujące pytanie: *O jaki sąd tutaj chodzi i kto jest Sędzią? Zaś on rozumował tak: List ten jest skierowany do uczniów, którzy przyjęli ofiarę Pana Jezusa. Przyjęcie tej ofiary w 100% oczyściło nas z grzechu, więc jesteśmy czysti wobec Boga. Pan powiedział, że na nasze upadki, czy grzechy już nigdy więcej nie wspomni. Idąc dalej tą myślą, trzeba powiedzieć, że jeżeli uczeń został wybrany przed założeniem świata, to Pan go prowadzi, czy on tego chce - czy nie. Odpadnięcie jest niemożliwe. Jak więc ma się ostrzeżenie z listu Jakuba o sądzie - do tego, że Sąd nad nami już się odbył.*

No cóż... Sprawa jest delikatnej materii. Po pierwsze winniśmy uznać, że Pan nas powołuje w strasznym stanie. Jako ludzi zupełnie cielesnych oraz żyjących w ciemnościach. Zatem wraz z powołaniem, rozpoczyna się nowa Droga, najczęściej „przez pustynię”, ale już w świetle Pisma i prowadzeniu przez Ducha. Czy jest to droga łatwa? W wielu wypadkach – nie. Stary człowiek się broni, wierzga i najchętniej by wrócił do świata, podobnie jak część Izraela chciała zawrócić do Egiptu. Ale się nie da... i kropka. **Ponieważ nadeszła pora rozpoczęcia oceny od domu Boga. A jeśli najpierw od nas, jaki będzie koniec tych, którzy są nieposłuszni Ewangelii Boga? I jeśli sprawiedliwy z trudem jest ratowany w jaki sposób wydobędzie się bezbożny oraz grzeszny? Wobec tego i ci, co cierpią z woli Boga, niech w szlachetnych uczynkach powierzają swe**

dusze wiernemu Stwórcy (1 Piotra 4,17-19; NBG). Bądźmy szczerzy. Jeśli człowiek otrzymał Wiarę, zakosztował nowego życia i poznał obietnice, a skłania się ku starym – nie od rzeczy stanie się „przyłożenie klapsa”. Zapomnieliście też o zachęcie, która jest wam przedkładana jako dzieciom: **Moje dziecko, nie lekceważ karcenia Pana, ani nie bądź bez sił, kiedy jesteś przez niego doświadczany. Bo kogo Pan miłuje tego uczy, a każde dziecko, które przyjmuje to ćwiczy. Jeśli znosicie to wychowywanie dzieci, Bóg jest wam dany jako dzieciom; bo co to za dziecko, którego ojciec nie uczy? Zaś jeśli żyjecie bez wychowywania, którego wszyscy stali się uczestnikami, zatem jesteście nieślubnymi, a nie dziećmi (Hebrajczyków 12,4-8; NBG).**

Sąd - to przecież ocena oraz nagroda, bądź kara. A ocena zależy od tego, na jakim etapie Drogi znajduje się uczeń Pana i co mu zostało dane. **Pan powiedział: Kto zatem, jest wiernym oraz roztroptym zarządcą, którego Pan ustanowił nad swoją służbą, aby w porę dawać odmierzony przydział zboża? Szczęśliwy ten sługa, którego - gdy przyjdzie jego Pan - znajdzie tak czyniącego. Zaprawdę, mówię wam, że ustawi go nad wszystkimi swoimi majątkami. Ale gdyby ów sługa powiedział w swoim sercu: Zwleka mój Pan, by przyjść, oraz zaczął ranić sługi i służebnice, jeść, pić i się upijać; przyjdzie Pan tego sługi w dniu, którego się nie spodziewa i w godzinie, której nie zna, oraz rozdzieli go na dwoje, a jego część umieści z niewierzącymi. Zaś ten sługa, który poznał wolę swojego Pana, a nic nie przygotował, bądź nie uczynił zgodnie z Jego wolą, będzie wielce zbity. A ten, który nie poznał, a uczynił rzeczy należne nieszczęść, będzie mało zbity. Od każdego, któremu zostało wiele dane - wiele od niego będzie wymagane; a któremu zostało wiele powierzone - więcej od niego zażądają (Łukasz 12,42-48; NBG).**

To jedna strona zagadnienia, ale powróćmy do wzdychania. Dokładnie - do ciężkiego wzdychania, jęczenia, opłakiwania. Dlaczego takie postępowanie jest też przedmiotem oceny/sądu? Ano dlatego, że dany brat, czy siostra, ciężko wzdychając na drugiego, kieruje się mylnymi przesłankami. Najczęściej ocenia go z uczynków resztek starego człowieka i na podstawie rozeznania spod drzewa Wiadomości - zamiast widzieć w nim nowego człowieka, który wciąż wzrasta w Wierze i łasce na podobieństwo Chrystusa. Tak, jak też Pan powiedział: **Nie sądzcie, abyście nie byli osądzeni; bowiem jakim sądem sądzicie, takim zostaniecie osądzeni, i jaką miarą miierzycie, taką wam zostanie odmierzona. Czemu widzisz źdźbło w oku twój brata, a nie zauważasz belki, która jest w twoim oku? Albo, jak powiesz twój bratu: Pozwól, że wyjmę źdźbło z twego oka, a oto belka jest w twoim oku? Obłudniku, wpierw wyjmij belkę z twego oka, a wtedy przejrzyś, by wyjąć źdźbło z oka twój brata (Mateusza 7,1-5; NBG).**

A jeśli brat, czy siostra, będą okropnie uciążliwi, albo gorszący społeczność, to przecież Pismo określa sposoby postępowania.

Wzdychanie też świadczy o tym, że nie w pełni uznajemy łaskę Pana. Myślę o sprawach ważnych, zasadniczych (Wierze, sprawiedliwości, Miłości), a nie o drugorzędnych, czy też nic nieznaczących (miły brat, ale pije piwo). Otóż to, drodzy bracia i siostry, pamiętajmy, że Nowy Testament jest poematem o łasce. Że bez Pana i kroku nie postawimy. Tym bardziej ten, co doświadczył łaski w danej sprawie, nie powinien bez przerwy wzdychać, czy też osądzać drugiego, który jeszcze jej nie otrzymał; nawet i poganina.

Zaś ten, co wziął bardzo dużo, nie będzie wzdychał na innych; bowiem ma świadomość, że wziął, od Kogo wziął i jest wdzięczny za ogrom łaski. **Weźcie za przykład, moi bracia, cierpienia i pobłażliwość proroków, którzy mówili w Imieniu Pana.**

Żadne też wzdychanie nad tymi, którzy mogą podlegać doświadczeniu. Przypomnijcie sobie Ijoba i mylny osąd jego towarzyszy, oparty nie na Wierze, lecz na uczynkach, tych właśnie spod drzewa Wiadomości. **Oto uważamy za bogatych tych, którzy pozostali wytrwali. Usłyszeliście o wytrwałości Ijoba oraz zobaczyliście spełnienie Pana, że Pan jest wielce serdeczny i litościwy. To smutne, że nawet pośród braci... odcedza się komara, a polyka wielbłąda (Mateusz 23,26; NBG).** **Bowiem nasz bój nie jest bojem uczynków, niczym w Starym Przymierzu z Izraelem – lecz bojem Wiary. Wiary!**

**Na koniec, moi bracia, bądźcie umacniani w Panu oraz w sile jego mocy.**

**Obleczcie się pełną zbroją Boga,**

**abyście potrafili stanąć przeciwko oszustwom tego oszczerczego.**

**Ponieważ nie toczy my walki przeciw krwi i cielesnej osobowości,  
ale przeciw niebiańskim mocom,**

potęgom,  
przeciwko rządcom świata ciemności tej epoki,  
przeciwko duchowej niegodziwości w niebiosach.  
(Efezjan 6,10-12; NBG)

**23.12.2012**

**Wobec tego - my, od dzisiaj, już nie znamy nikogo według cielesnej natury;  
a jeśli nawet poznaliśmy Chrystusa według cielesnej natury  
- jednak już teraz nie znamy.  
Dlatego, że jeśli ktoś jest w Chrystusie - nowym jest stworzeniem;  
dawne przeminęło, oto całe powstało nowe.  
(2 do Koryntian 5,16-17; NBG)**

**23.01.2013**

**Szlachetny człowiek z dobrego skarbu serca wynosi prawe rzeczy,  
a zły człowiek ze złego skarbu wynosi rzeczy złe.  
Ale powiadam wam, że z każdego bezowocnego słowa,  
które by ludzie wypowiedzieli, zdadzą sprawę w dzień sądu;  
bowiem z powodu twoich słów zostaniesz uznany za sprawiedliwego,  
i z twoich słów zostaniesz skazany.  
(Mateusz 12, 34-38; NBG)**

**O**tóż, właśnie! Słowa są bardzo ważne, szczególnie przy tłumaczeniu Biblii, ale i przy jej komentowaniu. Pisałem o tym dziesiątki razy i muszę napisać jeszcze raz:

My także, kiedy byliśmy razem z nim na świętej górze, usłyszeliśmy ten głos, który był skierowany z Nieba. Więc posiadamy pewniejszą, proroczą mowę, którą się zajmując jak kagankiem co świeci w ciemnym pokoju słusznie czynicie, aż do tego czasu, gdy dzień zaświta i jutrenka pokaże się w waszych sercach. To najpierw wiedząc, że całe proroctwo Pisma nie jest do prywatnego wykładu. Bowiem proroctwo nigdy nie zostało przyniesione z pragnienia człowieka, ale mówili je ludzie Boga, prowadzeni przez Ducha Świętego (2 list Piotra 1, 18-21). Co tutaj pisze? Ano, Piotr przypomina, że jego apostołstwo i nauczanie zostało potwierdzone przez Boga na świętej górze; czyli, że jest człowiekiem wiarygodnym. Po drugie, że posiadając Biblię (proroczą mowę) i Wiarę (dar od Boga), mamy jakby kaganek, co świeci w ciemnym pokoju (w nas); zatem słusznie czynimy, zajmując się Słowem, aż do czasu gdy... dzień zaświta i jutrenka (także: gwiazda poranna - w języku greckim słowo rodzaju męskiego; porównaj: [Objawienie 22,16](#); dosłownie: Niosący Światło, patrz: [Objawienie 3,20](#)) pokaże się w naszych sercach. Kto jest ową Jutrenką, tą Gwiazdą Poranną, czy też Niosącym Światło? Ano Pan Jezus Chrystus. To On musi zamieszkać w naszych sercach i wtedy uczeń Pana będzie mógł z całą stanowczością powiedzieć, że jest narodzonym na nowo. Wcześniej to jakby „ciąża”. Radzę ci, byś się wzbogacił; nabądź u mnie złotą ozdobę, która jest wypalona pośród ognia. I białe szaty, byś się odział, oraz by nie została ukazana hańba twojej nagości. Nadto by twoje oczy były namaszczone maścią poprawiającą wzrok, abyś widział. Ja, ilukolwiek pokocham, tych poprawiam i uczę. Ubiegaj się więc, gorliwie oraz skrusz się. Oto stoję u drzwi i pukam; jeśli ktoś usłyszy mój głos oraz otworzy drzwi, wejdę do niego i będę z nim spożywał posiłek, a on ze mną. Temu, kto zwycięży, dam ze mną zasiadać na moim tronie; jak i ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na Jego tronie. Kto ma ucho niech usłyszy, co Duch mówi zgromadzeniom wybranych. ([Objawienie 3,18-22](#); NBG).

Jaki stąd wniosek? No taki, że wszystko, co szlachetne, pochodzi wyłącznie od Boga. Nie od pastora, nie od braci, w tym także nie ode mnie – ale od Pana Jezusa, poprzez świadectwo Ducha. Inna droga po prostu nie istnieje.

I sprawa druga. W "Dzienniczku ucznia" kilkakrotnie pisałem o specyfice języków: Hebrajskiego oraz greckiego. Każdego więc, kto się pyta, lub jeszcze lepiej – chce krytykować, bardzo proszę, aby to wcześniej przeczytał. Najprościej powiem tak: Język hebrajski (ale i w pewnym sen-

się grecki) ma to do siebie, że każde słowo „ma 7 znaczeń”, a zdanie można przetłumaczyć „na 70 sposobów”. Potwierdzi to każdy rabin. Te znaczenia nie są bez sensu, lecz prezentują głębię Słowa i dają możliwość rozkoszowania się Żywą Wodą.

Wracam do tego dlatego, że z jednej strony opowiadają mi o internetowych dyskusjach, a z drugiej przychodzą także listy. Napisała do mnie dość rezolutna osobka – Sylwia, która domaga się jednoznacznych, a przy tym pewnych opinii. Pisze tak: *Witam! Mam sporo pytań odnośnie tej Biblii, bo została ona bardzo zmieniona w każdym słowie. Przeglądałam cały Internet i forum, i jestem zaskoczona. Skąd się wziął zwrot: "a mój nędzny interes ulgę przynosi"? Dlaczego po prostu nie zostawiono "a mój ciężar lekki jest", jak mają pozostałe przekłady? Czym jest ów nędzny interes? Chodzi mi o Mateusza 11,30.*

Droga Sylwio! Gdyby przetłumaczono tak samo, to jaki byłby sens robienia nowego przekładu? Sięgnęliśmy do głębi greki i to zdanie przybrało taką formę. Jak wiadomo, Jezus narodził się w stajence, chodził po Izraelu, sypiał w ogrodach i nosił prostą szatę. Nadto zachęcał wszystkich, by podążali za nim i jego naśladowali. Czy dla Żydów był to... dobry interes? A dla twoich znajomych – spytam, czy jest dobrą, czy raczej kiepską postawą? Każdy obeznany w sprawach tego świata ci powie, że wnikanie się w tak zwane „dobre interesy”, to niezmierna i stała udręka. A jednak się wnikają! Chociaż do szczęścia człowieka potrzeba bardzo niewiele. W tym sensie „kiepski interes” Jezusa – zwiastowanie Królestwa Boga, ludzi tego świata nie zachwyca.

I dalej: *W tym poznawajcie Ducha Boga: Każdy duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w cielesnej naturze \* jest z Boga (1 Jana 4:2 w tłumaczeniu NBG). W przypisie do tego zwrotu „cielesna natura” w NBG jest opisana tak - także: osobowości opartej na cielesnej naturze, ciele wewnętrznym. Gnostycy w czasach Jana wierzyli w „duchowe”, a nie fizyczne przyjście Jezusa na ziemię i myślę, że z tym właśnie polemizował Jan, chcąc wykazać, że Duch Boży naucza nas o FIZYCZNYM przyjściu Jezusa na ziemię i Jego FIZYCZNYM zmartwychwstaniu. Ale z powyższych tekstów zawartych w NBG nie wynika, że Jezus przyszedł fizycznie na ziemię. Mowa jest tylko o jakimś mistycznym „ciele wewnętrznym”. Inaczej jest w UBG, jak i we wszystkich innych ze znanych mi tłumaczeń Biblii. „Po tym poznawajcie Ducha Bożego: Wszelki duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, z Boga jest”.*

Zatem sięgnijmy nie do gnostyków, ale do oryginałów Pisma. Bowiem chodzi o prawdę Słowa i to o prawdę pogłębioną. W greckich manuskryptach mamy 2 określenia: *Sarks i soma*. Wiele Biblii tłumaczy je tak samo, jako – ciało. Jedynie w języku angielskim są różne odpowiedniki tych słów. Napisałem o tym w książce „Poza murami Babilonu”: „Biblia wyróżnia trzy składniki tajemniczo złączone w jedność: ciało zewnętrzne (fizyczne), ciało wewnętrzne (osobowość opartą na cielesnej naturze) oraz ducha. Te trzy części, znowu stanowią „trzy postacie”, choć nadal są jednym bytem. Kiedy mówimy - człowiek, którą z nich przede wszystkim powinniśmy mieć na myśli? Drugą. Ciało wewnętrzne. Ciało to wyznacza osobowość i nadaje jej wyraz ogólny. Jednak nie samo. W pełni bytu współdziała z pozostałymi składnikami - ciałem fizycznym (bodźce odbierane przez zmysły zostają przekazane do mózgu, a proces ich analizy określamy mianem intelektu) oraz duchem (duch udziela wskazówek w oparciu o rozeznanie sumienia). Polskie tłumaczenia Biblii nie wyróżniają obu ciał. Prostuję ten ważny szczegół, w oparciu o manuskrypty. Nowa Biblia Gdańska jest przekładem - w miarę możliwości - literalnym. Pierwszemu z ciał, odpowiada greckie pojęcie - *sarks* (piszę w transkrypcji fonetycznej). Język polski nie ma odpowiednika tego słowa. Zatem *sarks* - osobowość człowieka, opartą na cielesnej naturze - nazwiemy ciałem wewnętrznym. Drugim pojęciem jest *soma* - czyli ciało fizyczne (wyłącznie ciało materialne, mięso). W angielskim przekładzie Biblii pod nazwą *King James Version*, obu tym pojęciom odpowiadają słowa: *flesh i body*. Takie też rozróżnienie będę stosował dalej. Pisząc - ciało, mam na myśli ciało fizyczne. Pisząc - ciało wewnętrzne, myślę o osobowości człowieka. Dlaczego to takie ważne? Otóż, bez rozróżnienia obu ciał, trudno mówić o narodzeniu się z Boga, a tym bardziej wnikać w szczegóły”.

O człowieczeństwie Jezusa mówimy na każdym kroku, piszemy o tym w książkach i licznych artykułach. Dla nas to sprawa zasadnicza! Lecz nie powód, by słycać Pismo.

I dalej: *Zajmijcie się sami sobą i całą trzodą, w której Duch Święty ustanowił was doglądającymi, aby paść zgromadzenie wybranych Boga, które nabył dla siebie poprzez szczególną krew. Dla porównania UBG: Uważajcie na samych siebie i na całe stado, w którym was Duch Święty ustanowił biskupami, abyście paśli kościół Boga, który on nabył własną krwią (Dokonania apostołów 20, 26-30).*

I co ci na to napisać? Mniej słuchaj internautów – a więcej Ducha Świętego. I sięgnij do opracowań z kodami gramatycznymi oraz tych z numeracją Stronga. W Piśmie nie ma słowa – biskupi, to wymysł religijny. Nowy Testament określa rolę starszych (gr. *presbyteros*), jako doglądających (gr. *episkopos*). To jest – można powiedzieć - rzeczownik odczasownikowy, który w polskim przybrał formę przymiotnika.

No i sprawa... szczególnej krwi. To greckie słowo można przetłumaczyć jako... własnej, ale także jako... szczególnej. Że to była własna krew Jezusa pisze w Piśmie dziesiątki razy. Dlatego w Dokonaniach Apostołów NBG zastosowano zamiennik – krwi szczególnej. Bo o szczególności tej krwi bardzo niewiele się mówi. Otóż, szczególność krwi Jezusa polegała na tym, że była ona czysta, nie skalana żadnym upadkiem, grzechem, ani tym pierwotnym, ani późniejszym. I dlatego, właśnie dlatego, krew Pana Jezusa Chrystusa stała się krwią odkupienia. Gdyby za nas chciał umrzeć grzeszny człowiek – jego ofiara byłaby bezwartościowa. Nie spełniała by wymogu sprawiedliwości: Niewinne życie – za grzeszne. A i człowiek nie zdoła się sam odkupić. Nie zapracuje na zbawienie dobrymi uczynkami. *Nie mam pojęcia, dlaczego nie widzisz tutaj problemu. Przecież tekst Pisma w Dz. Ap. 20:28 mówi o Krwi Boga. Tłumaczenie NBG usuwa Boskość Jezusa z tego tekstu. Nie wystarczy to zamaskować "szczegółnością" ani "odrębnością". Bóg nabył Kościół swoją własną krwią. Z przekładu ta fundamentalna prawda o Wcieleniu po prostu została usunięta.* I tym podobnie, i tak dalej... Wcześniej piszesz o FIZYCZNYM przyjściu Jezusa, a tu nagle wyskakujesz z krwią Boga. No, cóż... Bóg, moja droga, nie ma krwi. Bóg się nie rodzi i nie umiera – Bóg jest wieczny. Jest Duchem, jak mówi Pismo. W Betlejem nie narodził się Bóg, ale Jezus-Człowiek, który od zawsze był Bogiem. Na krzyżu nie umarł Bóg, lecz Jezus-Człowiek. Zresztą... Przecież Bóg odstąpił od niego przed wraz z przełożeniem grzechu i okresem męki Zbawiciela. I dlatego Jezus zakrzyknął: Boże mój, Boże mój, czemu mnie opuścisz?

*I to mnie nie dziwi, bo na stronie „Śląskiego Towarzystwa Biblijnego” jest zamieszczonych też dużo artykułów autorstwa Władysława Karbowicza, który po części prezentuje poglądy kalwinistyczne (pogląd o „zbawieniu wybranych”).* Ja bym raczej powiedział, że nie kalwinistyczne, a biblijne. Podobne poglądy miał Kalwin. Przecież to w Biblii pisze o zapisanych w Księdze Życia, i to przed założeniem świata. A zatem o wybranych Boga. *Ekklesia* to Zgromadzenie Wybranych/Wywołanych – nie wszystkich. Takie też mam poglądy. Nie są wyssane z palca, wydumane, czy też przejęte od Kalwina – lecz wyczytane w Biblii.

Brat Jan, polonista, zwrócił mi uwagę na inną sprawę. Otóż *ekklēsii* nie da się dobrze przetłumaczyć na język polski, ponieważ brakuje odpowiednika. *Ekklesia*, w grece, jest słowem rodzaju żeńskiego. W Biblii odpowiada Ciału Pana Jezusa Chrystusa, Oblubienicy, która również jest elementem żeńskim. W grece więc to pasuje – w polskim nie; chyba, że zamiast Zgromadzenia zastosujemy słowa: Gromada, czy gromadka wybranych/wywołanych. Takie to są dylematy tłumacza.

I wreszcie sprawa krzyża. W wielu wersetach Biblii nie chodzi o krzyż Pana Jezusa na Golgocie i to rozumiany nie jako drzewo, krzyż (przedmiot, narzędzie męki) – lecz symbolicznie, jako odkupieńcza męka oraz śmierć Zbawiciela. Przyjęcie tego krzyża, a dokładnie ofiary Pana, jest podstawą całego chrześcijaństwa. Ale istnieje i własny krzyż człowieka, pojmowany jako walka o własną sprawiedliwość na podstawie uczynków Prawa Mojżesza oraz udręka życia. To ten krzyż należy odrzucić. Kiedy Jezus mówił do Żydów było jasnym, że chodzi o własny krzyż człowieka. O krzyżu Pana Jezusa nikt wtedy jeszcze nie wiedział. Zresztą sama cytujesz zdanie ... *a mój ciężar lekki jest.* A to znaczy, że Jezus, przed męką, nie dźwigał dużych ciężarów. W Piśmie jest napisane: *Bez przerwy się radujcie... Radujcie się i weselcie, bowiem wasza obfita*

[nagroda jest w niebiosach \(Mateusza 5, 10-14; NBG\)](#). Czy można się radować dźwigając swój krzyż na ramieniu? [Zatem można się zatrwożyć nieposłuszeństwem wtedy, kiedy jest zaniedbana obietnica wejścia do Jego odpoczynku \(List do Hebrajczyków 4,1-3\)](#). Czy można odpoczywać dźwigając na plecach swój krzyż? Przecież to nonsens, absurd! Sprawa sprzeczna z przesłaniem Biblii. Pan powołał nas do wolności dzieci Boga! Widziałaś kiedyś dzieci z krzyżami?

Resztę twojego listu zostawię bez komentarzy, bo unikam polemik z ludźmi oraz krytyk doktryn kościelnych. I ciebie, Sylwio, i innych, nie mam zamiaru przekonywać w jakichś zażartych dyskusjach. Zresztą nikogo nie przekonam. Bo tylko Bóg przekonuje. Chcesz czytać Nową Biblię Gdańską – to ją czytaj. Nie chcesz – nie czytaj. Tu nie ma żadnego nakazu. A, że poglądy będą różne, to całkiem inna sprawa i także zgodna z Biblią.

**6.02.2013**

### **Przypomnijcie sobie żonę Lota. (Łukasz 17, 32)**

**Z** reguły nie biorę udziału w tak zwanych „akademickich dyskusjach” na temat Biblii, gdyż najczęściej są to rozmowy okołobiblijne; zaś argumenty, jakie w nich padają, nie mają bezpośredniego odniesienia. Chcemy wnikać głębiej niż nam dano i dla nas ustalono. A to jest dość niebezpieczne. Mało. Zostało powiedziane...

[Jeśli ktoś głosi inną naukę, a nie zajmuje się zdrowymi słowami naszego Pana, Jezusa Chrystusa, oraz nauką w celu pobożności, ten jest zarozumiały, nic nie rozumie, ale ma bzika co do badań i sporów o słowa, z których powstaje zazdrość, kłótnia, znieśławianie, niegodziwe domysły \(1 do Tymoteusza 6,3-5\)](#).

Niemniej, w dość sprytny sposób, dałem się wciągnąć w rozważania na temat... porządku świata. Pewien brat dobitnie mi dowodził, że jest to porządek szatański, porządek zabijania; zatem bez związków z Bogiem.

Ale jednak pewien porządek...- nieśmiało oponowałem, po czym zostałem zakrzyczany. Przy okazji postawiono mi zarzut, że nie szanuję ludzi, nawet znanych oraz wielkich postaci (Miłosza, Różewicza, Pendereckiego, czy Händla), a przecież ten ostatni napisał oratorium *Mesjasz*, więc opory powinny zniknąć. I te de, i te pe, i te de.

W obliczu tych argumentów oraz stanowczych racji, umysł mi się splątał, oniemiałem, lecz pojawił się też i niepokój. Więc dopiero kiedy zostałem sam – zgarnąłem wszystko do kupy.

A piszę o tym w „Dzienniczku”, gdyż problem nie wydaje się być marginalny. W czasach końca, pozornie słusznymi argumentami, zarówno siostry, jak i bracia, mogą być wręcz przywaleni. Chodzi o zerkanie, albo cofanie się do tyłu.

[Przypomnijcie sobie żonę Lota...](#) Bóg nie zarzucał jej tego, że w trakcie swojego życia, wspominała czasy młodości, miała znajomych w Gomorze, czy jakieś koleżanki – ale to, że w obliczu zniszczenia, w trakcie zbawiennej ucieczki, pośród trwogi, jeszcze spoglądała do tyłu, pewnie żałując Sodomy i tego, co tam zostawia. Tak też może być teraz, w przededniu pochwylenia.

Ale do rzeczy... Czy panujący porządek jest porządkiem na wskroś szatańskim? Takie stawianie sprawy jest po pierwsze wybielaniem człowieka, odmianą „humanizmu”. Ziemia została przeklęta nie z uwagi na szatana - lecz Adama. To Adam sprofanował święte Imię Boga, swojego Stwórcy, gdyż nie uwierzył Jego Słowu. [Więc Bóg do Adama powiedział: Za to, że usłuchałeś głosu twojej żony i jadłeś z drzewa, o którym ci przykazałem, mówiąc: Nie będziesz z niego jadł - niech dzięki tobie \(także: z powodu ciebie; w twoim czynie\) będzie przeklętą ziemia; w utrapieniu przyjdzie ci się z niej żywić, po wszystkie dni twojego życia. Będzie ci rodziła cierń i oset, przyjdzie ci się żywić polnym zieleń. W pocie twojego oblicza będziesz spożywał chleb, aż powrócisz do ziemi, gdyż jesteś z niej wziętym; bowiem ty jesteś prochem, więc w proch się obrócisz \(I Mojżesza 3,17-19; NBG\)](#). Zatem nie wszystko na szatana, drodzy bracia, pamiętajcie także o sobie oraz o swoich żonach, których jesteście głowami. I nie dajcie się w żaden sposób kusić.



Stan w jakim się znalazła ziemia, był wynikiem odstępstwa Adama, natomiast jego skutkiem... wypędzenie z Edenu. To także dokonał Bóg – a nie szatan. Jednak Bóg, w Swoim miłosierdziu, nie zostawił ludzi samopas, ustalając inny porządek; porządek na czas odstępstwa i upadku. Gdyż to Bóg, wyłącznie Stwórca jest prawowitym władcą – szatan to tylko uzurpator. *Każda osoba niech się podporządkuje władzom wyższym; bo nie istnieje władza, jeśli nie od Boga; a te, które istnieją, są umieszczone na stanowiskach poniżej Boga. Wobec tego, kto przeciwstawia się władzy sprzeciwia się postanowieniu Boga; a ci, co się sprzeciwiają, sami sobą odbiorą wyrok. Bo władcy nie są na postrach przeciwko szlachetnemu czynowi - ale złemu. Chcesz się nie bać władzy? Czyń szlachetne, a będziesz miał od niej pochwałę, gdyż jest sługą Boga, tobie ku dobremu. Zaś jeśli byś czynił zło - bój się; wszak nie na próżno nosi miecz. Ponieważ jest sługą Boga, co tego, kto czyni zło karci aż do zapalczywości. Dlatego trzeba się podporządkować, nie tylko z powodu zapalczywości, ale także z powodu sumienia. Bo przez to i podatki płacicie, gdyż są publicznymi sługami Boga, którzy ku temu trwają (List do Rzymian 13,1-7)*

Dlaczego Bóg to ustalił? A dlatego, aby wszystko nie pogrążyło się w chaosie i liczyło się ze wskazaniami sumienia. Czyli ustanowił porządek. Zaś inną sprawą jest to, kto w tym specyficznym porządku decyduje o obsadzie stanowisk i co czynią konkretni ludzie na zajmowanych pozycjach. Z doświadczenia wiem, że nawet największy łapówkarz, na swój sposób pilnuje stanowiska. Ludzie, tuż po upadku, znaleźli się w obozie przeciwnika; stali się wasalami szatana i podlegają wpływom demonów. Są moi – mógłby oświadczyć szatan. Zatem ten uzurpator powiedział prawowitemu władcy: *Znowu ten oszczerczy bierze go na bardzo wysoką górę i pokazuje mu wszystkie królestwa tego porządku świata oraz ich sławę, i mu mówi: To wszystko ci dam, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon. Wtedy Jezus mu mówi: Idź precz, szatanie, bowiem jest napisane: Panu Bogu twemu oddawał będziesz pokłon i Jemu samemu będziesz służył (Mateusz 4,8-10; NBG).* Jednak nie zawsze tak bywało. Bóg również ustanawiał konkretnych władców i może się sprzeciwić postanowieniom szatana.

Po odstępstwie zmieniła się też natura. Do głosu doszła pycha i chciwość, cielesność i nienasyceń. *Otwartym grobem jest ich gardło, oszukiwali swoimi językami, jad żmij przy ich wargach; ich usta są pełne klątwy i goryczy; a ich nogi skore, by wylać krew; bieda i spustoszenie na ich drogach, a drogi pokoju nie poznali (List do Rzymian 3, 13-17).* To jest opis człowieka – nie szatana, szanowni humaniści! (Choć słowa – humaniści, nie ogarniam; przypuszczam, że są to tak zwani „dobrzy ludzie”). Szatan jedynie wspiera postępowanie upadłego człowieka, i w tym oraz poprzez to odbiera własną chwałę.

W porządku po odstępstwie mieści się zabijanie oraz konsumpcja zwierząt. Lecz przecież czytelnicy Biblii dobrze wiedzą, że to Bóg, tuż po potopie, zezwolił na zabijanie. *Wszystko co się rusza i co żyje, będzie wam na pokarm; wszystko to wam oddałem, podobnie jak zieloną roślinę. Jednak nie będziecie jeść mięsa z jego duszą, z krwią jego (I Mojżesza 9,3-4; NBG).* Pan, w Prawie Mojżesza ustanowił zwierzęta czyste i nieczyste; zaś w Nowym Przymierzu z Izraelem oczyścił cały świat zwierząt. *Także pojawił się głos do niego: Wstań Piotrze, zabij i zjedz. Zaś Piotr powiedział: Wcale nie, Panie, gdyż nigdy nie zjadłem niczego powszechnego i nieczystego. Zatem głos znowu do niego, po raz drugi: Te, które Bóg oczyścił, ty nie poniżaj. A stało się to po trzykroć i zaraz owo naczynie zostało wzięte do Nieba (Dokonania apostołów 10,13-17).*

Wreszcie to zabijanie weszło dla oczyszczenia, a i zbawienia człowieka. Tak przez ofiary ze zwierząt, jak i przez śmierć Jezusa.

Odtąd Jezus zaczął tłumaczyć swoim uczniom, że musi odejść do Jerozolimy oraz wiele wycierpieć od starszych, od przedniejszych kapłanów i uczonych w Piśmie; być zabitym, a trzeciego dnia być wzbudzonym. Zaś Piotr, wziął go na bok i zaczął go strofować, mówiąc: *Zmiłuj się sam nad sobą, Panie! Nie przyjdzie to na ciebie. A on się obrócił oraz powiedział Piotrowi: Idź precz ode mnie, szatanie; jesteś mi zgorszeniem, bowiem nie pojmujesz tego, co Boga, ale co ludzi (Mateusz 16, 21-25; NBG).*

Niełatwo to wszystko wyjaśnić, ubrać w słowa, bowiem nie wszystko rozumiemy, i dlatego dyskusję na ten temat nazywam „akademicką”.

A zwierzęta? Czemu w tym świecie, bez ustanku, trwa równoległe zabijanie? Cóż... Zwierzęta podporządkowano ludziom. Kiedy ludzie się pogrążyli w upadku – zmieniły się i zwierzęta. W jakim celu? *Zaprawdę, zapytaj zwierząt, a cię nauczą i odpowie ci ptactwo nieba. Albo przemów*

do ziemi, a ci wskaże i objaśni ci ryby morza (Księga Ijoba 12,7-8). Otóż, właśnie! Świat zwierzą jest jakby lustrem, w którym widać postępowanie ludzi. W tym także humanistów, krytykujących zabijanie przy zastawionym stole, na którym żona postawiła dość grubo kotlet schabowy z ziemniaczkami oraz kapustą zasmażaną. Tak, tak, mój drogi bracie, na czas upadku ludzkości Bóg ustanowił szczególny porządek; w tym i to zabijanie. Oczywiście tęsknimy za światem w którym to wszystko ustanie i nazywa się Królestwem Boga. Ale to przyszłość, przyszłość.

I sprawa druga, z tą związana. Teraz, w okresie ekumenii, można usłyszeć oskarżenia: Ty, człowieku, nie kochasz ludzi! Nie szanujesz wielkich postaci! Co z tobą?! Czy dla ciebie obcym jest świat miłości?! Patrz, jak śpiewają, wspólnie tańczą, całują się i ściskają! Czemu ty stoisz na uboczu?! A przy tym kręcisz nosem na największe osiągnięcia ludzkości.

Co na to odpowiedzieć?... Tak najkrócej... Chociaż grałem w studenckim teatryku – w tym przedstawieniu nie wystąpię.

Zaś kto strzeże jego słowo, w tym naprawdę wypełniła się miłość Boga. Przez to poznajemy, że w nim jesteśmy (1 Jana 2,3-7; NBG). Miłość oraz szacunek dla innych, przejawia się właśnie w tym, że staram się głosić Słowo i ewangelizować każdego, kto Prawdy nie odrzuca. Ludzkie osiągnięcia i zaszczyty są chwilowe, a przy tym marne. Na przykład wielcy poeci... Nazywani są „sumieniem narodu”, lecz jest to stare sumienie, oparte na rozeznaniu dobrego i złego, zatem sumieniu odstępców. Propagując „dobre postępowanie” pięknie złożonymi słowami, pchają się na czołowe miejsca na liście zwodzicieli.

Różewicz był na swój sposób uczciwy. Kiedy przeczytał nam wierszyk zachęcający do ustępowania miejsc w tramwajach, pewien młody aktor, wstrząśnięty - nie zmieszany, zapytał zdławionym głosem: Co za draństwo! Nie ustąpili panu w tramwaju? (Różewicz miał wtedy ok. 45 lat). Zatem spojrział na niego zdziwiony i odpalił: Skądże! To ja nie ustąpiłem!

Lecz nam chodzi o znacznie więcej – wspólnotę z naszym Stwórcą, a przy tym życie wieczne. Więc mówimy: Trzeba narodzić się na nowo! I to jest sprawa zasadnicza! Najważniejsza! Kto tego nie doświadczy – znajdzie się w Wielkim Ucisku, lub nawet w ogniu gehenny.

Bo to jest szlachetne i możliwe do przyjęcia wobec Boga, naszego Zbawiciela, który chce, aby wszyscy ludzie zostali wyratowani oraz doszli do znajomości prawdy (1 do Tymoteusza 2,3-4; NBG). I to wspaniałe pragnienie zaszczepił w naszych sercach. Co mu dorównuje, drogi bracie? Co ową służbę przewyższa?

Na koniec - „sprawa Händla”. Ja nie znam duszy Händla – zna ją jedynie Bóg. Ja nie wiem, czy Händel przeżył skrucę, otrzymał Wiarę i wyznał Pana – wie to jedynie Bóg. Argument, że napisał *Mesjasza*, nie jest dla mnie żadnym argumentem. Händel był kościelnym organistą, potem pisał na zlecenia hierarchów (jest autorem także *Salve Regina*). To niewątpliwie wielki talent, ale tak to już jest z tymi talentami, że służą do różnych celów. Nie każdy, kto wielbi boga, ma na myśli Boga Biblii; Boga Abrahama, Izaaka i Jakóba; Boga Izraela. W „biblijnych dekoracjach”, drogi bracie, wielbi się różnych bogów. Jak było w przypadku Händla – tego nie wiem; nikogo też nie przekreślam, lecz wolę być ostrożny. A muzyki Pendereckiego nie lubię. Co nie znaczy, że jacyś inni, nie będą mdleć z wrażenia. *De gustibus non est disputandum*.

Co zatem przetrwa z osiągnięć? – można się zastanawiać. Co przejdzie do Millennium, a może i do wieczności. Inny mój brat w Chrystusie mówi tak: Przetrwa matematyka, bo jest czysta. Reszta nauk skażona jest doktrynami świata. Mogą przejść także utwory artystyczne, ale wyłącznie te, które z czystego serca sławiły Boga Jedyne. Reszta pójdzie na przemiał.

Po doświadczeniu z tobą, jeszcze bardziej będę się starał unikać „akademickich dyskusji”. Skoncentruję się na głoszeniu kazań. Bowiem możliwość głoszenia Ewangelii uważam za wielki zaszczyt. Zaś ten...

**kto przyłoży swoją rękę do pługa,  
a jest zwrócony do tyłu,  
nie jest zdatny do Królestwa Boga.  
(Łukasz 9,62; NBG)**

**19.03.2013**

**Gdyż jesteście zbawieni łaską z powodu wiary;**

**i to nie z was, Boga to dar;  
nie z uczynków, aby się ktoś nie chlubił.  
Ponieważ jesteśmy Jego dziełem  
i w Chrystusie Jezusie zostaliśmy stworzeni dla szlachetnych uczynków,  
które Bóg wcześniej przygotował, abymy w nich żyli.**  
(Efezjan 2, 8-10)

**M**iałem ostatnio rozmowę z pewnym, młodym rabinem, ale jakoś się nie kleiła. Były to raczej monologi wygłaszane w obecności drugiego. I chociaż dotyczyły Biblii, brakowało spoiwa poglądów, jakim może być tylko Jezus Chrystus.

Rabin słyszał, że tłumaczyłem Pismo, więc traktował mnie jako prostaczka, co nie wiedział, na co się porwał. Proszę pana – poinformował mnie dość surowo – ja i wszyscy rabini obchodzimy do dzisiaj post, związany z tłumaczeniem Septuaginty. Wie pan dlaczego? Ponieważ żaden przekład nie odda piękna i głębi Ksiąg. Pisma się nie da przetłumaczyć. Trzeba je czytać w oryginale. Wiem – krótko odpowiedziałem, nie wdając się w polemikę. Chociaż zaraz przyszedł mi na myśl cytat z Mateusza: *Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo dajecie dziecięcinę z mięty, anyżku i kminku, a zaniedbujecie cięższe rzeczy Prawa - sąd, prośbę o litość i wiarę; te rzeczy mieliście wydawać, a tamtych nie zaniedbywać. Ślepi przywódcy, którzy odcedzacie komara, a połykacie wielbłąda. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że z zewnątrz oczyszczacie kubek i misę, a wewnątrz pełne są łupiestwa oraz braku opanowania. Ślepy faryzeuszu, oczyść najpierw wnętrze kubka i misy, aby i to, co z ich zewnątrz, mogło się stać czystym (Mateusza 23, 22-26).*

Otóż, właśnie! Wiele się mówi o datkach oraz pochwała obłudę, a przemilcza kluczowe sprawy: *Przeklęty każdy, kto nie dotrzyma słów tego Prawa, by je spełniał ( V Księga Mojżesza 27, 26).* W tym i łamanie praw byłych pogan, których Bóg wszczepił do Izraela. *Przeklęty każdy, kto nagina prawo cudzoziemca... (V Księga Mojżesza 27, 19).* Uczy się jak zrobić kosztowną jajecznicę, czy nosić klucze w szabat, a pomija surową ocenę, jaką Bóg wydał Izraelitom: *Ani jeden nie jest sprawiedliwy, Psalm 14,3, nie jest rozumiejącym, nie jest szukającym Boga. Wszyscy się odwrócili, razem zostali zmarnowani; nikt nie jest czyniącym dobroć, nie jest aż do jednego.* Psalm 53,4. *Otwartym grobem jest ich gardło, oszukiwali swoimi językami, jad żmij przy ich wargach;* Psalm 5,10 + 140,4; *ich usta są pełne kłatwy i goryczy;* Psalm 10,7, *a ich nogi skore, by wylać krew;* Izajasz 59,7; *bieda i spustoszenie na ich drogach, a drogi pokoju nie poznali; bojaźń Boga nie jest naprzeciwko ich oczu.* Psalm 36,2 (Rzymian 3, 9-13). Wreszcie, jakby go w ogóle nie było, ukrywa się werset z Habakuka: *...zaś sprawiedliwy będzie żył z Mojej wiary! (Habakuka 2, 2-6; NBG).* Zniechęca się do przekładów, aby utrzymać swój „monopol” oraz nie zważa na to, że Księgi Starego Przymierza mogą być też nauczycielem pogan, chociażby w stopniu minimalnym.

Podobnie jest w denominacjach. W sprzeczności z Nowym Testamentem narzuca się dziesięciny; wrywki z Prawa Mojżesza, czy jakieś zasady moralne; za to przemilcza drogę ucznia, nie mówi o wolności, bezgrzeszności, nie prowadzi do odpocznienia. W głowach kłębią się koloratki i stroje. Zajęci odcedzaniem komarów, czy zgoła dziwnych owadów, tak jedna, jak i druga hierarchia nie przejmują się połykaniem wielbłądów.

Te refleksje przyszły mi na myśl przy czytaniu listu od Daniela. Zacytuje: *Dziękuję za przekład NBG - jestem pod wrażeniem, choć jeszcze całej Biblii nie przeczytałem. Jednak, jeśli to możliwe bardzo proszę o wyjaśnienie wersetu z Dziejów 15,11, gdzie nie rozumiem przetłumaczenia ostatnich słów zdania - "z powodu sposobu życia". Niestety, nie znam tak dobrze jęz.angielskiego, by sobie to samemu sprawdzić. Czytając i porównując werset z Biblią Gdańską mam wrażenie, że nie brzmi on w drugiej części tak samo. Zbawieni z łaski przez wiarę, czy z powodu sposobu życia? Byłbym wdzięczny za pomoc.*

Zatem przeczytajmy ten fragment w obu, wymienionych przekładach:

*A gdy był wielki spór o tem, powstawszy Piotr, rzekł do nich: Mężowie bracia! wy wiecie, że od dawnych dni Bóg mię obrał między wami, aby przez usta moje poganie słuchali słowa Ewangelii i uwierzyli. A Bóg, który zna serca, wydał im świadectwo, dawszy im Ducha Świętego, jako i nam. I nie uczynił żadnej różnicy między nami a nimi, wiarą oczyściwszy serca ich. Przetoż te-*

raz, przecz kusicie Boga, kładąc jarzmo na szyję uczniów, którego ani ojcowie nasi, ani myśmy znosić nie mogli? Ale przez łaskę Pana Jezusa Chrystusa wierzymy, iż będziemy zbawieni tym sposobem, jako i oni (Dz.Ap. 15:7-11; BG)

Zatem czemu teraz doświadczacie Boga, kładąc na szyję uczniów jarzmo, którego ani nasi przodkowie, ani my nie mieliśmy siły nosić (także: unieść, wytrzymać)? Przecież z powodu łaski Pana Jezusa Chrystusa jesteśmy przekonani, że zostaliśmy zbawieni jak i tamci - z powodu sposobu życia (także: usposobienia, charakteru; NBG).

Nie chcę się wdawać w rozbiór zdania, by udowodnić większą precyzję tłumaczenia Nowej Biblii Gdańskiej. Każdy może to zrobić sam w oparciu o dostępne pomoce (w języku greckim – nie angielskim!). A piszę o tym liście dlatego, by wskazać na sposób myślenia uprawiany w denominacjach. Na owe komary i wielbłądy.

Jednym z kluczowych słów Nowego Testamentu jest gr. *metanoea* – skrucha. Człowiek, bez udawania, musi się skruszyć przed Bogiem, by jego prośby zostały wysłuchane. Z Pisma wiemy, że nie jest to prosta sprawa i że uczeń kruszy się przed swym Panem przez całą drogę „po pustyni”. **Ale mam przeciwko tobie, że zaniedbałeś twą pierwszą miłość. Zatem pamiętaj czemu osłabłeś, skrusz się oraz rób czyny jak na początku. Zaś jeśli nie, jeżeli się nie skruszysz, to szybko wyruszam do ciebie oraz wstrząsnę twoją podstawką lampy z powodu jej pozycji (Objawienie 2, 4-7).**

Należy przy tym pamiętać, że słówko *metanoea*, kryje też inne znaczenia; przede wszystkim - zmienienie zdania, zmianę sposobu myślenia. I to ten spory wielbłąd, o którym chcę napisać.

Dlaczego Danielowi się wydało, że werset z Dokonań apostołów nie brzmi w obu przekładach tak samo? Mam wrażenie, że zawinił... właśnie sposób myślenia. *Zbawieni z łaski przez wiarę, czy z powodu sposobu życia?* – pisze i jest to modelowa rozbieżność w sposobie myślenia „pastorów”. A powinna być przecież spójna - *Zbawieni z łaski, przez wiarę, co jest nowym sposobem życia*. Bowiem to Wiara, właśnie Ufność - ten najcenniejszy dar od Boga, określa nasz sposób bycia, myślenia i zachowania. Nie uczynki Prawa Mojżesza, a tym bardziej określane przez ludzkie gremia – ale Wiara, jedynie Ufność. Z nią się łączą uczynki z Wiary, Miłości i prowadzenia Ducha. I nie radzę ich nikomu (prócz Boga) osądzać. Bo może się okazać, że te „fatalne, według wartościach świata, uczynki” (np.: Abrahama i Rachab) stają się podstawą sprawiedliwości.

**...czy ze sposobu życia?** Danielu! To właśnie Wiara i Ufność jest naszym sposobem życia. Adam w Edenie naruszył święte imię Pana, gdyż nie uwierzył/zaufał Bogu - a Ewie i przede wszystkim szatanowi. Ten właśnie czyn Adama nazywamy wielkim odstępstwem, czy grzechem pierworodnym. Zaś nasze życie – życie w Wierze/Ufności, jest tego grzechu zaprzeczeniem, zmianą sposobu myślenia, no i najczęściej życia. To zupełnie odmienna rzeczywistość, której świat nie rozumie i nie zna; a „pastorzy”, precedzając owady, bezsprzecznie ją zaniedbują.

Każde drzewo, które nie wydaje szlachetnego owocu, zostaje wycinane i w ogień rzucone. Zatem z ich owoców poznacie ich. Nie każdy, kto mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; ale ten, kto czyni wolę mojego Ojca, który jest w niebiosach. Wielu mi powie w owym dniu: Panie, Panie, czy nie w Twoim Imieniu prorokowaliśmy, nie w Twoim Imieniu wyrzuciliśmy demony i nie czyniliśmy wielu cudów w Twym Imieniu? A wtedy im wyznam: Nigdy was nie poznałem; odstąpcie ode mnie wy, którzy czynicie niesprawiedliwość (Mateusz 7, 19-23).

Oto będą pytania zasadnicze: Co ja czynię? Sprawiedliwość, czy niesprawiedliwość? Jestem prawym, czy też nieprawym człowiekiem? Co uznaję za podstawę prawości? Moje dobre uczynki z drzewa Wiadomości, czy Wiare?

**25.03.2013/14 Nissan 5773**

**Ponieważ jestem zazdrosny o was zazdrością Boga;  
bo przygotowałem was dla jednego męża,  
aby postawić przy Chrystusie jako dziewicę bez skazy.  
Ale boję się, aby jakoś, tak jak wąż w jego podstępności oszukał Ewę,  
nie zostały skażone wasze zamiary, z dala od prostoty względem Chrystusa.  
Gdyż jeśli ktoś przychodzi i ogłasza innego Jezusa,**

**którego myśmy nie ogłaszali;  
albo bierzecie innego ducha, którego nie otrzymaliście;  
albo inną ewangelię, której nie przyjęliście łaskawie - znosicie to dobrze.**  
(2 do Koryntian 11,2-6; NBG).

**B**ywają dni w których czuję się nieco zniesmaczony. Przede wszystkim w tak zwane święta i to postawą braci w Panu Jezusie Chrystusie; ludzi, którzy w swej wierze odwołują się bezpośrednio do Biblii. Tak jest i w tym roku, gdyż w wielu parkach, jak mi mówiono, trwają przygotowania do tak zwanych świąt Wielkanocnych.

Nie mam niczego przeciwko obchodzeniu biblijnych rocznic, jednakże trzeba pamiętać, że Bóg wyznaczył różne święta jedynie w Starym Przymierzu. W Nowym Testamencie nic nie pisze o jakichś świętach. Dla ucznia Pana Jezusa, który wszedł do odpoczynienia w Bogu, każdy dzień powinien być świętem. **Cieszcie się zawsze w Panu. Jeszcze raz powiem: Cieszcie się (Filipian 4,4; NBG).**

Jednak w drodze za Panem zdarza się jeszcze świętowanie według ziemskiego porządku. Czy to jest słuszne? **Wobec tego my, od dzisiaj, już nie znamy nikogo według cielesnej natury; a jeśli nawet poznaliśmy Chrystusa według cielesnej natury jednak już teraz nie znamy. Dlatego, że jeśli ktoś jest w Chrystusie nowym jest stworzeniem; dawne przeminęło, oto całe powstało nowe (2 do Koryntian 5,16-18.; NBG).** Patrzymy na to, co w górze, a nie na przeszłe na ziemi.

Ale gdy ktoś się uprze, że ten dzień należy do szczególnych. Wtedy niech święci, niech święci, ale na chwałę Pana – nie ludzi. Zatem w zgodzie ze Słowem Boga. A więc, kiedy? Przypomnę Stary Testament: **Weźmiecie zdrowe jagnię, jednorocznego samca; możecie je wziąć z owiec, albo kóz. I będziecie je chowali do czternastego dnia tego miesiąca (Nissan); a wtedy, pomiędzy dwoma wieczorami, zarżnie je cała rzesza zboru izraelskiego. I wezmą z jego krwi oraz pokropią oba odrzwia oraz nadproże w domach, w których będą je spożywali. Tej samej nocy będą też jedli jego mięso, upieczone na ogniu; będą je jedli z praśnikami oraz gorzkimi ziołami (II Księga Mojżesza 12, 5-8).** Czas ten został określony przez Boga i wyznaczono go na 14 dnia miesiąca Nissan. Dzień ten zwie się dniem Przygotowania, ponieważ w następnym dniu (po zachodzie słońca) rozpoczyna się święto Paschy.

Ta coroczna, krwawa ofiara znalazła swoje odbicie w Nowym Przymierzu z Izraelem. Bowiem to właśnie 14 Nissan, gdy Żydzi według ciała zabijali swoje baranki paschalne, jako Baranek Boga został zabity również Pan Jezus Chrystus – jako ofiara jednorazowa i doskonała.

Od tego czasu Piłat pragnął go uwolnić, ale Żydzi zawołali, mówiąc: **Jeśli go uniewinnisz, nie jesteś przyjacielem cezara; gdyż każdy, kto czyni siebie królem, sprzeciwia się cesarowi.** Więc Piłat, gdy usłyszał te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i usiadł koło trybuny, na miejscu zwanym Litostrotos, a po hebrajsku Gabbata. **A było Przygotowanie Paschy**, zaś godzina jakoś szósta. Mówi też Żydom: **Oto wasz król. Ale wykrzyknęli: Zabierz, unieś wzwyż, ukrzyżuj go.** Mówi im Piłat: **Waszego króla mam ukrzyżować?** Odpowiedzieli przedniejsi kapłani: **Nie mamy króla, tylko cezara.** Wtedy im go powierzył, aby został ukrzyżowany. Zatem wzięli Jezusa oraz odprowadzili (Jan 19, 12-16).

A był tam ustawiony pojemnik pełny winnego octu; więc włożyli na hyzop gąbkę wypełnioną octem i przybliżyli ją do jego ust. A gdy Jezus przyjął ocet, powiedział: **Jest wykonane; skłonił głowę i oddał życie.** Następnie Żydzi **ponieważ było Przygotowanie** aby w odpoczynek (święto Paschy) ciała nie pozostały na krzyżu (bowiem czas tego odpoczynku był długi), poprosili Piłata by zostały połamane ich golenie oraz zostali usunięci. Zatem przyszli żołnierze i połamali golenie pierwszego oraz drugiego, razem z nim ukrzyżowanego. Zaś gdy podeszli do Jezusa, zobaczyli go już zmarłego, więc nie połamali jego goleni (Jan 19, 29-33).

Tak Stare spaja się z Nowym Przymierzem.

**Zatem jeśli ktoś chce święcić ten dzień i po 3 dniach rocznicę wskrzeszenia, to powinien to rozpocząć dzisiaj. Bowiem 25.03 (poniedziałek) jest w tym roku dniem Przygotowania, czyli 14-tym Nissan w kalendarzu żydowskim. Jezus Biblii umarł właśnie owego dnia, a po trzech dniach znowu powstał, już jako nowy człowiek.**

**Twoje słowo, o BOŻE, na wieki ustanowione jest w niebiosach.  
Twoja prawda od pokolenia do pokolenia;**

utwierdziłeś ziemię i stoi.  
Według Twoich praw wszyscy stoją aż po dziś dzień,  
bo są twoimi sługami.  
(Psalm 119,89-91; NBG)

**04.04.2013**

**Jezus odpowiedział:  
Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci,  
jeśli ktoś nie zostanie zrodzony z wody i Ducha,  
nie jest w stanie wejść do Królestwa Boga  
(Jana 3,5).**

**W**oda... W Biblii woda ma znaczenie tak duchowe, jak i materialne. Pismo te dwa znaczenia splata.

Woda do dzisiaj świadczy o wyjątkowości ziemi. Nie ma jej na księżycu, czy Marsie; za to „jest” – co próbuje się wmawiać – w przestrzeni międzygwiazdnej; a w formie wartkich potoków, za siedmioma górami i lasami, ma się rozumieć – kosmicznymi. Fizycy z upodobaniem głoszą teorię o Wielkim Wybuchu, ale na temat wody milczą. Skąd się ona wzięła? Jak ten wybuch przetrwała? Dlaczego upodobała sobie ziemię? Ot, dylematy! Cicha woda brzegi rwie, ale podmywa także katedry naukowców.

Zostałem zaproszony na jedną z domowych społeczności, przy czym jej członków uprzedzono, że przyjdzie pewien „mędrek, który najczęściej oponuje”, zatem należy być ostrożnym, a przy tym wyrozumiałym. Prowadzący wziął do ręki jakąś książkę, której pierwsze zdanie brzmiało: Biblia jest Słowem Boga. Gdy to przeczytał, spojrzał na mnie z uśmiechem i zapytał: Z tym się brat chyba zgadza? Zapadła zrozumiała cisza. No, nie bardzo... – potwierdziłem o sobie opinię - tak się najczęściej mówi, ale kiedy się uczy, należy doprecyzować to zdanie.

Greckie słówko *Logos* można przetłumaczyć jako: Słowo, ale i jako: Mądrość; Myśl; Wyrocznie; Podstawę, Decyzję, Zasadę, Motyw; Ład, Porządek, Prawo natury. Przy czym trzeba pamiętać, że *Logos* Boga jest bytem, jedną z postaci Boga, a zatem samym Bogiem. Natomiast Biblia jest książką, w której spisano Słowo Boga, a jej treść przenika Boży Duch. To wielka, zasadnicza różnica.

I to właśnie, spisane, albo mówione Słowo, w Piśmie nazwane jest Wodą... Żywą Wodą (piszę – Wodą z dużej litery, by odróżnić od wody materialnej). Najlepiej to objaśnił sam Jezus: **Mówi mu niewiasta: Panie, nie masz ani czerpaka, a studnia jest głęboka, zatem skąd masz wodę żyjącą? Czy ty jesteś znaczniejszy od naszego przodka Jakóba, który dał nam tę studnię, sam z niej pił, oraz jego synowie i jego trzody? A Jezus odpowiadając jej, rzekł: Każdy, kto pije z tej wody, znowu będzie pragnął; zaś kto wypije z wody, którą ja mu dam, nie będzie pragnął na wieczność; a woda którą mu dam, stanie się w nim źródłem wody, co wytryskuje ku życiu wiecznemu (Jan 4, 11-15).**

Już na początku Stworzenia wodzie nadano wielkie znaczenie. Z niej wyłonił się suchy ląd, po czym razem stali się budulcem materii organicznej. **Na początku Bóg stworzył niebiosy i ziemię. Zaś ziemia była niewidoczna, bezładna i ciemność nad otchłanią; a Duch Boga unosił się nad wodami... Bóg też powiedział: Niech będzie przestwór w środku wód i niech przedzieli między wodami - a wodami. I Bóg uczynił przestwór; uczynił też rozdział między wodami, które są pod przestworem, a wodami które są nad przestworem. Więc tak się stało... Bóg też powiedział: Niech się zbiorą w jedno miejsce wody spod nieba oraz niech się ukaże ląd (I Mojżesza 1,1-8; NBG).** Jednak zasadnicze znaczenie miało Słowo Boga. Na początku było Słowo (gr. *Logos*), a Słowo było od Boga i Bogiem było Słowo. Ono było na początku ku Bogu. Przez Nie wszystko powstało, a bez Niego ani jedno nie powstało, co jest (Jan 11-3; NBG).

*Logos* (Słowo i Mądrość) będąc Podstawą, Decyzją i Zasadą, stanowi również o Ładzie, Porządku oraz o Prawach natury. Nie wiemy jak to się dzieje, lecz przecież widzimy, że tak jest. Od dawna, w wielu częściach oraz różnymi sposobami, Bóg powiedział przodkom przez proroków, a podczas tych ostatecznych dni powiedział nam przez Syna, którego ustanowił dziedzicem

cem wszystkiego; przez niego stworzył też porządki. On będąc blaskiem chwały oraz obrazem Jego istoty, nadto niosąc wszystko wyrazem Jego mocy... (Hebrajczyków 1,1-3; NBG).

Gdy po raz pierwszy czytałem Biblię, byłem wstrząśnięty grozą, jaka się w niej pojawia. Żywa Woda najczęściej jest wzburzona i niebezpieczna dla ludzi. Co rusz głosi zagładę i wieści o potępieniu odstępców. Ale wtedy jeszcze myślałem, że większość świata wielbi Boga Pisma, że duchowni bezsprzecznie mówią prawdę, zaś Polacy czwórkami idą do Nieba, niczym żołnierze z Westerplatte. Pojawiała się jednak zadra. Nie współbrzmiały z tym słowa Jezusa o jakiejś małej trzódce, wybranych, do tego samych Izraelczyków: **Nie bój się, mała trzódko, bowiem spodobało się waszemu Ojcu dać wam królestwo (Łukasz 12, 30-34).**

Uważałem też, że przejście Izraela przez morze, czy przez Jordan, miało charakter spektakularny; pokazowy, a nie złożony. Dopiero po dłuższym czasie owe opisane zdarzenia stawały się... podwójne. Nie w sensie „symbolicznym”, choć używałem tego słowa – lecz jako zdarzenia złożone. O co tu chodzi?

Brat Jan zwrócił mi uwagę, że w języku polskim słowa: Symbol, symboliczny, symbolicznie, to pojęcia rodem z XIX wieku. A trzeba sięgnąć głębiej.

Greckie słowo *sýmbolon* oznaczało niewielki, rozłamany na pół podczas zawierania umowy przedmiot z gliny, kości, drewna lub metalu, jak np. tabliczka lub pierścień. Połówki stanowiły znak rozpoznawczy dla dwóch osób, które łączyła jakaś więź – przyjaźń, pokrewieństwo, interesy, obowiązki, uczucia. Czasownik *symbállō* oznaczał "zbieram" lub "porównuję, składam, łączę". Słowem – przedstawiam razem. I tak należy odbierać zdarzenia, które opisuje Biblia, łącząc wątek, powiedzmy - materialny z duchowym.

Dla przykładu: Zanurzenia, potocznie zwanego chrztem, dokonujemy w wodzie; lecz przecież chrześcijanie wiedzą, że jest to zdarzenie podwójne. Zanurzeniu w wodzie towarzyszy zanurzenie w Żywej Wodzie, a więc w spisanim Słowie Boga.

Wiara pozwala czytać Pismo bez strachu; spacerować po Żywej Wodzie bez groźby zatracenia i zbliżyć się do Jezusa po tej drodze, niezrozumiałej dla świata, bądź śmiesznej. **A kiedy uczniowie ujrzeni jak Pan przechadza się po morzu, zatrwożyli się, mówiąc: To jest ułuda; i ze strachu krzyknęli. Lecz Jezus zaraz do nich powiedział, mówiąc: Ufajcie, jam jest; nie bójcie się. A Piotr odpowiadając mu, rzekł: Panie, jeśli to ty jesteś, każ mi przyjść do ciebie po wodach. A on rzekł: Przyjdź. Więc Piotr wyszedł z łodzi oraz przechadzał się po wodach, i przyszedł do Jezusa. Ale widząc gwałtowny wiatr, wystraszył się, a gdy zaczął tonąć, zakrzyknął, mówiąc: Panie, uratuj mnie! (Mateusza 14, 26-30; NBG).** No, właśnie! Życie w Wierze. Nie wolno, nie wolno wątpić.

Jak mówią – nie ma przypadków; wszystko dzieje się w ustalonym porządku, łącząc sprawy ziemskie z niebiańskimi. **Zaś Jezus odpowiadając, rzekł mu: Szczęśliwy jesteś, Szymonie Barjona, bo nie objawiły ci tego ciało wewnętrzne i krew, ale mój Ojciec, który jest w niebiosach... a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie już związane w niebiosach; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie już rozwiązane w niebiosach (Mateusz 16, 17-21).**

W książce „Poza murami Babilonu” zatrzymałem się nad układem Jerozolimy, odnosząc go do podziału dziejów świata. Teraz, robiąc film o Izraelu, rzuciło mi się w oczy symboliczne (z rozumieniu – przedstawiane razem) znaczenie wód. Przede wszystkim największej rzeki - Jordanu (hebr. *Jardenu*) oraz dwóch mórz izraelskich.

Słowo Boga (spisane, czy mówione - ta właśnie Żywa Woda) głosi odstępcom potępienie. Co do tego nie może być wątpliwości. A ponieważ ludzie odstąpili od Boga - kara powinna dotknąć wszystkich. Tak się stało podczas potopu. Woda – już teraz materialna, zespoliła się z tą duchową i efekcie wszyscy zginęli. Od zagłady Bóg uratował tylko 8 osób (małą trzódkę) – wierzącą oraz chodzącą z Bogiem.

Kiedy Izrael wychodził w Egiptu i przechodził pod morze Sitowia... **Mojżesz powiedział do ludu: Nie obawiajcie się; stańcie i patrzcie na pomoc WIEKUISTEGO, którą wam dziś okaże. Gdyż jak dzisiaj widzieliście Micrejczyków - tak ich więcej nie ujrzycie na wieki. Będzie za was walczył WIEKUISTY, a wy zamilczcie. Zaś WIEKUISTY powiedział do Mojżesza: Czemu do Mnie wolałeś? Powiedz synom Izraela, by ruszyli. A ty podnieś twą laskę, wyciągnij swoją rękę na morze i je rozbij, a synowie Izraela przejdą po suszy środkiem morza (II Mojżesza 14,14-16; NBG).** Woda, bariera dla odstępców, dla Izraela się rozstała, zaś Egipcjanie poginęli.

Tak było też nad Jordanem... A kiedy niosący Arkę Przymierza dotarli do Jardenu oraz na brzegu wody zanurzyły się nogi kapłanów, co nieśli arkę – a Jarden wzbierał przez cały czas żniwa po wszystkie swoje brzegi, stanęły wody, które przyływały z góry oraz uniosły się jak jeden wał, w znacznej odległości od Adamy – miasta położonego po stronie Cartanu. Toteż zanikły i rozdzieliły się te, które spływały ku morzu stepowemu morzu Solnemu; zaś lud przepawił się w kierunku Jerycha. Zatem w łożysku Jardenu, na suchym miejscu wytrwale stali kapłani, którzy nieśli Arkę Przymierza WIEKUISTEGO; a cały Israel przeciągnął po suchym dnie, aż ogół ludu przepawił się ostatecznie przez Jarden (Jezusa syna Nuna 3, 15-17). I o tym Jordanie chcę napisać.

Jordan (hebr. *Jarden*; co znaczy: Schodzący) jest główną, by nie rzec - jedyną rzeką w Izraelu, o długości 251 km. (wg. Wikipedii). Jordan wypływa z gór Libanu (co znaczy: z Bieli; czyli można powiedzieć... z niebios), wchłania 4 potoki (4 zapisy Ewangelii), po czym wpada do morza (jeziora) Galilejskiego, w którym pływają różne ryby. Podobne jest Królestwo Niebios do sieci zarzuconej w morze oraz zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju; którą, gdy była pełna, rybacy wyciągnęli na brzeg, i usiedli, i zebrali szlachetne ryby do naczyń, a złe wyrzucili na zewnątrz. Tak też będzie przy końcu epoki; wyjdą aniołowie i oddzielą złych spośród sprawiedliwych, oraz wrzucą ich w piec ognia; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów (Mateusz 13, 46-50)

Znamiennym jest fakt, że jeśli biblijny Eden leżał w granicach Kanaanu, to Jordan jeszcze nie płynął; nie ma go w opisie ogrodu. Swój początek musiał więc wziąć po odstępstwie. I tak jak Żywa Woda „tryska, przepływa oraz nasącza” Izrael – tak owa schodząca, żywa rzeka płynie oraz użyźnia ziemię.

Jej długość także określa dzieje. 251 kilometrów da się rozłożyć na: 2 - 2000 lat od stworzenia świata do Abrahama; 5 – 5000 lat od Abrahama i powołania Izraela - do zakończenia Millennium, oraz 1 – czas Sądu Ostatecznego. Zaś w biegu obu tych wód (duchowym i materialnym) „łowi się te szlachetne ryby”. Zauważmy znamienny fakt - kresem Joradanu, jak i tego porządku jest morze Martwe, zapowiedź jeziora ognia (Gehenny).

W ostatnim czasie słyszy się ostrzeżenia, że rzeka Jordan wysycha. *Ekolodzy ostrzegają: Rzeka Jordan, jedno z miejsc kultu chrześcijan, wysycha. Jej rozległe odcinki mogą zniknąć jeszcze przed końcem 2013 roku. Takie informacje podał zespół izraelskich, jordańskich i palestyńskich badaczy środowiska.* To także świadczy o tym, że zbliża się Okres Kary. Oto nadchodzą dni – mówi Pan, WIEKUISTY, że ześlę na ziemię głód – nie głód chleba, ani pragnienia wody, lecz słuchania słów WIEKUISTEGO. Będą się tułać od morza do morza i od północy, aż na wschód; będą krążyć szukając słowa WIEKUISTEGO - jednak nie znajdą (Amosa 8, 11-14; NBG). Ziemię ogarnie wielki mrok i widać, już zmierzcha.

On jest tym, który przyszedł z powodu wody i krwi - Jezus Chrystus;  
nie tylko pośród wody, ale pośród wody i we krwi.

A Duch jest Tym, co świadczy, ponieważ Duch jest prawdą.  
Gdyż trzej są Ci, którzy świadczą w Niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty;  
a Ci trzej są jednym.

Także trzej są, co świadczą na ziemi: Duch, woda oraz przelana krew;  
a ci trzej są ku jednemu.  
(1 Jana 5, 6-10; NBG)

**c.d rozdział 20**